

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi gwaralnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku: półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesa. i Król. rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biorze: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 92; Warszaw. oddziału: Marszałkowska № 119.

# KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub, jego miejsce: na stron. białych 18 k. na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50, Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k.; Zawiadomienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1076

Petersburg, 14 (27) lutego 1903 r.

Rok XXII. № 7

## HOTEL BRISTOL

WARSZAWA. (1284)

**Począwszy od Grazu** na południe niema żadnego zakładu wodoleczniczego, w którymby surowy klimat nie utrudniał chorym leczenia w zimowym półroczu. Nie było go więc na żadnym wybrzeżu morza Południowego, a brak ten usuwa dopiero od roku otwarto

Zakład wodoleczniczy D-ra EBERSA,

### „THERAPJA — PALACE“

w Cirkenicy pod Fiume nad Adriatykiem, w miejscowości o klimacie prawie wioskim. Broszurki na żądanie. Począta i telegram w miejscu. (5043)



HANDEL WIN

## A. Stępkowski

Warszawa, Plac Teatralny.

Restauracja

pod zarządem znakomitego francuzkiego kuchmistrza

### L. CUBAT.

Ceny zwykłe. (1775)

**W Berlinie** polskie chambres-garnies, Zimmerstr. 97, II piętro, przy Friedrichstrasse. Pokoje dziennie od 2-5 marek na osobę, także na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (4775) Skrzetuska.

## Wilno, Zakład Ginekologiczny

d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymasz. przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się sfoboci, za opłatą 1 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno ul. Czysta (b. Bogusławska), dom własny. (5120)

Zbierając materiały do Monografji

rodz. Lipińskich, uprasza się wszystkie osoby noszące to nazwisko, o nadsyłanie wiadomości i kopij dokumentów, adresem: Włodarski, Warszawa, Chłodna 32. (1765)

## Świetny interes!

Dość niemieckie, ogólnej przestrzeni 260 włók, położone o 18 wiorst od Warszawy. Łąka 160 włók, łąk wyborowych 20 włók. Rzeka. Ciepłownia z piecem Hofmannem. Ziemia w połowie pszenna. Żarna znakomite. Miejscowość podatna do budowy fabryk, młynów, letnich mieszkań i t. p. Kolejka z Warszawy do małego i z powrotem 9 razy dziennie. Do sprzedania po 2,000 rb. za włókę. Kantor Kosiński Wilczyńskiego, Warszawa, Niecała 9. (1789)

## Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA. Piotr Chmielowski Dzieje Krytyki Literackiej W POLSCIE.

DLA UCZCZENIA 35-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI AUTORA, JAKO PISARZA i PEDAGOGA, WYDANE STARANIEM JEGO PRZYJACIOŁ I KOLEGÓW, z portretem autora i przedmową

BRONISŁAWA CHLEBOWSKIEGO.

Cena 3 rb.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (1770)



## „Ludwig Nobel“

Oddział Warszawski

Warszawa, ulica Miodowa № 17.

Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.

Biuro Mleczarsko-Techniczne.

Skład Warszawski stale zaopatrzonej w części zapasowe do separatorów. Na miejscu uskuteczniają się wszelkie reparable odśmietankownic. Na konkursach i wystawach separatorów „ALFA-LAVAL“ wszędzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 najwyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA“ jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. (1750)

MECHANICZNY WIRTUOZ

## „ANGELUS“

daje następujące kombinacje dźwiękowe:

fortepian (lub pianino) solo, organki solo, duet fortepianu z głosami organowemi.

Osoby zupełnie niemuzykalne są w stanie wykonywać na Angelusie najbardziej komplikowane kompozycje ze wszelkimi wymaganiami ekspresji muz.

Ilustr. katalogi bezpłatnie.

Wyłączna reprezentacja:

## HERMAN & GROSSMAN.

PETERSBURG: W. Morska 33. MOSKWA: Kuznieckij Most. WARSZAWA: Mazowiecka 18. WILNO I KOWNO: w mag. JÓZEFA ZAWADZKIEGO. (5018)

WILNO.

## „GRAND-HÔTEL“, RESTAURACJA.

Najlepsza kuchnia, Polsko-Francuzka.

Przy hotelu sala koncertowa na 2,000 osób.

„ „ „ balowa „ 200 „

Mam pełną nadzieję, że mój hotel zadowolni Sz. Publiczność.

(5079)

Z Szacunkiem: I. BĄKOWSKI.

BIURO TECHNICZNE

## OGRODNICZE

S. Karczewski i Sp., (1730)

Warszawa, Jerolimskie Aleje 37. Plany i Zakładanie Ogrodów.

## SANATORJUM

dla chorych piersiowych

d-ra K. Dłuskiego w ZAKOPANEM

otwarte przez cały rok. Prospekty franco.

## KRAJOWA WODA STOŁOWA „URSUS“

ze źródła w «Obiegórku», majątku Henryka Sienkiewicza. Żądać wszędzie. Sprzedaż hurtowa: Warszawa, Włodzimierska 16 m. 2. (1639)

## Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez naszych fachowych meźów zaufania.

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. (5068)

Poleca

## Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.

## DO SPRZEDANIA

użyteczne, trwałe, ozdobne, niepotrzebujące specjalnych starań, a dobrze wytrzymałe zimy nasze sianki, sadzonki i kłaczka:

Śliwki węgierski.	2-letnie 10 szt.	— 50 k.
Morele.	3 „ 5 „	— 50 „
Szparagi.	2 „ 10 „	— 75 „
Orzechy włoskie.	2 „ 10 „	— 75 „
Morwy białe.	3 „ 10 „	— 50 „
Wiśnie krajowe.	3 „ 10 „	— 50 „
Porzeczki.	1 „ 10 „	— 50 „
Maliny.	1 „ 10 „	— 50 „
Świerki.	4 „ 10 „	— 50 „
Akacje białokwit.	1 „ 100 „	— 50 „
Gledycje kolczaste.	3 „ 20 „	— 50 „
Mahonie wiecznozielone.	2 „ 10 „	— 50 „
Bukszpany wiecznozielone.	2 „ 10 „	— 50 „
Bzy liljowe kwit.	3 „ 10 „	— 50 „
Jesiony.	4 „ 20 „	— 50 „
Modrzewie.	4 „ 10 „	— 50 „
Róże do oczkowania.	2 „ 20 „	— 50 „
Kasztany.	3 „ 20 „	— 50 „
Chorogi japońska jarzyna, kłaczka.	2 „ 2 funty	— 50 „
Buraki pastewne Eckendorfy nasyone.	— „ 20 „	— 1 25 „

Ceny oznaczone wraz ze staraniem opakowaniem loco stacja Poł. Zach. Monasteryszcze. Mniej niż za 5 rb. nie wysła się. Uprasza się o dokładny adres stacji kolejowej dla roślin i poczty dla listu frachtowego. Obstaunki i pieniądze tylko w rekomendowanych listach adresować proszę: Leon Humnicki, dominium Baczkuryn, poczta Monasteryszcze, gub. Kijowska. (828)

## Tow. rolnicze kowieńskie

poszukuje

ogrodnika-instruktora.

O szczegóły należy się zgłaszać do J. W. pana Wincentego Montwiłła. Wilno, ul. Chersońska. (5126)

Do pierwszorzędnej księgarni w Warszawie potrzebny jest

## pomocnik,

obeznany dokładnie z działem nutowym. Oferty pisemne: Mazowiecka 11. Czytelnia powszechna «Księgarnia». (1786)

## Ważne dla pp. amatorów książek!

Wyszedł z druku Katalog książek dawnych i wyczerpanych, № 2, znajdujących się w księgarni i antykwarni Ch. I. Rosenweina w Warszawie, Marszałkowska № 114. Na żądanie wysyła się gratis i franco. (1790)

Folwark 27 włók po 2,400 ro. sprzedam. Las, łąka, inwent. Gub. siedlecka, przez Winnicę, Sapiechów. (1782)

Specjalna produkcja  
**KARTOFLI NASIENNYCH**  
**K. DREWITZA i SYNA**

Poleca Szanownym Obywatelom i Handlującym 114 odmian kartofli wczesnych stołowych i wysoko procentujących fabrycznych, w pojedynczych lub wagonowych partjach. Obstałunki przyjmuje w Warszawie: Kowalski i Trylski, Miodowa № 4 — i Alfred Grodzki, Senatorska № 33. Adres pocztowy i telegraficzny: Całowanie, stacja Otwock. Ceny znacznie obniżone. Cenniki na żądanie wysyła się franco, w których, jak co roku, oznaczony jest plon i krochmal. (5100)

**Ważne dla CHLEBODAWCÓW.**  
**Praca Kobiet!!**

Polecana bezinteresownie, całkiem godnie i uzdolnione rodaczki: nauczycielki, wychowawczynie, do matkowania, bony, bióralistki, studentki, krawczynie, osoby do pielęgnowania chorych i towarzystwa, panny apteckowe, do zarządu domowym i kobiecym gospodarstwem, felczarki położnicze na wieś. Oferty adresować, z dołączeniem marki pocztowej na odpowiedzi: Mińska gubernia, poczta Użiany, dominium Zamość. (5111)

Aleksander Jelski.

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., ze ścisłym internatem. Lublin, Dr. OLECHNOWICZ, Ordyn. oddz. chor. nerw. przy szp. św. Wincentego. (4512)

**Zakład rekodzielniczy**  
**i kursy kulinarne**  
**P. LIPIŃSKIEJ W WILNIE**

pomieszczają się na ul. Wilkomirskiej, w domu Pachman. W pierwszym uczą kroju i szycia, kwiatów sztucznych t. d.; w drugim sposobą na nauczycielki, ekonomki i kucharki. (5022)

**Cenniki na rok 1903**

cebul i kłaczów kwiatowych, hodowanych w majątku Zabków (Siedlecka gubernia, poczta Sokółów), wysyłają się na żądanie.

**Zarządca gorzelnia**

potrzebny jest zaraz, lub od 1 marca c. b., obeznany z formalistyką i prowadzeniem ksiąg akcyzowych, gospodarczych, gorzelnianych, prowadzeniem składu ze spirytusem i zdawaniem takowego do rektyfikacji rządowych i wogóle z administracją gorzelnii na zewnątrz. Oferty nadsyłać do Zarządu dóbr Wołoczyskich—poczta, st. kolei Wołoczyska. (5096)



**VIN**  
**St. Raphaël**  
Najlepszy przyjaciel zotądka.  
Przepyszne w smaku.  
Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.  
Compagnie du Vin St. Raphaël Valence, Drome, France. (5080)

**Ważne dla Gospodarzy!**

Polecam godnego młodzieńca, z poleceniem, który skończywszy średni zakład rolniczy, pragnie zostać praktykantem płatnym przy dobrym gospodarstwie. Zgłaszać się po informację: Mińska gubernia, poczta Użiany, dominium Zamość. (5093)

Aleksander Jelski.

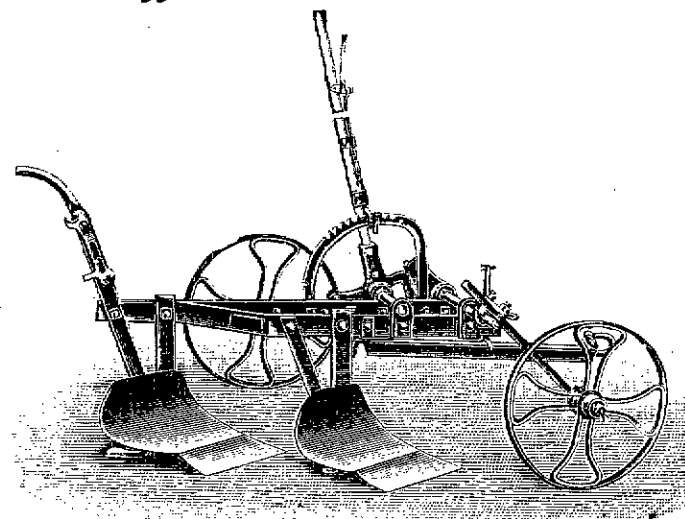
**Poszukuje zarządu**

majątkiem, albo większym folwarkiem, doświadczony praktyk. Adres: Deraznia, Podolsk. gub., K. Osieckiemu dia A. (5100)

**DZIWNY SMAK.** — No, jakże się panu podoba moje reńskie wino? Dobrze, prawda?  
— Wiesz pan co, byłoby może lepsze, gdyby go nie było całe tak... Reńem. (Kolec)

**Wielki złoty medal**  
na tegorocznej wystawie i konkursie plugów w Wilnie.  
**Wielki srebrny medal**  
(najwyższa nagroda)  
na tegorocznej wystawie i konkursie plugów w Poniewieżu (na Litwie).  
**Wielki srebrny medal państwowy**  
(najwyższa nagroda)  
na tegorocznej wystawie Politechnicznego Towarzystwa we Lwowie.  
**Dyplom honorowy**  
na tegorocznej wystawie Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi—uzyskał nasz patentowany dwuskilbowiec stalowy

**„RECORD“.**



**H. CEGIELSKI, Tow. Akc. w Poznaniu**  
Fabryka machin i narzędzi rolniczych. (4936)

**SUPERFOSFATY**

poleca  
**TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI**  
**Nawozów Sztucznych**  
i innych przetworów chemicznych  
**W KIELCACH.**  
**KONKURS** (5003)

na posadę profesora inżynierji wiejskiej w Akademji rolniczej w Dublanach obok Lwowa, z płacą roczną 2,600 kor., z dodatkiem aktywalnym 480 kor. rocznie, wolnym pomieszkaniem w zakładzie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 400 kor.  
Stabilizacja na tej posadzie nastąpić może po roku służby i za zgodą c.-k. Ministerstwa roln.  
Ubiegający się o tę posadę powinien przedłożyć na ręce Dyrekcji Akademji do końca kwietnia b. r.: 1) Metrykę urodzenia; 2) krótki życiorys; 3) świadectwa ewent. prace naukowe, udowadniające kwalifikację do zajmowania posady. Blizszych wyjaśnień udziela

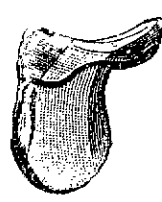
(5104) **DYREKCYJA AKADEMJI, Frommel m. p.**

**Kontroler Gospodarczy**

potrzebny jest zaraz, lub od 1 marca r. b., gruntownie obeznany z gospodarstwem rolnem, z praktyką w większych gospodarstwach, dobrze obeznany z miejscowymi warunkami Kraju południowo-zachodniego, pracowity, energiczny. Oferty nadsyłać do Zarządu dóbr Wołoczyskich—poczta, st. kolei Wołoczyska. (5094)

**Drzewka śliwek „WĘGIEREK“**

znane ze swej dobroci, do sadzenia wiosennego, sprzedaje: **J. KOŁAKOWSKI**, poczta Kazimierz (Kaamenpans), gub. Lubelska. (5078)



W RESTAURACJI.  
— A nie macie tam... cake-walk'a?  
— To taniec, proszę jaśnie pana.  
— Taniec? Patrzcie-no! A ja myślałem, że to nowa zagraniczna potrawa!

**SPÓŁKA WYDAWNICZA**  
**POLSKA W KRAKOWIE**

poleca następujące własne wydawnictwa treści historycznej.  
Ceny w koronach (2 kor.=90 kop.).

- CZERMAK WIKTOR, Prof. Uniw. Studja historyczne. Treść: Na dworze Władysława IV. Młodość Jerzego Lubomirskiego. Wojna Smoleńska w świetle nowych źródeł. Polska wobec wojny 30-letniej. Kilka słów o pamiętnikach polskich XVII wieku. Miłostki królewskie. . . . kor. 6.—
- GŁOGER ZYGMUNT. Geografia historyczna dawnej Polski z dodaniem mapy Rzeczypospolitej Polskiej J. Babireckiego. W tekście 64 autentycznych rycin. . . . kor. 6.—
- [Jedyny obszerny podręcznik, wyczerpujący z drobiazgową ścisłością cały bogaty materiał].
- GÓRSKI KONSTANTY. Historia jazdy polskiej. . . . kor. 8.—
- KALINKA WALERJAN Ks. Sejm czteroletni, wydanie czwarte, w 4 częściach. . . . kor. 14.40
- Ustawa trzeciego maja » 1.—
- KARBOWIAK A., Prof. Szkoła Katedralna Krakowska w wiekach średnich. . . . kor. 1.20
- KOŁACZKOWSKI KLEMENS, generał, szef sztabu w r. 1831. Wspomnienia od r. 1793 do r. 1831, 5 tomów, z licznymi rycinami. . . . kor. 12.—
- [Pamiętniki te należą, z powodu bezstronnego sądu autora, który tylko to podaje, w czem osobiście brał udział, do najciekawszych, jakie w tej epoce wyszły].
- MAOULAY T. M. Szkice i rozprawy historyczne, 2 tomy. Tłomaczył Stan. Tarnowski. . . . kor. 6.—
- MANTEUFFEL G. Cywilizacja, literatura i sztuka w kolonji polskiej nad Bałtykiem, ozdobione 23 rycinami. . . . kor. 2.40
- SOKOLOWSKI MARJAN, Prof. Uniw. Studja i szkice z dziejów sztuki i cywilizacji, str. 581, w tekście 47 prześlicznie odbitych, autentycznych rycin. . . . kor. 9.—
- SZUJSKI JÓZEF i PIEKOSIŃSKI FRANCISZEK. Stary Kraków, w 900 rocznicę jego narodowego charakteru. Dzieje Krakowa od r. 1000 po koniec XV wieku. Wydanie staranne, z 57 rycinami. . . . kor. 3.50
- TOMEK WACŁAW, Prof. Uniw. Czesk. Historia Królestwa Czeskiego, wedle jubileuszowego wydania. Tom 1. W przedpłacie za 2 tomy. . . . kor. 8.—
- [Jest to oddawna upragniony przekład dziejów narodu pobątyczmzego, dokonany wedle najlepszego podręcznika, jaki istnieje]. (4839)

Dla uniknięcia pomyłek, prosimy przy zamówieniu dodawać zawsze: «Wydanie Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie».

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Do nabycia w każdej znaczniejszej księgarni.

**Ochmistrzyni domu**

potrzebna jest zaraz, lub od 1 marca r. b., dobrze obeznana z gospodarstwem kobiecym domowym, prowadzeniem mięczarni nabałowej, hodowlą drobin, urządzeniem wędlin na sposób litewski, może być litwinka, z dobrymi świadectwami, w średnim wieku. Oferty nadsyłać do Zarządu dóbr Wołoczyskich—poczta, st. kolei Wołoczyska. (5098)



## Detailiczny skład fabryki towarów lnianych **SOSIPATRA SIDOROWA**

Gościnny dwór, Wielka Surowska linja 136, w Petersburgu. Telefon № 5597. Nowootworzony magazyn, Wasyljewska wyspa, 6 linja, Andrejewski rynek № 22. Telefon 4478.

**Polecają** w wielkim wyborze płótna wszystkich gatunków i szerokości, bieliznę stołową w kompletach i na sztuki, ręczniki, chustki, serwety do herbaty, serwetki, puszyste prześcieradła i ręczniki. (5109)

*Wszystkie wyroby z czystego lnu.*

**Sprzedaż po cenach fabrycznych, bez targu.**

Magazyny otwarte od g. 9-ej rano do 7-ej wieczorem, oprócz świąt.

## Każdemu,

któ nadeśle z prowincji pocztą fotografię (biust), 2 ruble i niniejszy anon, zrobiony będzie w ciągu 15 dni duży portret «foto-progress», prawie naturalnej wielkości, powiększony za pomocą światłodruku; na białym platyno-brązowym papierze, artystycznie odrobiony i wysłany wraz z przyslaną fotografią pocztą na nasz koszt, bez żadnej dopłaty, podług wskazanego adresu do wszystkich miejscowości Rosji Europejskiej (1 strefa).

Taki sam portret, oprawiony w passe-partout i ramę z czarnego ze złoczeniem ozdobami drzewa, z opakowaniem i przesyłką 3 rb. 50 kop. Technicznie artystyczne odrobienie portretów po za konkurencją. (5122)

**Radzimy skorzystać z niebываłej niskiej ceny.**

Za zaliczeniem nie wysyłamy

**Ателье СВѢТОПИСИ**  
Petersburg, Newski 61.

Ilustr. cenniki na żądanie wysyłamy za 7-miokop. markę.

Zawiadamiamy, iż Pan **Oz. Kamiński** upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (4000)

**Administracja „Kraju“.**

**PRZY POJEDYŃKU.** — Panie Salomon, niech pan tak nie drży. Jeszcze pomyśla, że pan się boi.

— Ja sze rzeczywiście boję, cobym ja jego nie zabił, bo za to jest kryminal. (Kolce)

### Potrzebni Agenci

do sprzedaży wyrobów artystycznych lnianych z brązu i cynku, wyrobów fabryki numeratorów i stempli orsz drukarni E. Nowickiego, Petersburg, Grochowa 38. Solidny zarobek poboczny dla każdego. Ilustrowane cenniki i warunki dla agentów wysyłane są za 3 siedmiokop. marki. (5075)

### DOM UMEBLOWANY

**M. Muchina,**  
Petersburg, Moja 61,  
Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rb. miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna wszelkie wygody. (5128)

## Ogrodnik

potrzebny jest zaraz, lub od 1 marca r. b. na wieś, z dobrymi świadectwami, wszechstronnie obeznanym z ogrodnictwem, zdolnym prowadzić ciepłarnie, ogród owocowy francuski, szkółki drzew owocowych, parkowych i leśnych, a także utrzymywać starannie i w porządku park i kwiatniki parkowe, przytem pracowity, energiczny i łatwy w pożytku codziennym. Oferty nadsyłać do Zarządu dóbr Wołoczyskich—pocztą, st. kolei Wołoczyska. (5097)

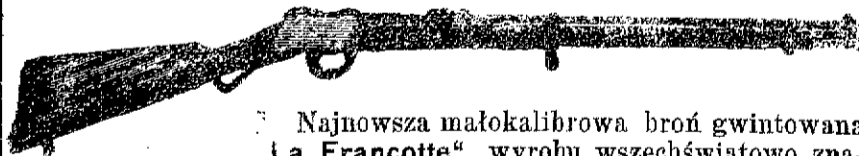
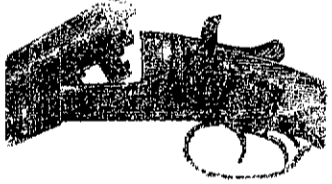
**Précepteur anglais,** 30 rb. *maszyna do szycia nożna, nowa, z przyrząd. i podręcznik. z gwarancją, sprzedaje się w warsztacie. Petersburg, Newski pr. 67, m. 23, naprzeciw Nadieżdinskiej.* (4851)

17 rb. *rzeczna nowa, z przyrząd. i podręcznik. z gwarancją, sprzedaje się w warsztacie. Petersburg, Newski pr. 67, m. 23, naprzeciw Nadieżdinskiej.* (5121)

### Najlepsza w świecie Broń

„Le Francotte“ (Франкотт) znakomitej fabryki A. Francotte'a. Są z lufami i z najlepszymi damasceńskimi i stalowymi. Cena z kurkami 138 rb., bez kurków 155 rb. Broń „Le Francotte“ niema porównania i bezwarunkowo nie różni się od broni po cenie 250 i 300 rb. innych fabryk. Strzał silny. Firma gwarantuje wyszczególnione zalety. Należy żądać opisu, zapoznającego ze szczegółami tej nadzwyczajnej broni. Obstalunki załatwiane są za zaliczeniem.

po cenie 138 rb.



Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana „La Francotte“, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotte'a“, patrony bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony bez huku, dla strzelania do celu w pokojach i na letniem mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 31 rb., 100 sztuk patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 kop.

◆ Świeżo otrzymano ◆

broń centralnego ognia „The Forester“ (Leśniczy), która, zawiązując swym zaletom i będąc bez zarzutu, w bardzo krótkim czasie rozeszła się w olbrzymiej ilości. Broń wypróbowana i przestrelana. Strzał znakomity, starannie i trwale wykonana. Cena 30, 38, 45, 65, 85 i 100 rb., lufy damasceńskie, lewa „czok“. Kolby z drzewa orzechowego z rączką pistoletową. Daje się gwarancja i próbne arkusze.

Obstalunki wykonywują się za zaliczeniem. Adres: C. Петербургской Оружейной Складъ Эд. ВЕНИГЪ. (5118)

## Br. KRON i K<sup>o</sup> na wyspie Maderze.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc dać naszym klientom zupełną gwarancję co do oryginalnego pochodzenia win naszych, nabywanych u różnych handlujących, opatrzyliśmy wszystkie nasze wyroby w etykiety, spróbowane przez Departament handlu i przemysłu. Oprócz tego przy etykietach są tasienki, które służą do niszczenia takowych przez nabywców, w celu nie dawania możliwości często praktykowanego nalewania w nasze naczynia ze starymi etykietami cudzych wyrobów.

Powyższy sposób niszczenia etykiet uzyskał przywilej Państwa d. 28 grudnia 1895 roku.

Naśladowanie tego patentu prawnie dochodzone będzie.

Uprzejmie upraszamy wszystkich kupujących, dla ogólnego pożytku, każdą etykietę po użyciu zniszczyć.

Przytem zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż wino z naszymi etykietami jest nalewane i sprzedawane tylko w całych, a nie w pół butelkach. Upraszamy o zwracanie się do naszego przedstawiciela J. A. FOCHTS, Petersburg, Piaski, ul. Mytnińska № 11. (5077)

## RYZKO-LITEWSKI SKŁAD WĘDLIN,

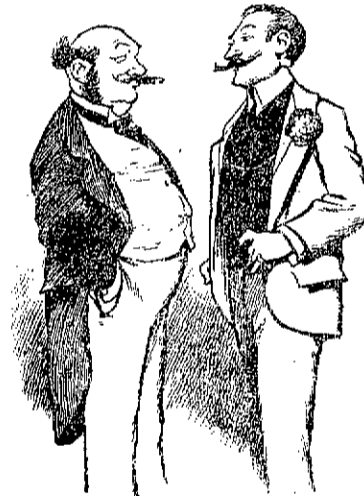
Petersburg, Stolarny zaułek № 1, na rogu Kazańskiej № 48.

Poleca zawsze świeże towary, sprowadzane z Rygi, Warszawy i Litwy: szynki, kiełbasy przywosowe, żywe indyki, sery polskie, masło, kimmelkese, knapkeso, minogi ryzkie i kapusta, szproty, konserwy, delikatesy, mikado, wafile, tropon, torty, pierniki litewskie Hr. Komorowskiej i dużo innych produktów. (5067)

**Ceny przystępne. Wł. OKUŁOWICZ.**

## ŚPIESZCIE!

Tylko do 1 marca 1903 r. powiększony portret, prawie naturalnej wielkości, w pięknej ramie, kosztuje w Petersburgu tylko 3 rb., dla zamiejscowych 4 rb. z przesyłką. „Progress“, artystyczna pracownia fotograficzna, Petersburg, ulica Sadowa 64, przy Nikolskim moście. (5087)



**POLITYCY.**  
— Jednak musisz pan przyznać, że ten Combes postąpił bardzo sympatycznie, utrzymując budżet wyznań.

— Bał a z czegożby teraz wstrzymywał pensje nieposuszonym biskupom?

### A kuszerka.

Warszawa, ul. Warecka № 10, front.

Pokoje dla chorych. Ceny umiark. (1783)

Petersburg, Newski pr. d. № 26 m. 20.

### LECZNICA

### CHORÓB ZĘBÓW.

Doktorzy i lekarze-dentyści. Tak sa. Zęby sztuczne. Telefon № 5021. (5129)

SPECJALNA LECZNICA

chorób uszów, nosa i gardła  
d-ra DOBRAGO.

Petersburg, Newski 51 (przy Włodzimierskiej). Przyj. 11-2 i 5-7. Świąta 11-2. (5127)

Poszukuję miejsca

### POKOJOWEJ.

Adres: Peterab., Was. Ostrow, 14 linja, № 69, m. 14. Stankiewicz. (5119)

### POLKA FROEBLISTKA

z konwersacją niemiecką, poszukuje lekcyj. St. Ligowo, Diernowa 56. (5099)

**Wydawnictwa Księgarni T. PAPROCKIEGO i S-ki**  
 Warszawa, Nowy-Świat 41.

- L. Wolman.* «Teoria Darwina i demokracja społeczna», 2 rb.
- E. Clodd.* «Człowiek pierwotny», z rysunkami, 1 rb. 40 k.
- Prof. Kowalewski.* «Rozwój stosunków ekonomicznych w Zachodniej Europie», 1 rb. 80 kop.
- Helmholtz.* «Fizyczne podstawy malarstwa, fizjologiczne przyczyny harmonii muzycznej», 80 kop.
- M. Karejew.* «Wskazówki do Samokształcenia», 75 kop.
- Dr. Boulé.* «Idea równości». Studium socjologiczne. Lwów, 2 rb.
- J. Sten.* «Pisarz polscy», 1 rb. 65 kop.
- A. Gardé.* «Henryk Ibsen». Wykład zasadniczej idei, 50 k.
- Bert P.* «Początkowa nauka przyrody». Wydanie 3-cie, z 430 rysunkami, 1 rb. 80 kop.
- Treadwel.* «Tablice do analizy jakościowej», 1 rb. 25 k.
- Brownsford.* «Podręcznik racjonalnego żywienia zwierząt gospodarskich», 1 rb. 50 kop.
- Breitz dr.* «100 rad dla nerwowych». Wyd. 2-ie, 25 kop.
- Dr. X. W.* «Szkodliwość środków sztucznej niepłodności».
- Ufer dr.* «Nerwowość i wychowanie dziewcząt w domu i szkole», 60 kop.
- Rosciuszewski.* «Figlarz salonowy». Ilustrowany zbiór rozrywek, 1 rb. 40 kop., w opr. 1 rb. 60 kop.
- » » «Pisarz i Doradca». Listy, wskazówki praktyczne, przepisy, 1 rb. 40 kop.
- Deotyma.* «Branki w Jassyrze». Powieść historyczna z czasów najścia Tatarów na Polskę. Wyd. 2-ie, 6 tom, 6 rb., w opr. ozd. 8 rb.
- J. Żuławski.* «Opowiadania prozą», 1 rb. 20 k., w opr. 1 rb. 60 k.
- Zapolska.* «Z pamiętników młodej mężatki», 1 rb., w opr. 1 rb. 40 k.
- Strzelbicki.* «Blichtr», powieść nagrodzona na konkursie, 1 rb. 20 k.
- » » «Płótno», 60 kop.
- Konopnicka.* «Cztery nowele», 1 rb. 80 kop.
- Gomulicki.* «Do niej i do niego», 40 kop.
- » » «Warszawianka», z ilustr. J. Holewińskiego, 80 kop., w opr. 1 rb. 20 kop.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. Katalogi gratis.

**WZGLĘDY OSZCZĘDNOŚCI.**

«Mężusiu! — rzekła żona pośród karnawału,  
 Czynieć w stronę kieszeni dosyć zrzeczna wolta: —  
 «Zabrakło mi do nowej sukni materiału!»  
 — «Nic nie szkodzi! — rzekł mąż — zrób większe dekolte!»  
 Zjadł morał, co powinien (takie moje zdanie)  
 W najszorstwiejszych krytykach wielką względność,  
 Ze jeńci dekolteją się dziś nasze panie,  
 To robią to jedynie tylko przez oszczędność. (Śmigus)

**Новое издание Картографич. заведения А. ИЛЬИНА.**  
**ВТОРОЙ РЯДЪ**  
**ИСТОРИЧЕСКИХЪ РОМАНОВЪ**

под редакцией съ научными введениями и примѣчаниями проф. А. Грачевскаго, куда войдутъ также историческія повѣсти, рассказы, записки, воспоминанія, драмы. Эти романы составятъ 12 книжекъ, которыя будутъ выходить еженѣдельно, въ теченіе 1903 года. Цѣна за всѣ 12 книжекъ по подпискѣ десять руб., съ перес. 12 р. 60 к. Переплетъ съ книжки по 40 к. Допускается расрочка. Въ отдѣльной продажѣ цѣна каждой книжки 1 р. 25 к.

Вышелъ изъ печати: Д. Л. МОРДОВЦЕВА, въ 2-хъ частяхъ (2 книжки):  
**ВЕЛЬМОЖНАЯ ПАННА.**  
**Уильямъ Эисвортъ: ДЖОНЪ ЛО.**  
 Цена: АУЭРБАХЪ: СПИНОЗА.

Новые подписчики могутъ получить ПЕРВЫЙ РЯДЪ историческихъ романовъ (4 книжки) по подписной цѣнѣ, за 10 р., съ пересылкой 11 р. 25 к.:  
 Маркъ Твенъ: **ЖАННА ДАРКЪ.** Шперль: **СЫНОВЬЯ**  
 Бальзакъ: **ТЕМНОЕ ДѢЛО.** ВУДИВОЯ.  
 Эисвортъ: **МАТЬ ТАЙДЕРЪ.** Морисъ-Юлетъ: **РИЧАРДЪ—**  
 Жоржъ Зандъ: **ЯНЪ ЖИЖКА.** **ЛЪВННОЕ СЕРДЦЕ.**  
 Эисетъ Сю: **ЖАНЪ КАВАЛЬЕ.** Абеларъ: **ИСТОРИЯ МОИХЪ**  
 Готтъ: **ЗАВОЕВАНІЕ РАЯ.** **БѢДСТВІЙ.**  
 Крауфордъ: **ДОНЪ-ЖУАНЪ.** Шиндлеръ: **ЦАРЬ СІОНА.**

Въ отдѣльн. прод. цѣна книжки — 1 р. 25 к., за исключен. «Янъ Жижка» — 75 к.  
 «Исторія моихъ бѣдствій» — 50 к.  
 Подписка принимается въ Картографическ. Завед. А. Ильина, Сиб., Пражка 5, и въ географ. и книжн. маг. А. Ильина, Сиб., Екатерининск. 3; Москва, Петровская лин. 17, и во всѣхъ книжныхъ магазинахъ.  
**Тамъ-же:**  
 Вышла изъ печати и поступила въ продажу изъ ряда ИСТОРИКО-СОЦІОЛОГИЧЕСКИХЪ книжекъ СОФЬИ ВАЙНШТЕЙНЪ:  
**ГОСПОЖА СТАЛЬ,**  
 мыслитель переходной эпохи.  
 Цѣна 1 р. 25 к., съ перес. 1 р. 50 к., съ назом. платежомъ 1 р. 50 к.  
 Книжкопродавцамъ обычная уступка.  
 Желающимъ ознакомиться болѣе подробно съ изданіемъ высылаются проспекты безплатно. (5130)

**KONKURS.**

Wydział Towarzystwa «Proświta» we Lwowie ogłasza niniejszem następujący konkurs «Michajłowych premij» na utwór dramatyczny i powieść z historycznego życia Ukrainy-Rusi — i w tym celu podaje warunki konkursu:

§ 1. a) Premja 1,100 (tysiąc sto) koron, złożona na ręce Towarzystwa «Proświta» we Lwowie, przeznaczona za oryginalny dramat, lub tragedję z historycznego życia Rusi-Ukrainy;  
 b) Premja 700 (siedmset) koron, przeznaczona za oryginalną powieść z historycznego życia Rusi-Ukrainy.

§ 2. Konkurs zarządza Towarzystwo «Proświta», ono ogłosi te warunki we wszystkich narodowo-ruskich gazetach i w dwóch polskich: jednej we Lwowie, drugiej w Warszawie, lub Petersburgu.

§ 3. Termin konkursu trwa jeden rok, licząc od dnia, w którym będą ogłoszone po raz pierwszy warunki konkursu. Gdyby w przeciągu jednego roku nie przysłano odpowiednich utworów, wtenczas będzie ogłoszony nowy konkurs na dalszy jeden rok — i tak dalej, aż do czasu, dopóki nie nadejdą utwory, zasługujące na premje.

§ 4. W celu sądu nad przysłanymi na konkurs utworami i przysądzenia premij Towarzystwo «Proświta» złoży radę, do której powoła: prezesa Towarzystwa «Proświta», względnie jego zastępcę, fundatora premji, dwóch profesorów literatury i języka ruskiego na lwowskim uniwersytecie, profesora literatury i języka ruskiego na uniwersytecie czernowieckim, profesora powszechnej historii na uniwersytecie lwowskim i dwóch członków Towarzystwa «Proświta». W razie, gdyby którykolwiek z członków, zaproszonych do sądu, wyboru nie przyjął lub zrzekł się, Towarzystwu «Proświta» przysługuje prawo powołać na jego miejsce kogo innego. Sąd obowiązany ogłosić wynik konkursu najpóźniej w pół roku po terminie, przeznaczonym dla przesyłki utworów.

§ 5. Do konkursu należy przyjmować oryginalne, jeszcze nie drukowane i nie dawane na scenie utwory Rusinów z całego obszaru ukraińsko-ruskich ziem.

§ 6. Autor nie podpisuje na utworze swego imienia i nazwiska, tylko podaje dewizę. Swe imię i nazwisko przysyła autor w zamkniętej kopercie, którą sąd konkursowy tylko wtenczas otworzy, gdy utworowi będzie przyznana premja.

§ 7. Treść dramatu, czy tragedji, czy powieści powinna być historyczna, wzięta z epoki drużynno-wiecowej, rusko-litewskiej, albo kozackiej; zdarzenie musi być rzeczywiście historycznym. Charakter i koloryt dramatu, tragedji lub powieści powinien odpowiadać historycznym i etnograficznym warunkom swego czasu. Tendencja powinna przechodzić wyraźnie przez cały utwór, musi być patriotyczna, lecz nie obraźliwa dla sąsiednich narodów.

§ 8. Język działających osób w dramacie, tragedji lub powieści powinien być czysty, ukraińsko-ruski, musi on odpowiadać czasowi, treści, warunkom zdarzenia i charakterowi działających osób. W utworze niewolno używać żadnego trywializmu. Należy uważać, by język odpowiadał pod względem form ludowej składni. Na wzory języka trzeba brać: a) Historyczne pieśni, wydane w Kijowie przez Antonowicza i Dragamanowa, b) Ukraińskie przysłowia, wydane przez Nomysa, c) sądowe i inne dokumenty historyczne i d) utwory Szewczenki.

§ 9. Pismo utworów, przysłanych na konkurs, musi być wyraźne i czytelno, pisane, według możności, nie własną ręką autora. Treść i ocena utworów mogą być ogłoszone drukiem dopiero po osądzeniu konkursowych utworów.

§ 10. Utwory członków konkursowego sądu nie będą premjowane.

§ 11. Premjowany dramat, czy tragedja, chociaż będzie własnością autora, to jednak autor nie będzie miał prawa zabronić jej wystawy w ruskim teatrze.

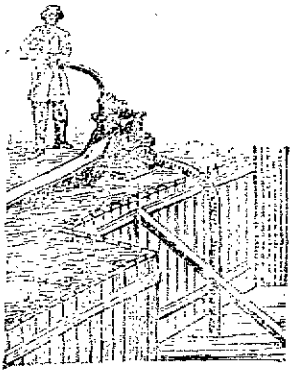
§ 12. Autor obowiązany wydrukować premjowany utwór w przeciągu roku po przyznaniu premji. W przeciwnym razie prawo pierwszego nakładu przysługiwane będzie Towarzystwu «Proświta». W druku nie wolno autorowi robić żadnych zmian tak pod względem treści, jak i tendencji. (5123)

Wszystkie utwory należy przysyłać pod adresem: Towarzystwa «Proświta», Lwów, Rynek 1. 10.

**Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA.**  
 WYSZŁA Z DRUKU  
**POLSKA** w czasie **TRZECH ROZBIORÓW**  
 (1772—1799)  
**J. I. KRASZEWSKIEGO,**  
 z przedmową prof. S. Askenazego.  
 STUDJA DO HISTORJI DUCHA i OBYCZAJU, z 292 ILUSTRACJAMI w TEKŚCIE ORAZ MAPĄ KOLOROWĄ POLSKI z CZASÓW STANISŁAWA-AUGUSTA.  
 3 tomy w formie wielkiej 8-ki.  
 Cena rb. 12, w ozdobnej oprawie rb. 15. Dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“ rb. 6, w oprawie rb. 9.  
 Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (1779)

**ZAKŁADY MECHANICZNE**  
**E. PLAGE i T. ŁĄSKIEWICZ**  
 w **LUBLINIE.**  
 Kotły parowe różnych systemów i wielkości.  
 Kompletne urządzenie gorzelni, rektyfikacji, krochmalarni, syropiarni, browarów i terpentyniarni.  
 Aparaty cukrownicze.  
 Maszyny do wyrobu cegły.  
 W ciągu ostatnich trzech lat wykonaliśmy przeszło 40 nowych gorzelni. (1787)

**CYGARA** Krajowe i Zagraniczne i wszelkie wyroby Tabaczne  
 polecają  
**G. CZERNICKI i S-ka,**  
 Warszawa, Trębacka № 11. (1703)



Pompy wszelkiego rodzaju nowych systemów. Maszyny do korkowania, mycia, napełniania i kapslowania butelek dla wina, piwa, spirytuali i t. p. Maszyny patentowe do napełniania, zarazem odmierzania: koniaku, słodkich wódek, spirytusu i t. p. Wszelkie browarne maszyny i urządzenia. Gnołtowniki do zielonego siodu dla gorzelnii i beczki transportowe do spirytusu, gotowe. (1731)

Fabryka Maszyn

**K. A. POSEPNY,**

Warszawa, Marszałkowska 17.

Najlepsze karmelki od kaszlu

**„LELIWA”**

można dostać wszędzie.

(1778)

KSIĘGARNIA

Gebethnera i Wolffa

w WARSZAWIE

otrzymała na skład główny

KILKA SŁÓW

O dawniejszych bóżnicach

DREWNIANYCH W POLSCE.

przez MATHIASA BERSOHN.

Zeszył trzeci. Cena 75 k. (1760)

Poprzednio wydane: zeszyt I i II po 30 k.

Z AFORYZMÓW NA LUTY.

Idzie luty,

Obuj buty.

A kiedy w tańcu zniszczysz stare,

To weź na kredyt nową parę.

(Smigus)

**Prosięta**

czystej krwi Angielskie, wielkiej białej rasy, są do sprzedania w majątku Bychawa, st. p. Bychawa, st. kolei Lublin. Wszelkie informacje na miejscu. (1722)

**Wanda Dembowska**

Warszawa, Warecka 15.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca (1612)

Nauczycieli, Nauczycielki, Bony i t. p., sprowadza cudzoziemki z zagranicy.

Ekzystujący od r. 1870 w Warszawie

**MAGAZYN MEBLI**

**ZALESKIEGO I SP.**

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangielickiej.

Poleca największy wybór mebli największych faconów. Dział dekoracyjno-sapicarski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1318)



KONFERENCJE PRZEDRAUTOWE. — Jest jeszcze baryton Pintorini. Jeżeli pani baronowa sobie życzy, mógłby coś zaśpiewać... — O! tylko nie Pintorini! Za głośno śpiewa... wszelka rozmowa jest niemożliwa!

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA.

PAMIĘTNIK

**JULJANA URSYNA NIEMCEWICZA**

O CZASACH KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO (1807—1809), Z AUTOGRAFU

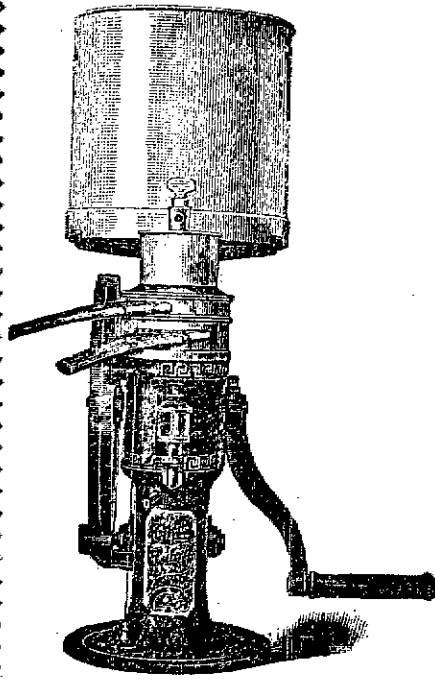
BIBLIOTEKI CESARSKIEJ PUBLICZNEJ W PETERSBURGU

Wydał **ALEXANDER KRAUSHAR.**

Cena 1 rb. 20 kop.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (1761)

GRAND PRIX  
PARYŻ 1900.



**NOWA**

**Centryfuga „Perfect”**

przewyższa o wiele wszystkich inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfugą

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

**BURMEISTER & WAIN.**

Kopenhaga, Danja.

Filja w Moskwie: **Burmeister & Wain, Pokrowska № 2.**

Okolo 175 l-ychnagród.

Dostawcy Dworu Jego Cesarzowskiej Mości.

Jeneralny Reprezentant na Królestwo Polskie (1777)

**Alfred Grodzki w Warszawie.**

**Sanatorjum**

dla chorych nerwowych, b. ord. klin. chor. nerw. D-ra Daniela Goldberga w Pruszkowie. Sanatorjum mieści się w pałacu wśród parku 8-morgowego, niedaleko stacji. Wodociąg, kanalizacja. Hydropatja, elektryczność oraz wszelkie inne metody lecznicze. Cena od 4—10 rb. dziennie. Porozumieć się można na miejscu lub w Warszawie, ul. Sadowa № 7, od 5—6 pop. (1616)

**R. CUNDALL & SONS**  
SHIPLEY—ANGLJA

poleca, jako wyłączną specjalność

**Motory i Lokomobile Naftowe**

odznaczone najwyższymi nagrodami

**TANIE, OSZCZĘDNE I BEZPIECZNE.**

Wyłączna reprezentacja

„**ATLANTA**” Biuro Techniczne (1245)

WARSZAWA, Erywańska 14.

Fabryka Tow. Akcyjnego  
**„PUSTELNIK”**

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Ogię w najlepszych gatunkach kamienną, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łuciem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (1774)

**HOTEL RZYMSKI**

Warszawa, w centrum miasta,

70 numerów w cenie od 75 kop. do 5 rb. Kąpiele, pralnia, telefon, kantor powozów. Restauracja pierwszorzędna. (1784)

**A. BOCQUET.**

ZŁOŚLIWIE. On. Gdyby kobiety nie były takie wymagające, dawno już byłbym się ożenił.

Ona. Ehl może i pan jeszcze jaką dostanie! (Smigus)

Szkoła Kroju i Szycia

**Emilji Ehrenkrentz**

w Warszawie, Zgoda 3, Chmielna 24. Krój paryzki. Pensjonat. Patenty cechowe. (1513)

Pierwszorzędne Kaucjonowane Biuro nauczycielskie

**HELENY BOGATKO**

Warszawa, Żórawia 13.

poleca nauczycieli, nauczycielki, bony cudzoziemki i t. d. (1706)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

**A. PIASECKIEJ**

**Z. ROSZKOWSKIEJ**

poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony, sprowadza cudzoziemki.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 88. (1509)



Okulary, grubo kryte złotem

ze stemplem, 14-to karatowe, nigdy nie czernieją, trwałe, praktyczne i lekkie w noszeniu, szkła oryginalne «Belgijskie», nie psują, lecz konserwują wzrok. Wyłączna sprzedaż po cenie fabrycznej z przesyłką rb. 2 k. 80, poleca Skład optyczny (1791)

**T. TRAN**

w Warszawie, 14, Graniczna 14.

W majątku Bychawa, st. p. Bychawa, stacja kolei Lublin, są do sprzedania

**cztery ogiery gniade**

4 i 5 letnie miary od 4 do 5 werszków, pół krwi angielskie—wysoko szlachetne odznaczone pierwszemi nagrodami na wystawach w Warszawie i Lublinie. (1759)

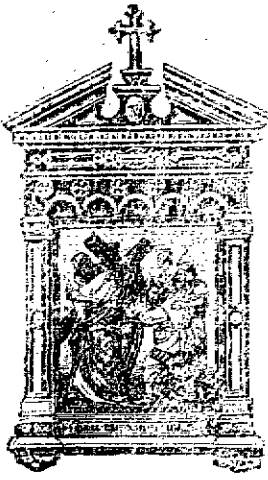
**Majątek**

ziemski w gub. kaliskiej, 50 włók, do sprzedania. Wspaniała rezydencja, park, 20 w. od kolei, gleba pszenna, las. Pośredn. wykluczone. Wiad. u adv. przys. Kurnatowskiego. Warszawa, Bracka 22. (1788)

AMBARASOWNY NAPIS. W Łodzi, w «Grand-Hotelu» zawieszono w numerach napis tej treści:

UPRASZA SIĘ SZANOWNYCH GOŚCI  
TO CO SPOŻYWAJĄ W RESTAURACJI  
TAMŻE UISZCZAĆ.

(Mucha)



Wskutek nienezcziwie rozsiewanych pogłosek, byłem kilkakrotnie interpelowany przez Wielebne Duchowieństwo, że w prowadzonym przezemnie zakładzie mają udział Niemcy, a nawet żydzi, że zatrudniam inowierców i towar sprowadzam od Niemców; na zasadzie tego oświadczam publicznie, że od r. 1876 posiadam w Poznaniu Zakład artystyczno-kościelny pod moją osobistą firmą „Józef Szpetkowski“. W roku 1898-ym założyłem wraz z J. W. hrabią Władysławem Sokolnickim w Warszawie taki zakład pod firmą: „J. Szpetkowski & Spółka“.

W tymże roku na mocy aktu, sporządzonego przed p. rejentem Zawadzkiem, J. W. hr. Wł. Sokolnicki ze spółki wystąpił, zrzekając się praw na moją wyłączną własność.

Nigdy nie zatrudniałem, tak w Poznaniu, jak i w Warszawie inowierców i nietylko, że od Niemców nie sprowadzam, ale przeciwnie wyroby swoje tam zbywam.

Temu, który udowodni, że w moim zakładzie mam spółnika Niemca lub żyda, albo też ich kapitałami pracuję, ofiaruję rb. 10,000.

Z POWAŻANIEM

**JÓZEF SZPETKOWSKI.**

JEDYNY WŁAŚCICIEL

**ZAKŁADÓW ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNYCH**

(1792)

POD FIRMA

**J. SZPETKOWSKI & Spółka.**

Akcyjne Towarzystwo  
ZJEDNOCZONYCH STOLARZY  
w Warszawie.

**MEBLE WE WSZYSTKICH STYLACH.**

WYRÓB WŁASNY.

(1655)

**FILHARMONJA,**

Sienna № 2

w Warszawie.

WYDAWNICTWA

**Gebethnera i Wolffa.**

MARJA KONOPNICKA

**POEZJE**

W NOWYM UKŁADZIE.

I. FRAGMENTY.

II. HELENICA.

III. PIEŚNI I PIOSENKI.

IV. OBRAZKI.

Cena każdego tomu rb. 1, w ozdobnej  
oprawie rb. 1 kop. 40. (1772)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYDAWNICTWA

**Gebethnera i Wolffa**

ELIZA ORZESZKOWA.

**ANASTAZJA**

Powieść. Cena 1 rb. 50 kop.

Tęże autorki poprzednio wydane:  
Argonauci, powieść, 2 tomy, 2 rb.  
Chwile, wybór nowel, 1 rb. 50 k.  
Iskry, nowela, 1 rb. 50 k.  
Metacholocy, nowela, 2 tomy, 2 rb.  
Pieśń przerwana. Z ilustr. Jul. Ma-  
zyńskiego, rb. 1, w oprawie 1 rb. 40 k.  
Z różnych sfer, nowela i obrazki,  
2 tomy 2 rb. (1764)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

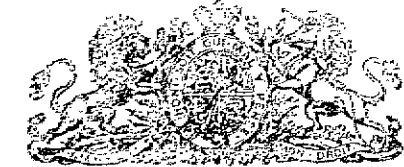
**NIEZROZUMIAŁE.** — To jednak dziw-  
ne — monologuje mamusia, rozkończona  
w swej jedynaczce — odkąd Manieczka  
bierze lekcje śpiewu, wciąż dzwonią do  
drzwi i pytają, czy tu mieszka denty-  
sta... (Kolce)

**ZA 30,000 RB.**

sprzedaje się nowy murowany  
piętrowy dom, z 2-ma sklepami  
i piętrową oficyną, na głównej  
ulicy «Pocztowej» w powiatowym  
mieście Winnicy, gubern. pod. W po-  
wyższej summie liczy się banko-  
wego długu 11,100 rb. Dochód  
brutto 2,100 rb. rocznie minimum.  
Rb. 10,000 właściciel może za-  
stawić pod zakładną na tychże  
domach. Wiadomości udzieli P.  
Misiewski w Winnicy, skład for-  
tepiantów, lub właściciel Rajkows-  
ki, w cukrowni «Zbrucz», pocz.  
Wofoczyńska p. z. d. z. (5089)

**Administrator folwarku**

potrzebny jest zaraz, lub od 1 marca  
r. b., energiczny, pracowity, dobrze  
obeznany z warunkami Kraju południowo-  
zachodniego, obznajomiony z gospodar-  
stwem rolnem, hodowlą roślin okopo-  
wych, użyciem i utrzymaniem narzędzi  
i maszyn rolniczych, i z dobremi świa-  
dectwami. Oferty nadsyłać do Zarządu  
dóbr Wofoczyńskich — poczta, st. kolei  
Wofoczyńska. (6095)

**MASZYNY PAROWE  
I LOKOMOBILE**

w każdym zastosowaniu

DOM HANDLOWY

**E. WEIDE i C<sup>o</sup>,**Moskwa, M. Łubianka, d. Obidinoj,  
róg Turkasowsk. zaulka.Centralny Skład i wyłączna re-  
prezentacja.

Akcyjnego Towarzystwa

**ROBEY & C<sup>o</sup>**  
Globe Works, Lincoln  
(Anglja).

We wszystkich księgarniach sprzedają  
się dzieła pedagogiczne Reussnera do  
bardzo przedkij i najłatwiejszej nauki  
języków Obcych, bez nauczyciela,  
z objaśnieniem wymowy i z kinemem,  
pod tyt.:

**Samouczek:**Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Ele-  
mentarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs  
I-szy k. 80, kurs II-gi rb. 1 k. 80.Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24,  
40 i 2.20.Polsko-Francuzki kurs I-szy k. 1.20,  
kurs II-gi kop. 3.20.

Gramatyka Polsko-Francuzka k. i 20.

Polsko-Angielski kurs I-szy kop. 75,  
kurs II-gi k. 1.20.Polsko-Ruski Elementarz po k. 5,  
12; kurs I-szy k. 1.40, kurs II-gi k. 1.30.Skład u autora, w Warszawie, ulica  
Złota № 6. (1715)

Przy stacji kolejki koncesjonowanej

**BUSK - KIELCE,**

rezydencja górska z parkiem i ogrodem  
9 wiók. Koszary o 2 wiorsty, kopalnia  
wapna i marmuru do sprzedania. Wia-  
domość: Warszawa, Twarda 61/13 lub  
Kielce, Aleksandra № 2, u doktora. (1768)

**SZYDŁOWIECKIEJ** fabryki powozów i  
bryczek kantor i skład w Warszawie,  
Foksal 14. dom wł. Za sześć 7-kop.  
marek cennik ilustrowany, (1720)

PYSZNE PRZEDSIĘBIORSTWO.

— I naprawę sądzisz, że w twoich  
kopalniach leży majątek?— Stanowczo! Po pierwsze—mój, po  
drugie—żony, po trzecie—moich wierzy-  
cieli. (Smigus)**NOWOŚĆ!!****STANISŁAW KOZMIAN****ROK 1863**

3 tomy, str. 261+339+386=razem str. 986.

Cena rb. 3 kop. 60.

Skład główny w Księgarni

**JANA FISZERA**

w Warszawie, Nowy-Swiat 9. (1763)

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA.

**2 WIELKIE MEDALE  
SREBRNE** w Warszawie i Łodzi.**NAJNOWSZA KUCHNIA**

WYTWORNA i GOSPODARSKA.

Ułożyła

**MARTA NORKOWSKA,**zawiera 1,032 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej, z ilu-  
stracjami, wzory nakrycia stołu, sposób ogólny podawania przekąsek i potraw, 70  
wzorów «Menu» skromnych i wystawnych śniadań, obiadów i kolacyj na każdą  
porę roku i t. p.W ozdobnej okładce, stron 420 większego formatu. Cena rb. 1 k. 80, w kart. rb. 2.  
Przesyłka pocztowa kop. 30. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1771)

		<b>KOMPLETNE WYPRAWY KUCZENNE</b>		
<b>NACZYNNIA KUCHENNE i GOSPODARCZE</b>				
<b>J. ZABOKRZECKI i S<sup>ka</sup></b>				
Marszałkowska № 124 (dom Rosja)				
		<b>CENY NIZKIE</b>		

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

**ALFRED GRODZKI**

w Warszawie, ulica Senatorska № 88. (1740)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**

Warszawa, Młodska № 4.

(1741)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju”, Marszałkowska 119.

Og. zb. № 1076

Petersburg, 14 (27) lutego 1903 r.

Rok XXII, No. 7

TREŚĆ „N-ru 7 KRAJU

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Ubezpieczenie pracowników, p. H. Romanowskiego.

Artykuły bieżące: Zgon metropolity, p. J. Maszyny i narzędzia rolnicze, p. G. Dymisja p. Bittera, p. Bart. Sprawy Finlandji. Za kordonem. (O program wszechpolski). Zakład dla obłąkanych w Wilejce, p. K-u.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Ze Lwowa, p. Is. Ze Szlązka Górnego, p. Szlązaka. Z Wiednia, p. Gordona i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, p. A. R. Z. Z Grodna, p. Helotę. Z Kijowa, p. F. B. i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z Warszawy, przez Albertusa i t. d.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna. Tydzień polityczny.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Z tygodnia, p. J. G. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Ogłoszenia.

ZYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Co dała nam „Chimera”? przez Cz. Janakowskiego. Francuzki artysta u nas, p. R. Fańskiego. W słońcu (wiersz), p. S. Pomajskiego. Pamiętnik Niemcewicza, p. Kucz. Pałac wiedeński i zbiory Karola hr. Lanckorońskiego, p. St. Krz. Współczesni. (Teodor Mommsen), p. Janusza. Nowe siły. (Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego imienia Sienkiewicza). Tadeusz Rittner, p. S. K. Eksperyment Przybyszewskiego, p. Q. Nowe książki. Notatki. Cake-walk, p. B.

Ilustracje: Faksymil strony „Chimery” (w zmniejszeniu). Domek myśliwski Jana Reszkego. Pałac hr. Rzysszewskich w Warszawie. Pięć ilustracji do artykułu „Pałac wiedeński i zbiory Karola hr. Lanckorońskiego”. Z chwili: Na ulicach Londynu. Jedna ilustracja do artykułu „Cake-walk”. Portrety: Franciszek Arveuf, Karol hr. Lanckoroński, Teodor Mommsen, Tadeusz Rittner, Władysław Żeleński, Stanisław Przybyszewski, H. von Pittreich, von Krieghammer.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozesłanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz A. Bennera: „Alzacja”.

## UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW.

Dążność do zabezpieczenia losu pracowników na wypadek choroby, kalectwa, starości, bezrobocia i do zapewnienia możliwości egzystencji ich wdowom i sierotom, nie jest bynajmniej cechą charakterystyczną dzisiejszej tylko doby. Zabezpieczenie bowiem tego rodzaju częściowo już istniało w dawniejszych korporacjach i cechach, wyrosłych na gruncie cywilizacji Zachodu. Lecz gdy instytucje te znikły pod wpływem ewolucji ustroju ekonomicznego, pracownicy zostali pozbawieni materialnej opieki, ile razy choroba lub starość zmuszały ich do zaniechania pracy. Atoli ustrój ekonomiczny, oparty na zasadach indywidualistycznych, nie tylko nie uszczęśliwił ludzkości, lecz prowadząc do koncentracji kapitałów w ręku nielicznych przedsiębiorstw, wywołał potrzebę zabezpieczenia, w drodze odpowiednich reform, bytu tych warstw społeczeństwa, które nie posiadają własnych środków produkcji i są zmuszone żyć li tylko z pracy rąk swoich. Pomijając rewolucyjny socjalizm i skrajny indywidualizm ekonomiczny, czyli tak zwaną szkołę manchesterską, wszystkie prawie partie społeczne Europy zachodniej uznają tę potrzebę. Rządy pojedynczych państw podjęły się też stopniowego, mniej lub więcej ścisłego unormowania stosunku pracodawców do pracowników i zapewnienia tym ostatnim lepszych warunków bytu. Kierunek ten w polityce społecznej znajduje, między innymi, swój wyraz w wznawionych staraniach o zabezpieczenie losu pracowników i ich rodzin w wypadkach, któreśmy wyżej wskazali. Przypatrzmy się, jak się przedstawia obecnie stan tego zabezpieczenia w Europie<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Danych, dotyczących się Europy zachodniej, dostarczył nam wyciąg ze sprawozda-

Na szczególną uwagę zasługują pod tym względem Niemcy. Niezależnie od ubezpieczania się dobrowolnego zostało przeprowadzone tutaj na szeroką skalę ubezpieczenie przymusowe, którego twórcą był Bismark. Stworzone przez niego, lecz znacznie zmodyfikowane przez centrum katolickie w kierunku dosyć szerokiej autonomji i decentralizacji, ubezpieczenie przymusowe obejmuje niższych pracowników w przemyśle, handlu, rolnictwie i marynarce i funkcjonuje w dwóch formach: na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków, jako ubezpieczenie przymusowe, będące jedynie pod nadzorem rządu; na wypadek zaś zupełnej niezdolności do pracy i starości — jako ubezpieczenie przymusowe, administrowane przez rząd (ubezpiecz. państwowe). Według ostatnich danych, przytoczonych na «VI kongresie międzynarodowym w sprawie ubezpieczenia losu pracowników» w Düsseldorfie, ubezpieczenie przymusowe przedstawia się w Niemczech pokaźnie. Na początku r. 1902 liczba osób, ubezpieczonych na wypadek choroby, wynosiła 10 milj. (w r. 1893 — 7,6 milj.); z tej liczby 3,5 milj. otrzymało zapomogę z kas asuracyjnych (w r. 1893 = 2,8 milj.). Od nieszczęśliwych wypadków było ubezpieczonych w tym czasie 17,5 milj. osób. W r. 1900 otrzymało odszkodowanie 107,5 tys. osób. Do końca r. 1901 ogół wypłacanych rent stanowił 768 tys. Liczba osób, ubezpieczonych na wypadek zupełnej niezdolności do pracy i starości, wynosiła pod koniec roku 1901 12,6 milj. Pobierających rentę wskutek zupełnej niezdolności do pracy było w tym czasie 487 tys. (w r. 1892 — 12 tys.) — wskutek starości

nia p. A. A. Sztofa, członka Rady górniczej, wydelegowanego na zeszłoroczny „VI międzynarodowy kongres w Düsseldorfie w sprawie ubezpieczenia pracowników”. Dane, dotyczące się Rosji i Królestwa Polskiego, zapożyczyliśmy z artykułów pp. Tigranowa i Dementjewa w wydawnictwie zbiorowym «Rossija w koncu XIX stoletija», oraz z pracy p. Tigranowa: «Kassy wzaimopomoczei raboczich czastnych gornych zawodow i promyslow w Carstwie Polskom», 1900.

179,5 tys. (w r. 1892—150,5 tys.). Ogółem wydano na wszystkie trzy rodzaje ubezpieczenia, od chwili ich wprowadzenia — 3,143 milj. marek.

Koszta ubezpieczenia jednego pracownika wynosiły przeciętnie 34 marki rocznie. Suma zebranych funduszków i kapitałów zapasowych w kasach asekuracyjnych stanowiła na początku 1902 r. 1,400 milj. marek.

Kasy asekuracyjne niemieckie wypłacają pracownikowi: w czasie choroby od 50 do 75 proc. zarobku dziennego, który się waha między 1 a 3 markami; przy częściowej niezdolności do pracy wskutek kalectwa— 5 proc. zarobku i wyżej; przy zupełnej niezdolności do pracy, spowodowanej również kalectwem,  $\frac{2}{3}$  zarobku dziennego. Wdowa i każde dziecko pracownika, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy, pobierają po 20 proc., razem jednak nie więcej jak 60 proc. zarobku. Renta, wypłacana inwalidom, wynosi przeciętnie około 130, starcom zaś około 140 marek rocznie, łącznie z dopłatą państwową, wynoszącą 50 marek.

Jakkolwiek wypłacane zapomogi, odszkodowania i renty są w ogólności bardzo niewysokie, pomimo to ubezpieczenie przymusowe posiada niemałą doniosłość społeczno-ekonomiczną dla Niemiec. Na kongresie düsseldorfskim wskazano mianowicie, że dzięki przymusowemu ubezpieczeniu zmniejszyła się liczba procesów i polepszyły się stosunki między pracodawcami a pracownikami, do czego się przyczynił również udział stron obu w zarządzie kasami asekuracyjnymi. Dalej, wynikające z ubezpieczania przymusowego koszty skłoniły pracodawców do zastosowania większych środków ostrożności celem ochrony pracowników od nieszczęśliwych wypadków, do troskliwszej opieki nad chorymi, do niesienia skuteczniejszej pomocy w razie katastrofy i t. d.

Wskutek tego zmniejsza się liczba wypadków, pociągających za sobą zupełną niezdolność do pracy, lub śmierć. Następnie system ubezpieczania przymusowego pracowników od nieszczęśliwych wypadków, łącząc pracodawców w większe, również przymusowe związki zawodowe (w Austrii lokalne) wzajemnego ubezpieczenia, upraszcza znacznie zarząd ubezpieczeniowy i redukuje jego koszty. Co zaś najważniejsza, system ten, wkładając na pracodawców obowiązek odszkodowania bez

względu na winę poszkodowanego, zapewnił pracownikom sprawiedliwszą i pewniejszą kompensatę, podczas gdy przy dawniejszej procedurze, opartej na prawie ogólnem,  $\frac{9}{10}$  pracowników pozostawało bez odszkodowania.

Niemałą wreszcie korzyść pośrednią otrzymano z ubezpieczenia przymusowego na wypadek zupełnej niezdolności do pracy lub starości. Z zebranego bowiem na ten cel funduszu udzielono w formie pożyczki: 64,6 milj. marek dla instytucyj kredytowych rolniczych, 87,5 miljonów na budowę domów dla robotników, 108,2 milj. na budowę szpitali, sanatorjów ludowych, szkół, kantorów dla najmu pracowników i na inne cele, 17,6 milj. na budowę domów dla inwalidów i szpitali, znajdujących się w posiadaniu samych instytucyj asekuracyjnych; ogółem 277,9 milj. marek.

Na kongresie düsseldorfskim zaznaczono też, że zastosowanie ubezpieczenia przymusowego nie tylko nie przyniosło żadnego uszczerbku dla przemysłu niemieckiego—upadek jego, mówiąc nawiasem, przepowiedał swego czasu znany ekonomista, Leon Say — lecz że rozkwit jego przypadł właśnie na czas po wprowadzeniu ubezpieczenia. To ostatnie wpłynęło nadto na podniesienie płacy robotniczej, na wzrost konsumpcji i dobrobytu u pracowników w ogólności.

Dodajmy, że kwestja wprowadzenia ubezpieczania przymusowego wdów i sierot pracowników i na wypadek bezrobocia jest prawdopodobnie tylko kwestją czasu.

Za przykładem Niemiec, zaprowadziła również Austria ubezpieczenie przymusowe od nieszczęśliwych wypadków i na wypadek choroby dla pracowników w przemyśle, a z niektórymi ograniczeniami i w rolnictwie. Nie obejmuje ono jednak górników, dla których istnieją oddawna specjalne kasy asekuracyjne (*Brudersladen*). Liczba osób ubezpieczonych w przemyśle wynosiła tutaj w r. 1899—1,409 tys., w rolnictwie zaś—29,5 tys. Ilość osób, pobierających stałe renty, stanowiła w tym czasie 40 tys. Kasy jednak austriackie wykazały deficyt, wynoszący 7,5 milj. koron, ponieważ przyjęto tutaj system opłacania stałych premij asekuracyjnych. System ten, dobry dla ubezpieczeń w towarzystwach handlowych, okazał się w zastosowaniu do ubezpieczenia przy-

musowego wadliwym (w Niemczech przyjęto system t. zw. «podziałowy»). Przeważa na kongresie düsseldorfskim wskazano na nieodzowność reformy w tym względzie, jako też na konieczność ubezpieczenia przymusowego górników i wprowadzenia takiego ubezpieczenia na wypadek zupełnej niezdolności do pracy lub na wypadek starości.

Ubezpieczenie przymusowe w tym samym zakresie, jak w Austrii, rozciągające się jednak i na górników, wprowadzono w roku 1901 i 1902 w Luksemburgu.

We Francji, gdzie teoria indywidualizmu ekonomicznego silnie zapuściła korzenie, ubezpieczenie przymusowe istnieje od roku 1894 tylko dla górników. Pod wpływem jednak nowych prądów społecznych, uchwalone zostało w r. 1898 prawo, wkładające obowiązek odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku podczas pracy na pracodawcę. Prawo to gwarantuje nadto na wypadek śmierci lub zupełnej niezdolności do pracy—rentę rodzinie, względnie pracownikowi. W tym celu tworzy się specjalny fundusz gwarancyjny z 4-proc. podwyżki podatku przemysłowego.

Co się tyczy ubezpieczenia na wypadek choroby, to pozostawiono je licznym kasom pomocy wzajemnej, które spełniają mniej lub więcej dokładnie swoje zadanie. Ubezpieczenia zaś na wypadek niezdolności do pracy i starości dokonywują prywatne przedsiębiorstwa asekuracyjne, istniejąca od r. 1850 państwowa kasa emerytalna i zreorganizowane w roku 1898 towarzystwa pomocy wzajemnej. Na kongresie düsseldorfskim omawiano dobroczynną działalność w tym względzie przedsiębiorstw prywatnych, w których zaasekurowani są pracownicy z zarobkiem ogółem około 2,5 miliardów franków. O dobrodziejstwach jednak tego rodzaju asekuracji dla klas pracujących można powątpiewać, skoro np. niedawno w Niemczech skonstatowano, że w 63 wypadkach na 100 wypłata renty, względnie kapitału, przez przedsiębiorstwa, asekurujące życie, nie dochodzi do skutku dla braku środków na opłatę premij asekuracyjnych i innych podobnych przyczyn, i że wskutek tego dużo ciężko zapracowanego grosza pracowników dostaje się w formie dywidendy bogatym przedsiębiorcom. Straty, w ten sposób przez asekurujących się poniesione, obliczono



dla Niemiec na 100 milionów marek rocznie<sup>1)</sup>.

Z drugiej strony zawiodły też we Francji nadzieje, pokładane w państwowej kasie emerytalnej i w towarzystwach pomocy wzajemnej.

Według danych, przytoczonych niedawno przez p. Le Cour Grandmaison w «Revue des Deux Mondes»<sup>2)</sup> liczba uczestników kasy emerytalnej wynosiła w ostatnich czasach zaledwie 400 tys. na 9,6 milj. ogólnej ilości pracowników. O działalności zaś ograniczonej towarzystw pom. wzaj. można już z tego wnosić, że połowa pracowników we Francji nie jest ubezpieczoną na wypadek starości i niezdolności do pracy. Dlatego też między innymi i przywódcy partji socjalnej chrześcijańskiej, jak hr. de Mun, Lemire i inni obstają za wprowadzeniem ubezpieczenia przymusowego. Pierwszy wniośł nawet, już w r. 1886, odnośny projekt do parlamentu, t. j. na trzy lata przed wyjściem prawa o tego rodzaju ubezpieczeniu w Niemczech. Dodajmy, że w tym samym duchu wypowiedział się niedawno Combes.

Przypatrując się innym państwom Europy zachodniej, widzimy, że asekurację przymusową od nieszczęśliwych wypadków zastosowano w Norwegji i Holandji, a wyłącznie dla górników w Belgji i Włoszech. Inne rodzaje ubezpieczenia w wymienionych powyżej państwach, jakoteż ubezpieczenia w ogólności w innych państwach Zachodu są pozostawione inicjatywie prywatnej, którą rządy starają się w mniejszym lub większym stopniu popierać, bądź ułatwiając tworzenie się towarzystw wzajemnej pomocy, bądź organizując państwowe kasy emerytalne (Belgja, Włochy), bądź też obostrzając prawo o odszkodowaniu pracowników, pozbawionych czasowo lub zupełnie możliwości zarobkowania wskutek nieszczęśliwego wypadku. Praktyka jednak wykazała niedostateczność inicjatywy prywatnej w tej sprawie, w szczególności zaś, gdy chodzi o ubezpieczenie pracowników na wypadek niezdolności do pracy lub starości. Nizki zarobek, a po części i właściwa niższym warstwom społeczeństwa nieogłędność stają temu na przeszkodzie. Dzięki temu np. istniejące od-

dawna i zkadinał znakomicie zorganizowane związki pracowników angielskich, tak zw. «Trade Unions», nie potrafiły dotychczas przeprowadzić ubezpieczenia w szerszym zakresie. Nic tedy dziwnego, że asekuracja przymusowa, obejmująca wszystkich pracowników i pociągająca pracodawców do uczestnictwa w kosztach, znajduje coraz więcej zwolenników, i że między innymi jest np. projektowaną: na wypadek choroby w Norwegji i Szwajcarii, od nieszczęśliwych wypadków w Szwecji, na wypadek zupełnej niezdolności do pracy lub starości w Norwegji, Szwecji, Holandji i Szwajcarii.

Kończąc przegląd działalności w tym względzie zagranicą, dodajmy, że jedyne w swoim rodzaju ubezpieczenie «na wypadek bezrobocia», zostało dotychczas zastosowane tylko w kilku kantonach Szwajcarii (Bern, St. Gallen).

Przejdźmy do Rosji. Z wyjątkiem instytucyj i zakładów rządowych, ubezpieczenie przymusowe pracowników tutaj nie istnieje. Jeżeli nie brać w rachubę istniejących na prywatnych kolejach żelaznych kas emerytalnych, to samo można powtórzyć o ubezpieczeniu dobrowolnem na wypadek choroby, niezdolności do pracy i starości. W razie zaś nieszczęśliwego wypadku pracownik o tyle jest ubezpieczony, że winny wypadkowi pracodawca odpowiada na zasadzie prawa ogólnego o odszkodowaniach. Żeby się zabezpieczyć od strat wskutek wyroków sądowych, wkładających obowiązek odszkodowania, część przemysłowców ubezpiecza swych robotników w towarzystwach asekuracyjnych. Zwyczaj ten wszedł w użycie od r. 1888 i według ostatnich danych (z r. 1899), dziewięć towarzystw wprowadziło tego rodzaju asekurację u siebie. Oprócz tego powstało w ostatnich czasach kilka towarzystw wzajemnego ubezpieczenia przemysłowców, jak np. w Rydze i Odesie. W pierwszych i drugich było ubezpieczonych w r. 1899 około 685 tys. pracowników (wliczając w to i pracowników Królestwa Polskiego), co stanowi 28,5 proc. ogólnej liczby, wynoszącej w przybliżeniu 2,120 tys. osób.

W towarzystwach pierwszej kategorii suma, wypłacana żonie i dzieciom pracownika, zmarłego skutkiem nieszczęśliwego wypadku przy pracy, wynosi zwykle 1,000 razy wzięty zarobek dzienny. W razie

wypadku zupełnej niezdolności do pracy, poszkodowanemu wypłaca się niewielka renta, w zależności od jego wieku.

Mając np. 30 lat, otrzymuje pracownik 31 proc. zarobku dziennego, 60 zaś lat—50 proc., co stanowi przy zarobku dziennym, 60 kop. — 54, względnie 84 rb. rocznie. Przy częściowej niezdolności do pracy poszkodowany otrzymuje mniejsze wynagrodzenie, lecz nie mniej, niż 10 proc. zarobku dziennego. Czasowa niezdolność do pracy daje prawo poszkodowanemu do umówionej renty, lecz nie dłużej, jak w przeciągu 200 dni.

Towarzystwa drugiego rodzaju wypłacają wyższe odszkodowania. Tak np. w wypadku zupełnej niezdolności do pracy poszkodowany, który pobierał mniej, niż 240 rb. rocznie, otrzymuje rentę, równą jego zarobkowi rocznemu; jeżeli zaś zarobek wynosił więcej niż 240 rb., wówczas Towarzystwo wypłaca poszkodowanemu rentę nie mniejszą, jak 240 rb. rocznie. Wdowa i dzieci otrzymują w razie śmierci poszkodowanego rentę, wynoszącą od 30 do 60 proc. zarobku zmarłego pracownika.

Powyższe odszkodowania bywają wypłacane tylko w razie polubownego załatwienia sprawy i nie zabezpieczają bynajmniej pracodawcy od regresu ze strony poszkodowanego w drodze sądowej i od przyznania ostatniemu wyższego odszkodowania. Dla uniknięcia wynikających ztąd kosztów, pracodawcy asekurują się też na wypadek regresu. W tym wypadku Towarzystwo asekuracyjne bierze na siebie koszt procesu, ewentualnie i wypłatę wyższego odszkodowania.

Dla uzupełnienia przeglądu ubezpieczeń pracowników w Cesarstwie, należy wspomnieć tutaj o prawie, wkładajacem na przemysłowców obowiązek niesienia pomocy lekarskiej, utrzymywania szpitali i łóżek dla chorych. Według urzędowych danych, prawo to jest bardzo niedokładnie wykonywane, ponieważ 30 proc. ogółu pracowników nie otrzymuje żadnej pomocy lekarskiej. Natomiast trzeba podnieść z uznaniem, że niektóre zakłady przemysłowe mają wygodnie urządzone szpitale i dobrze zorganizowaną pomoc lekarską. Do takich należą np. przedziałnia Romeńska w gub. moskiewskiej i wielkie zakłady metalurgiczne w Kamieńsku, gub. jekaterynosławskiej.

<sup>1)</sup> Porówn. A. Burgdorff: „Die Arbeitslosen - Versicherung wie Allgemeine Volksversorgung“. Altona, Ottensen. 1902.

<sup>2)</sup> Porówn. art.: „L'assurance contre l'invalidité et la vieillesse“ w 2-im zeszytzie listopadowym r. z.

Co się tyczy Królestwa Polskiego, to posiadało ono, jak wiadomo, już oddawna instytucje, skierowane do zabezpieczenia losu pracowników w przemyśle górniczym. Są niemi tak zwane kasy bratniej pomocy, wzorowane na takiegoż rodzaju kasach, istniejących we Francji, Austrii i w Niemczech. Środki kas składały się ze składek i kar, potrącanych z zarobku, z dopłaty pracodawców i ofiar dobrowolnych różnych osób. Celem zaś ich było wspieranie pracowników w chorobie, starości, czasowej lub zupełnej niezdolności do pracy i zabezpieczenie losu wdów i sierot. Obejmowały one zatem mniej więcej wszystkie kategorie ubezpieczenia, a udział w nich pracowników był w niektórych zakładach obowiązkowy. Według p. Tigranowa, który je z rozporządzenia rządu na miejscu badał, oddały one niemałe przysługi ludności przemysłowej. Od lat kilkunastu zaszły zmiany w położeniu tych kas. W roku 1892 zostało rozszerzone na Królestwo Polskie prawo, wzbraniające pracodawcom potrącać z zarobku pracowników kosztów na leczenie i te ostatnie spadły na pracodawców. Następnie w r. 1893 kary pieniężne, stanowiące jedno ze źródeł dochodu kas, zostały wycofane z pod ich zawiadywania i oddane do rozporządzenia ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych. Wskutek tych i innych zarządzeń położenie kas zostało zachwiane i obecnie wymagają one, zdaniem p. Tigranowa, naprawy w drodze ustawodawczej.

Podług danych, zebranych w roku 1898 przez p. Tigranowa, zapomogi, udzielane przez kasy bratniej pomocy pracownikom, wynosiły od 10 do 50 kop. dziennie. Renta dożywotnia, wypłacana w wypadku niezdolności do pracy, wahała się, w zależności od lat służby i wysokości wnoszonych składek—od 1,25 do 15 rb. miesięcznie. Wdowy z dziećmi otrzymywały od 2 do 10 rb., sieroty do lat 14-tu 45, 65, 75 kop. do 4 rb. na miesiąc. Kasy wydawały też jednorazowe zapomogi na pochowanie zmarłych w ilości kilkunastu rubli. W roku 1898 było ubezpieczonych w ten sposób około 22,5 tys. górników z ogólnej ich liczby 38,5 tys.; kapitał kas wynosił w tym czasie 360 tys. rb. Należy nadmienić, że niektóre kasy posiadały własne, wygodnie urządzone szpitale, jak np. szpital kasy bratniej pomocy bolesławowsko-sosnowickich zakładów (szpital ten został

w r. 1892 odkupiony od kasy przez właścicieli zakładów).

Przechodząc do kas szpitalnych, istniejących na zasadzie ustawy z r. 1895 przy zakładach górniczych w Królestwie Polskiem, zaznaczmy w krótkości, że przystąpienie do nich pracowników, pobierających mniej niż 500 rubli rocznie, jest obowiązujące. Składki wynoszą od 15 do 35 kop. na miesiąc, zależnie od wysokości pobieranego zarobku, zapomogi zaś, wydawane chorym, od 12 do 40 kop., w zależności od rozmiarów wnoszonych składek i od tego, czy chory jest żonaty lub nie. Kasy te wydają również jednorazowe zapomogi na pochowanie zmarłych.

Nadmienimy też, że na zjeździe przemysłowców Królestwa Polskiego w r. 1893 podniesioną była kwestja utworzenia kas emerytalnych, co jednak nie doszło do skutku. W ostatnich wreszcie czasach pewna liczba zakładów przemysłowych poczęła asekurować pracowników od nieszczęśliwych wypadków w towarzystwach handlowych. Odszkodowania, przez nie wypłacane, są mniej więcej takie, jak i wypłacane w Cesarstwie.

W porównaniu z resztą Cesarstwa, pracownicy przemysłowi w Finlandji są względnie lepiej postawieni, ponieważ od r. 1898 istnieje tutaj ubezpieczenie przymusowe od nieszczęśliwych wypadków (wzorowane na niemieckiem). Sposób ubezpieczenia jest pozostawiony do woli pracodawców, mianowicie mają oni do wyboru albo asekurację wzajemną, albo w towarzystwach handlowych, albo też w instytucjach asekuracyjnych rządowych. Poszkodowani otrzymują, w wypadku zupełnej niezdolności do pracy, rentę, równą 60 proc. ich zarobku, nie więcej jednak jak 720 i nie mniej jak 300 marek fińskich. Wdowa i każde dziecko mają prawo do renty, wynoszącej 20 proc., względnie 10 proc. zarobku pracownika zmarłego, razem jednak nie więcej, jak 40 proc. Dla ubezpieczenia na wypadek choroby (a czasem i zupełnej niezdolności do pracy lub starości) istnieją tutaj podobne do polskich wolne kasy pomocy wzajemnej, do których należy około 40 proc. pracowników i które w pewnych wypadkach mogą otrzymać zapomogę od państwa.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wynika, że ubezpieczenie pracowników w obrębie Cesarstwa, jakoteż

Finlandji i Królestwa Polskiego, jest dopiero w stadium początkowym rozwoju i oczekuje swego dokończenia przez odnośne ustawodawstwo. Jaki kierunek to ostatnie przyjmie, trudno przewidzieć. Natomiast na zjazdach przemysłowców wypowiedziano się nieraz za wprowadzeniem ubezpieczenia przymusowego. Pierwszy raz uczyniono to na zjeździe przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego w r. 1883. W tym samym duchu wypadło też niedawne orzeczenie obradującej w Petersburgu komisji w sprawie zabezpieczenia losu pracowników na starość.

Bądź co bądź, kwestja ubezpieczeń ma dla Królestwa Polskiego specjalne znaczenie ze względu na to, że położenie tutejszych pracowników jest pod wielu względami zbliżone do położenia pracowników w Europie zachodniej, wówczas gdy w Cesarstwie większa ich część należy do włościan, których byt jest zabezpieczony w mniejszym lub większym stopniu własnością ziemską.

Kończąc przegląd sprawy ubezpieczeń pracowników w państwach europejskich, zaznaczmy, że chociaż zarówno ubezpieczenia przymusowe, jak i dobrowolne w tej formie, w jakiej je widzimy, wystarczają w większości wypadków zaledwie o tyle, by uchronić pracowników od ostatecznej nędzy, pomimo to przymusowe zasługuje na pierwszeństwo, ponieważ obejmuje wszystkich pracowników. Nie wypływa jednak ztąd, iżby asekuracja dobrowolna nie miała również doniosłego znaczenia. Przeciwnie, może ona stanowić ważne uzupełnienie pierwszej, która, jak powiedzieliśmy, jest w stanie zaspokoić tylko pierwsze i najnieodzowniejsze potrzeby. Dlatego też, np. po zastosowaniu ubezpieczenia przymusowego w Niemczech, ubezpieczenie dobrowolne nietylko nie zostało tam usunięte na plan drugi, lecz, mając przez przymusowe utworzoną i ułatwioną sobie drogę, rozwija się pomysłnie w dalszym ciągu, co stwierdzono na kongresie düsseldorfskim.

H. Romanowski.

## ZGON METROPOLITY.

We wtorek 11 (24) lutego zakończył w Petersburgu żywot arcybiskup mohylowski, metropolita rzymsko-katolickich kościołów w Cesarstwie, Bolesław - Hieronim Kłopotowski.

Ś. p. arcybiskup Kłopotowski urodził się na Podolu 13 marca 1848 r. Po odebraniu początkowych nauk w Złotopolu, kształcił się dalej w Kijowie; mając lat 17, wstąpił do duchownego seminarjum w Żytomierzu. Tu zwrócił na siebie uwagę przełożonych i został po czterech latach wysłany do Petersburga dla udoskonalenia się w naukach świeckich i duchownych. Zdolny kleryk pozyskał i tu przychyłność przełożonych i uznanie kolegów. Na trzecim kursie przyjął święcenie kapłańskie, a gdy po roku ukończył Akademię ze stopniem magistra teologii, otrzymał nominację na profesora w seminarjum, z którego dopiero cztery lata temu wyszedł. Wykładając klerykom kolejno język łaciński, teologję moralną i historję kościelną, zajął się z prawdziwym zamiłowaniem ostatnim z tych przedmiotów. Jednocześnie szedł za powołaniem kapłańskim. Jakiś czas miał nawet zamiar zostania misjonarzem. Młody profesor był powołany w 1877 r. na katedrę do Akademii duchownej w Petersburgu. W tej *alma mater* przeszło dwadzieścia lat spędziwszy, oddał się jej całą duszą, wykładając prawo kanoniczne, patrologję i historję kościelną. Owocem jego pracy i badań na tle historji kościoła było wydane tu trzechtomowe *«Compendium historiae ecclesiasticae»*. Rektor ówczesny Akademii, ks. Sz. Kozłowski, powołany na biskupa łucko-żytomierskiego mianował go kanonikiem łucko-żytomierskiej kapituły. Było to w roku 1883. W następnym ks. Kłopotowski został inspektorem Akademii. Podczas profesury swej odbywał kilka razy podróż zagranicę i bywał na audjencjach u Ojca Św. W 1885 r. pozyskał naukowy stopień doktora kanonów. Gdy biskup A. Symon opuścił w 1897 r. stanowisko rektora Akademii duchownej, ks. Kłopotowski przyjął na siebie ten urząd i pełnił go aż do powołania w r. 1897 na biskupa eleuteropolitańskiego i sufragana łucko-żytomierskiego. W roku następnym, po śmierci biskupa Lubowidzkiego, został z początku administratorem, a potem djecezjalnym biskupem łucko-żytomierskim.

Częste wizyty pasterskie w podwładnych parafjach dały mu możność dokładnego poznania bytu kapłanów i wiernych. Co było złego, naprawił, a co dobre, poparł i utrwalił. Po śmierci metropolity

Kozłowskiego, wszystkich oczy zwróciły się na pełnego sił biskupa Kłopotowskiego. Objął też niebawem rządzą największej na świecie archidiecezji katolickiej, której granice opierają się o morze Bałtyckie i ocean Spokojny. Mianowany metropolitą wszystkich kościołów w Cesarstwie, przyjął paljusz w kościele św. Katarzyny 10 czerwca 1901 r.

Pierwszym krokiem jego arcybiskupowskiej czynności było przeniesienie zostających na Smoleńskim cmentarzu przez 50 lat zwłok metropolity K. Dmochowskiego na Wyboriski cmentarz katolicki. Niema w Petersburgu żadnego zakładu dobroczynności, ani żadnej szkółki katolickiej, gdzieby zgasty arcybiskup nie uczestniczył w egzaminach i uroczystościach. Tego lata miał odbyć największą od istnienia katolickiego kościoła w Rosji wizytę w miastach azjatyckich: Charbinie, Omsku, Tomsku, Irkucku, Władywostoku, a nawet na Sachalinie.

Niestety, zapalenie płuc 14 grudnia r. z. przykuło go do łoża, z którego już nie powstał i po dwumiesięcznych ciężkich cierpieniach przeszedł do wieczności. I oto znowu zgon arcybiskupa i metropolity pozbawia zwierzchniej władzy duszpasterskiej archidiecezję mohylowską i kościoły katolickie Cesarstwa.

Z.

## MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE.

Zeszłoroczny «bojkot» przemysłu niemieckiego rozpoczął się, jak było do przewidzenia, powodzą frazesów. Jedynym namacalnym rezultatem kampanji było zawiazanie się spółki dla budowy wielkiej krajowej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, której działalność nie wyszła zresztą dotąd z okresu narad. Właśnie w sprawie krajowego budownictwa maszyn i narzędzi rolniczych znajdujemy w «Przeglądzie Technicznym» ciekawą pracę inż. A. Wolskiego, który kwestję powyższą oświetla ze stanowiska statystyki.

Otóż statystyka mówi, co następuje: W ciągu ostatnich lat kilku roczne spożycie, czy też zużycie maszyn i narzędzi rolniczych w państwie rosyjskiem sięgało przeciętnie sumy 26 milionów rubli. Z tej ilości przywożono z zagranicy maszyn na sumę 16 milj. rubli, wyrabiano na miejscu za 10 milj. rubli. Cyfry powyższe dzielą się pomiędzy Cesarstwo a Królestwo Polskie w ten sposób, że gdy w Cesarstwie produkcja wewnętrzna maszyn i narzędzi rolniczych wynosiła przeciętnie 9 milionów rubli rocznie, i dowóz zagraniczny stanowił mniej więcej tyleż, samo Królestwo Polskie produkowało tylko za 1 milion rubli, a natomiast sprowadzało z zagranicy maszyn i narzędzi rolniczych za 7 milj. rb.

Dalej też sama statystyka wskazuje, że wówczas, gdy w Cesarstwie wśród

maszyn zagranicznych z każdym rokiem zyskują większą przewagę maszyny bardziej skomplikowane, jak np. żniwiarki, młocarnie parowe i t. d., a natomiast zmniejsza się dowóz prostszych narzędzi, zastępowanych skutecznie przez wyrób krajowy, dowóz maszyn i narzędzi zagranicznych do Królestwa składa się głównie z maszyn prostszych i, na przykład, samych pługów zabiera Królestwo prawie  $\frac{3}{4}$  ogólnej ilości dowozu.

Wśród dostawców zagranicznych zajmują pierwsze miejsce Niemcy, dostarczające prawie połowę całej ilości importu maszyn rolniczych do Rosji, drugie miejsce przypada Anglii, trzecie — Stanom Zjednoczonym. Dwa ostatnie kraje dostarczają głównie maszyny złożone, niemcy zaś dowożą maszyn i narzędzi prostszej konstrukcji. Główny odbiorca narzędzi rolniczych nieskomplikowanych — Królestwo Polskie — otrzymuje przeto wyrób niemiecki. Co to jest za wyrób, o tem świadczą dwa fakty. Pierwszy, że Kraj nadbałtycki, stojący pod względem kultury rolnej na tym samym stopniu rozwoju, co i Królestwo, a zamieszkały przez niemców, sprowadza jednak z Niemiec zaledwie małą część maszyn, a specjalnie pługów niespełna 3 proc.; fakt drugi, że same Niemcy, przy wywozie swoich maszyn na 13 milionów marek, dowożą maszyn rolniczych z Anglii i Ameryki na 32 milj. marek. Fakty powyższe dowodzą, że narzędzia rolnicze, dowożone nam, stanowią specjalny produkt eksportowy, na wzór rozmaitych «Export-Waare», przeznaczonych dla kolonij egzotycznych, których żaden szanujący się niemiec używać nie będzie, sprowadzając na własne potrzeby wyroby angielskie i amerykańskie.

W taki sposób statystyka wystawia przedsiębiorczości naszych rolników świadectwo nie bardzo pochlebne. Na usprawiedliwienie swoje ziemianie czynią uwagę, że główna tu wina spada na składników, którzy ze względu na wyższy rabat, trzymają na składzie wyroby wyłącznie niemieckie. Jest to poniekąd słuszne, ale trudno mieć za złe, że kupiec poleca to, co mu więcej zysku przysparza. Natomiast nie może ulegać wątpliwości, że gdybyśmy żądali tylko maszyn krajowych, a przynajmniej nie niemieckich, to skład musiałby je posiadać.

Aby to zło widoczne naprawić, wśród grona ziemian powstał właśnie ów projekt stworzenia w kraju wielkiej udziałowej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Czy rozstrzyga to jednak sprawę? Zdaniem autora cytowanego artykułu, p. Wolskiego, nie, bo fabryk maszyn rolniczych mamy w kraju dosyć, wyrabiających, jak o tem świadczą wyniki konkursów, maszyny, a zwłaszcza narzędzia bardzo dobre; wszystkie one wiodą jednak żywot marny, bo brak popytu na ich wyroby. Praktyczniej byłoby przeto nie stwarzać nowej fabryki takich samych wyrobów, lecz raczej zakrzętnąć się około zorganizowania popytu i zbytu ich. Zdaniem p. W., zadaniu temu mógłby podoleć tylko związkowy skład maszyn i narzędzi rolniczych, założony i prowadzony wspólnie przez stowarzyszenia rolnicze, z oddziałami dla każdej guberni.

G.

## DYMISJA P. BITTERA.

P. Bitter, naczelny prezes rejencji poznańskiej, oddawna już stracił łaski w Berlinie. Proces wrzesiński przede wszystkim, następnie sprawy pp. Loehninga i majora Endella, naraziły przedstawicieli rządu na wielkie nieprzyjemności. Wydawało im się, iż pokutowali za winy p. Bittera. Nie mogło ich to usposabiać dobrze wobec wielkorządcy poznańskiego. Nikt nie cierpi chętnie za cudze błędy. P. Bitter byłby już znacznie wcześniej usunięty ze swego posterunku, gdyby nie obawa, iż opozycja przyjmie ten fakt jako swoje zwycięstwo. Sam cesarz miał powiedzieć z tego powodu: *«Ich lasse mich nicht zwingen»*.—Nie pozwolę sobie przymusić! P. Bitter rezydował w Poznaniu.

Aż wreszcie uznano, iż nadszedł moment właściwy. Załatwiono się ze zdumiewającym pośpiechem. W sobotę p. Bitter wysłał do Berlina prośbę o zwolnienie go ze stanowiska. Jako motyw podał nadwątły stan zdrowia. Monarcha niemiecki okazał taką troskliwość dla zdrowia p. Bittera, że już w poniedziałek w Poznaniu była odpowiedź, przyjmująca dymisję.

P. Bitter zatem przechodzi w stan spoczynku. Znajduje się w pełni sił mężczyzn. Niewątpliwie należy do najteższych urzędników niemieckiej administracji państwowej. Osobista jego uczciwość w przeciwnikach budziła nawet szacunek. Pracowitym był niezmiernie. Krótko mówiąc: wzorowy urzędnik. I tego wzorowego urzędnika, po kilku latach pobytu w Poznaniu, trzeba wyrzucić na bruk, jak wyciśniętą cytrynę.

Prawda, że przy tych swoich zaletach, p. Bitter miał dla Poznania jedną wielką wadę. Nie posiadał zgoła zmysłu politycznego. Nie rozumiał wcale ani charakteru, ani ducha polskiego. Brakowało mu tej dyplomatycznej giętkości, która twarde czyn potrafi ubrać w miękkie formy.

Nie był politykiem, lecz urzędnikiem. Ślepo posłuszny rozkazom władzy wyższej, wykonywał sumiennie, co mu polecono. Gdyby mu kazano przystroić polską działkę szkolną w czamarki i konfederatki, byłby to bez wahania uczynił. Kazano mu przełamać npór tej działy w przywiązaniu do mowy ojezystej, gwizdnęły trzcinki w powietrzu. Kazano mu prześladować wszystko, co polskie. Stosował się do rozkazu. Politykować nie umiał.

Jakież był rezultat? Sprawa wrzesińska pobudziła cały cywilizowany świat do krzyku oburzenia przeciw okrucieństwu pruskiemu. Sprawy Loehninga i Endella okryły śmiesz-

nością i wstydem administrację pruską. Życia polskiego nie tylko nie zgasił, ale przeciwnie—nienawiść rasową pogłębił, poczucie narodowe polskie wzmocnił.

Wszystkiego tego dokonał wzorowy urzędnik pruski. Wina p. Bittera, czy systemu? Nad tem w Berlinie nikt się zastanowić nie chce. Rozdmuchany sztucznie szowinizm junkierski nie pozwala zmienić systemu. Człowieka zmienić łatwo. P. Bitter ze względu na nadwątły stan zdrowia przechodzi w stan spoczynku.

Nowego prezesa rejencji poznańskiej nie trudno będzie znaleźć. Karjerowiczów jest dosyć w administracji pruskiej; w ostatnich czasach namnożyło się ich bez liku. Jednak z wybitniejszych mężów nikt nie kwapi się na ten posterunek, zwykle tak pożądanym. Możnaż się dziwić? Alboż przykład p. Bittera nie jest odstraszcający?

W Berlinie chcieliby zapewne znaleźć takiego człowieka, któryby pozostał wiernym dotychczasowemu systemowi, któryby swą nienawiścią do polskości zdobył sobie poparcie hakaty i któryby równocześnie umiał pozyskać sympatje polskie, który zdołałby w przyjazny sposób przekonać ludność polską, iż winna wyrzec się polubownie swej narodowości, a jeszcze lepiej i religji. W Berlinie są jeszcze dusze naiwne, które mniemają, iż gładkiem słowem można namówić karpia do dobrowolnego wskoczenia do brytwany z ukropem.

Łatwo pojąć, że przy urzeczywistnieniu takiego cudu zajdą pewne trudności. Już pierwsze dwa warunki z trudnością dadzą się pogodzić. Hakata z rządem nader często stoi w sprzeczności. Ale pogodzić ludność polską z obecnym systemem, pogodzić ją z zakusami hakaty, a przynajmniej zmusić do uległości bez walki—to zadanie, którego nie osiągnie najgenialniejszy prusak.

P. Bitter stąpił sobie przed czasem zęby w Poznaniu. Taki sam los czeka jego następców. Wielkopolskie kości twarde są. Dziś rząd pruski mógłby zrobić bilans z rezultatów, osiągniętych w ciągu kilkoletniej administracji p. Bittera. Następca, choćby nim był sam hr. Posadowski, wzbogaci tylko tę spuściznę. Zwiększy ferment. Zmiana ludzi nie wystarczy, gdy mają być emisariuszami tego samego systemu. Tylko zmiana systemu zapobiedz może złemu.

Lecz nad tem nikt nie chce zastanowić się w Berlinie.

Poznań.

Bart.

## SPRAWY FINLANDJI.

«Finlandskaja Gazieta» ogłasza, że w d. 30 stycznia (12 lutego) r. b. Jego Cesarska Mość raczył zwolnić z urzędu na własną prośbę czterech gubernatorów: abo-björneborgskiego—jen.-maj. Wilhelma - Teodora von Kremera, sen-michelskiego—rz. r. st. Leonarda-Fritjofa Munka, wazaskiego—pułkownika Fryderyka-Hieronima Björnberga, oraz p. o. gubernatora uleaborskiego, pułk. Knuta-Gustawa - Elisa - Edwarda Furuholm, z nadaniem ostatniemu rangi generał - majora i prawa noszenia mundur.

Jednocześnie «Finl. Gaz.» dodaje, że piąty gubernator, r. st. Krogius (kuopioski) jeszcze przedtem ustąpił z urzędu. Pozostałe trzy urzędy gubernatorskie (Finlandja ma ich 8) obsadzone zostały jeszcze w r. z. przez osoby pochodzenia rosyjskiego (njulandzki, wyborski i tawasthuski).

Opróżnione obecnie pięć urzędów gubernatorskich w Finlandji obsadzone będą niebawem przez Rosjan. Okoliczności, towarzyszące powyższym zmianom, «Finl. Gaz.» tłumaczy w następujących słowach:

«Na tajnym zebraniu 30 października w Helsingforsie zaleconem zostało osobom urzędowym, pomiędzy innymi, ogólne opieranie się przepisom prawa, nie zaaprobowanego przez miejscowych społeczników propagandy separatystycznej. Uznano następnie konieczność zorganizowania w kraju takiego ruchu, który mógłby podziałać na rosyjską władzę rządową i zmusiłby ją, wbrew jej godności, do zasadniczych ustępstw ze szkoda dla zamierzonych środków zjednoczenia. Ułożenie ponownego protestującego adresu w imieniu ludności było prawdopodobnie uznane za bezcelowe wobec niepowodzenia, które spotkało adresy lat poprzednich. Mimo to kierownicy ruchu uznali konieczność dalszego protestu i na ten raz postanowili protest ów wyrazić za pomocą krajowych instytucyj administracyjnych i sądowych. Na początek sądy w Abo i Wyborgu odmówiły wykonania prawa, nakazującego nowy porządek karnego ścigania za przestępstwa służbowe; następnie zaś czterej wymienieni gubernatorowie wypowiedzieli się przeciwko wydanej z Najwyższego rozkazu i ogłoszonej już w 1901 roku przez Cesarski Senat finlandzki ustawie o powinności wojskowej. Powodem do demonstracji ze strony tych ostatnich był cyrkularz generał-gubernatora, w którym wyłożone zostały przyczyny niepowodzenia poboru zeszłorocznego. Naczelnik kraju, w celu zabezpieczenia poboru w r. 1903 i usunięcia poprzednich niedokładności, zalecił gubernatorom, aby zastosowali szereg środków zapobiegawczych, jako to: prostować osobie i za pomocą podwładnych urzędników mylnie pogłoski, dotyczące poboru; dbać o wcześnie ułożenie i dostarczenie dotyczącym urzędom list poborowych; włączyć do składu komisji poborowych wybierane w tym celu osoby miejscowe i udzielić

im właściwe lokale; przeciwdziałać wszelkimi sposobami gwałtownym wystąpieniom przeciwko poborowym ze strony agitatorów; wreszcie osobiście uczestniczyć w czynnościach poboru».

«Lecz gubernatorowie: von Kremer, Furuholm, Munk i Björnberg prawie jednocześnie wystosowali do generał-gubernatora obszernie memorjały, wyjaśniając w nich, że niepowodzenie poboru 1902 r. tłumaczyć należy nie podburzaniem partji rewolucyjnej, ale prawem uświadomieniem ogółu ludności fińskiej, iż ustawa o powinności wojskowej wydana została jakoby z pogwałceniem zasadniczych praw Finlandji, i że dlatego obywatele Finlandji nie powinni jej ulegać. Gubernatorzy prosili generał-gubernatora, aby o ich memorjałach raczył uczynić najpoddańsze przedstawienie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu».

(Wskutek tego właśnie nastąpiło zwolnienie z urzędu czterech wymienionych gubernatorów.

W „Nowoje Wremia“ czytamy: „Ogłoszone w ostatnim Najwyższym reskrypcie środki karne przeciwko tym, którzy w roku zeszłym uchylili się od poboru wojskowego, należy uważać za bardzo łagodne w stosunku do osób, wprowadzonych w błąd. „Finl. Gazieta“ zapowiada, że uchylene się od zbliżającego się nowego poboru będzie uznane za cięższą o wiele obrazę prawa. Dlatego też pismo to z uznaniem wita działalność osób, starających się wyjaśnić ludowi istotny stan rzeczy i przestrzegać go przed złym wpływem siewców „nienawiści i buntu“, z „czerwonym katechizmem“ pod pachą“.

„Finl. Gaz.“ przytacza kilka objawów „strzeżwienia“ ludu fińskiego. Tak np. w jednej z parafj gub. wyborckiej, podczas wyboru członków do komisji poborowej, pewien student uniwersytetu helsingforskiego począł namawiać, by uchylono się od wyborów. Wówczas właścianie oświadczyli, iż wszyscy oni są poddanymi Cesarza rosyjskiego i że obowiązkiem ich jest wykonywać Jego rozkazy. Wybory też odbyły się w porządku. Gdzieindziej wybory spełzały na niczem, wbrew życzeniom ludu, pod wpływem agitacji osób z inteligencji. „Gaz. Finlandzka“ uprzedza, iż uchylene się od tegorocznego poboru do wojska uważanem będzie za ciężkie przekroczenie prawa.

## ZA KORDONEM.

O program wszechpolski.

Artykuł wstępny w Nrze 3-im „Kraju“, w którym p. Stanisław Hłasko secharakteryzował istotę demokracji wszechpolskiej, wywołał obszerną odpowiedź w lwowskim „Słowie Polskiem“, głównym organie tego stronnictwa. Replikę tę pisma galicyjskie i poznańskie powtórzyły spokojnie, nie wyciągając z niej takich konsekwencji, na jakie „Słowo Polskie“ liczyło. „Czas“ krakowski, przytaczając treść repliki, pisze wyraźnie:

„W jednym z ostatnich numerów „Kraju“ ogłosił p. Stanisław Hłasko artykuł p. t.: „Wszechpolacy“. Z okazji tego artykułu przypomina „Słowo Polskie“ zasadnicze idee swojego programu, przeciwstawiając je cha-

rakterystyce, podanej w książce Scriptora p. t.: „Nasza młodzież“. Dla informacji czytelników podajemy odnośny ustęp z tej polemiki, uważając za zbyt częste zaznaczać, co w programie wszechpolskim jest tylko pragnieniem, a do czego musiałby doprowadzić, gdyby go utrzymano w szowinistycznym napięciu“.

Pragnąc dowieść, że przypisywany demokracji wszechpolskiej przez Scriptora program różni się od istotnego, „Słowo Polskie“ utrzymuje:

„P. Scriptor tak streszcza nasz program polityczny: „Stronnictwo demokratyczno-narodowe (czyli wszechpolskie. Przyp. red.) żąda od społeczeństwa, ażeby stanęło po za obrębem państwa, to jest, aby do najdalejzych możliwych granic, określonych dopiero przymusem fizycznym, starało się wyłamać z trybów organizacji państwowej... Wszelka praca publiczna, prowadzona legalnie na gruncie, uregulowanym przez ustawę, jest sprzeczniem z ideą narodową... Praca dla odrodzenia narodu powinna odbywać się bez kontroli państwa“ i t. d.

Nasz program—odpowiada „Słowo Polskie“—mówi:

„Środków, któremi nasz cel w bliższej lub dalszej przyszłości będzie urzeczywistniony, nie można dziś obliczyć... Naród zaś, który chce żyć i postępować, musi dążyć do tego, aby dziś, na obecnie istniejącym gruncie, jaknajszersze łóżysko sobie wyręć. Istniejący porządek prawno-polityczny uznajemy za fakt, z którym nakazują się liczyć względy praktyczne, i bierzemy go za podstawę w naszym działaniu, nie podnosząc go bynajmniej do zasady. Przestrzegamy ustaw państwa, pod którego władzą żyjemy, o ile są dla nas korzystne lub przynajmniej nieszkodliwe, zwłaszcza, jeśli ustrój tego państwa umożliwi nam działalność legalną w duchu narodowym. Działalność nielegalna nie tylko nie jest niepotrzebną, ale nawet nie może mieć szerszego znaczenia tam, gdzie prawa państwowe nie stawiają nam przeszkód, niedających się w drodze legalnej usunąć, i pozwalają na działalność polityczną, chociażby ograniczoną, ale jawną i formalnie uznaną... Biorąc za podstawę działalności istniejące warunki polityczne, trzeba przedewszystkiem wyzyskać wszystkie legalne środki działania“.

Jeżeli porównamy starannie powyższy program wszechpolski, tak uroczyście przez „Słowo Polskie“ potwierdzony, to okaże się, że w istocie swojej nie różni się on bynajmniej od tego, jaki formułuje książka Scriptora. Autor „Naszej młodzieży“ utrzymuje, że program wszechpolski polega na «bezrobociu państwowem», czyli na usuwaniu się od współdziałania z państwem aż do granic przymusu fizycznego. Natomiast „Słowo Polskie“ zaznacza, że nie usuwa się od współdziałania z państwem aż do granic, gdzie państwo pozwala na legalną pracę, t. j. do tych samych granic przymusu fizycznego. P. Scriptor twierdzi, że program wszechpolski zaleca działania, niezależne od państwa, czyli niejawnie, natomiast „Słowo Polskie“ zapewnia, że z chwilą, gdy państwo przestaje udzielać swej zgody, należy działać niejawnie. Czy to nie na jedno wychodzi? Słusznie więc mówi „Czas“, że zbyt częstym byłoby wyjaśniać, co w programie wszechpolskim jest tylko czczem

pragnieniem, a do czego faktycznie popchnąć może w zakresie tego programu narodowy szowinizm, którego szkodliwość w swym artykule p. St. Hłasko z takim naciskiem zaznaczył.

### Hasła w Poznańskim.

Pod tym nagłówkiem zamieścił Józef hr. Mycielski w „Czasie“ rzecz o prądach polskiej opinii publicznej pod berłem pruskim. Najsamprzód autor wyjaśnia genezę nieistniejącego już dziś prądu «ugodowego» z pierwszych lat panowania Wilhelma II.

„Gdy po ustąpieniu ks. Bismarka zdawało się, że rząd pruski wobec polaków zamierza nieco system złagodzić, poważne głowy w zaborze pruskim zainaugurowały tak zwaną, a dziś tak okrzyczaną politykę „ugodową“. Zasadzała się ona na tem, by polacy pod rządem pruskim, wzamian i w miarę uwzględnienia słusznych swych żądań, opuścili stanowisko separatystyczne, a wzięli czynny udział w sprawach, obchodzących ogół monarchji. Pierwszemi owocami nowego kierunku było, jak wiadomo, z jednej strony głosowanie postów polskich w Berlinie za rządowym projektem wojskowym, a z drugiej strony zezwolenie korony na wybór polaka na stolice arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską oraz uwzględnienie polaków przy nominacjach na członków autonomicznych korporacji powiatowych, okręgowych i prowincjonalnych. Szowinistyczny kierunek, w jaki, po części za inspiracją frondującego eks-kancelerza popadło społeczeństwo niemieckie, wnet tym zawiązkom położył koniec. Przyłączyła się do tego prozaiiczna kwestja chleba. Niemiec przybyłszy w Wielkopolsce i Prusach poczuli lęk, by snadź, pod wpływem sprawiedliwszej oceny polaków i stosunków polskich, nie usuwał im się kęs subwencji rządowych i nie zakończył się dotychczasowy monopol dzierżenia wszystkich urzędów i intratnych stanowisk“.

Rząd pruski, który w istocie nigdy polakom nie sprzyjał, skorzystał w końcu z historii wrzesińskiej i mniemanych spisków młodzieży polskiej, aby stanowczo zawrócić na drogę hakatyzmu. Zdaniem autora, społeczeństwo poznańskie nie zdało sobie dostatecznej sprawy z nowego stanu rzeczy. Nie wytworzyło sobie nowego programu, lecz poprostu rzuciło się w inną stronę.

„W każdym społeczeństwie, politycznie dojrzałym, zmiana sytuacji powoduje zmianę taktyki, ale nigdy zmianę zapatrywań. U nas niestety inaczej. Przeważna część społeczeństwa w Poznańskim, tak, jak nie rozumiała doniosłości polityki „ugodowej“ i granic, w jakich się ona obracać powinna, tak samo dziś nie rozumie, ani nawet nie widzi nowego zakresu działania. Wtedy się oddawano zbyt niemu optymizmowi i posuwano raz po raz do objawów nadlojalizmu, nieraz urągającego godności narodowej—dziś się tylko wie, że trzeba robić inaczej, ale co i jak robić, o tem mało kto ma ścisłe zdanie. Przeciętny wielkopolec, a bodaj, czy nie przeciętny polak, daje się unosić hasłom, nie zgłębiając, co znaczą te hasła“.

Opinia w Poznańskim zwróciła się przeciwko dawnemu hasłu «polityki ugodowej» bezwzględnie i bez wyrozumienia.

„Polityka owa—mówi autor—rzeczywiście zawiodła i spodziewanych owoców nie przyniosła. Czyż dlatego miała być z początku fałszywą? Zwolennicy jej twierdzą, że była konieczną, lecz przyznają, że dziś, wobec zmienionych okoliczności, nadal się przeprowadzić nie da. A zatem zasadnicza zgoda. Cóż więc znaczą gwałtowne napaści na posłów, którzy jej swego czasu hołdowali, a w szczególności jej koryfeuszów: dzisiejszego ks. arcybiskupa i p. J. Kosielskiego? Wszakże się obydwaj od czynnej polityki usunęli, a towarzysze ich sami dziś uznają konieczność zmiany taktyki. Otóż jaskrawo tu występuje nieszczęsna polska wada zważania raczej na hasła, jak na programy, na frazesy, jak na treść, na pozór, jak na rzeczywistość“.

Opinia zaczęła hołdować hasłu «demokratyczności», jakgdyby było to jakieś nowe i zbawienne objawienie. Hr. Mycielski stwierdza, że w tem hasle nie było żadnego roztropnego programu, a tylko uniesienie:

„Nie masz zapewne hasła, którego u nas słuchano z większym zapalem, a z mniejszym zrozumieniem, jak hasło demokratyczne. Daje ono wziętość, tanią popularność, poklask tłumów i wpływ tym, którzy zeń umieją zrećnie korzystać. Prawdziwa demokracja, to wolne pole pracy i wolna droga do zaszczytów dla wszystkich, bez różnicy stanu, na mocy i w miarę położonej dla kraju zasługi. Lecz to nie hasło stronnictwa, to hasło istic narodowe, które u nas przyjąć musi każdy człowiek dobrej wiary. Dziś szlachta nie posiada odrębnych przywilejów, ani sobie rości prawa do przewagi, a nie pragnie nic innego, jak wspólnie z ludem, który do coraz większej dochodzi świadomości, pracować dla dobra kraju. Kwestja herbu może mieć wielkie znaczenie w stosunkach prywatnych, ale *in publicis* przestała być kwestją przewagi społecznej, a stała się raczej kwestją metryki. To też powtarzane nieraz krzyki: „precz ze szlachtą“, nie mają większego znaczenia, jak np. „precz ze Stanisławami lub Władysławami“. Wynajdywanie stronnictwa, rzekomo „szlacheckiego“ w przeciwstawieniu do stronnictwa ludowego, nie polega na danych rzeczywistych, lecz przeważnie na kwestji osób i interesów re-dakcyjnych“.

Takie wybijanie hasel autor przypisuje temu, że w redakcjach poznańskich niema poważnych rad i komitetów, a są tylko osobiste niekrytyczne poglądy. Jak dalece dali się poznać uniesienie hasłom, dowodzi wytworzenie się wśród nich stronnictwa «Młodej Polski», złożonego z młodych prawników i lekarzy. Ci wprost orzekli, że wszystko powinno opierać się na zdrowych instynktach uświadomionego ludu. Im wydaje się za ostrożną polityka nawet ludowego posła (Chrzanowskiego). Chca iść dalej w imię hasła: lud! Hr. Mycielski zaznacza, że to przecież żadna polityka i żaden program, tylko nieogledne uniesienie się w imię jakiegoś nieuchwytnego hasła. Poznańskie zatem działa na arenie politycznej bez programu i ztąd zapewne płyną niepowodzenia i klęski.

## ZAKŁAD DLA OBLĄKANYCH W WILEJCE.

Nowowzniesiony zakład dla obłąkanych w Wilejce, mający obsługiwać Litwę, chociaż urzędownie ma być otwarty dopiero od maja, *de facto* jest już czynny i zapełnia się powoli pacjentami. Na początek przewieziono tu dwustu chorych ze szpitali wileńskich. Pod względem opłaty projektowanym jest (oczekujący jeszcze na zatwierdzenie przez władzę) podział na dwie następujące kategorie. Należący do pierwszej płacić mają 50 rb. miesięcznie (o ile pochodzą z rejonu wileńskiego, t. j. z gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylowskiej) i od 50 do 100 rb., stosownie do wymagań a także stopnia przepełnienia zakładu, o ile pochodzą z innych stron kraju. Czasowo, do 1 maja, i ci i tamci płacą jednakowo po 100 rb. miesięcznie. Pacjenci drugiej kategorii płacić mają od 5 do 7 rb. miesięcznie, wliczając w to wszelkie koszty utrzymania, leczenia i odzieży. Bezpłatnie przyjmują się chorzy tylko na mocy pozwolenia ministerstwa.

Kobiety przyodziane są w perkalowe bluzki różnych kolorów, celem uniknięcia pozorów uniformu. Mężczyźni w czarnych tużurkowych garniturach wyglądają nie tylko przyzwoicie, ale nieledwo elegancko.

Chorzy pierwszej kategorii mieszczą się w osobnym pawilonie, połączonym korytarzami z głównym korpusem gmachu. Pokoje ich, osobny dla każdego, mają pozór numerów hotelowych, umeblowanych wygodnie i schludnie. Tuż pod bokiem są łazienki i wanny. Prócz tego obszerny wspólny salon i buduar dla dam. Wentylacja wzorowa, ogrzewanie kaloryferami, oświetlenie w całym gmachu elektryczne. Stół posilny i urozmaicony. Na obiad podawane są trzy, na kolację dwie potrawy.

Sypialnie pacjentów drugiej kategorii mieszczą się w głównej części gmachu, po obu stronach rozległych korytarzów, których ogólna długość wynosi pięć wiorst. Pokoje są różnej wielkości, na 12, 6 i 1 łóżko. Zamiast drzwi, prowadzą do nich z korytarzy szerokie arki, co ułatwia nadzór i pozwala stale odświeżać powietrze. Chorzy mają dla rozrywki bilard, fortepian, czytelnię, obficie zaopatrzoną również w pisma; w pośród książek znajdują się i polskie. W trzech bardzo obszernych, pełnych światła i powietrza salach chorzy spędzają wspólnie czas (osobno mężczyźni i osobno kobiety), przeważnie zajęci lekką pracą, do której zresztą nie są bynajmniej zmuszani. Stałe obcuja z nimi dyżurni felczerzy, a wśród kobiet felczerki. Tu i tam znajdują się również na stanowisku posługacze i posługaczki. Czwarta, największa sala, na całą szerokość gmachu, z oknami na obie strony, przeznaczona jest na ogólne zebrania i zabawy. Co czwartek i niedziela zbierają się tu chorzy, należący do obu kategorii i obojga płci, oficjalisci zakładu i ich rodziny; gra orkiestra, organizują się tańce i chorzy i zdrowi zabawiają się wspólnie.

Zakład obliczony jest na tysiąc chorych, z 8 metrycznymi sześcianami powietrza dla każdego. Nadmienmy, że np. żołnierze w koszarach mają po 1½ sześciana powietrza. Tak więc, w razie konieczności,

możnaby przekroczyć określoną wyżej liczbę pacjentów, bez szczególnej ujemy dla ich zdrowia. Zakład ma własną aptekę, lecznicę hydropatyczną, elektryczną stację. W suterrenach ułożone są szyny i kursują wagoniki dla obsługi całego gmachu; rozwożą one naprzykład węgiel, artykuły spożywcze i t. p. Pokarmy podają się z kuchni na wszystkie piętra mechanicznie. Żydzi jadają przy osobnym stole, mając własną koszerną kuchnię i także naczytnia.

Przed gmachem rozłożył się obszerny kwietnik. Na wiosnę założone zostaną: park, ogród warzywny, następnie ogród owocowy i oranżerje. Tu chorzy, lubiący pracę fizyczną na wolnem powietrzu, będą mieli zajęć różnorodnych dowoli.

Przy zakładzie przebywa stale do 20 lekarzy i 50 felczerów, nie licząc felczerki i służby niższej. Dyrektor obecny uprzednio przez lat kilka stał na czele podobnego zakładu w Winnicy.

Z tych pobieżnych informacyjnych szczegółów, dotyczących się przeważnie wewnętrznego bytu w zakładzie, a zebranych bezpośrednio na miejscu, wnioskować można śmiało, że nowa instytucja pod względem wygód i swobody, jaką jest w stanie zapewnić swym pacjentom, bodaj nie ma równej sobie w Rosji, że wzorowaną jest na najlepszych tego rodzaju zakładach w Europie zachodniej.

K—n.

## ECHA ZACHODNIE.

LWÓW, 22 lutego.

[Powodzie. «Przesilenie» namiestnikowskie. Jubileusz papierki. Nowiny teatralne. Teatr rusiński. Karnawał.]

△ Dotkliwie daje się krajowi we znaki klimat, tak zmienny, tak kapryśny, że o kapryśniejszy trudno chyba. Nagła odwilż spowodowała na Powiślu galicyjskim katastrofę powodzi, setki, ba, tysiące rodzin włościańskich skazując na wszystkie udręczenia chłodu i głodu. Najsilniej wystąpiła powódź w okolicy Szczucina, gdzie powstał olbrzymi zator. Nie znajdując ujścia korytem rzeki, wezbrana mnóstwem przypliwów górskich, rozlała się woda po siołach, a w ślad za nią poszło spustoszenie i snadź nieprędko da się odrobić to, co zrzadziła elementarna klęska. Wina nieszczęścia spada oczywiście w pierwszym rzędzie na brak logiki u aury, po silnych mrozach niosącej nagle odwilż gruntowną, ale klęska byłaby o wiele mniejsza, gdyby nasze strumienie górskie ujęła w ryzy regulacja i gdyby nie dopuszczano do łupieżczej gospodarki lasowej—bo las to najlepsza ochrona przeciwko wszelkim podobnym kataklizmom. Tak mści się lekkomyślność; takie są następstwa, gdy się igra z prawami natury, gdy po sobkowsku, dla własnej chwilowej korzyści naraża się przyszłość ogółu.

Nie brak nam innych także powodzi. I tak: rozlały się szeroko i daleko flukta pogłosek o nowym przesileniu namiestnikowskim. Już to, prawdę mówiąc, żaden z namiestników nie miał tyle, co hr. Piniński, szczęścia do ciąglego pomawiania go o zużycie. Ale nikt też nie przetrwał tyle, co on, istotnych i rzekomych przesileni. Teraz podobno partja krakowska podsadzała pod hr. Pi-

nińskiego minę, choć «Czas» solennie zapewnia, że jego stronnictwo nie zajmuje się podobnemi rzeczami. Doprowadziwszy robotę do krytycznego momentu, sprawcy przerazili się — *ut fama fert* — nadmiarem apetytów na godność namiestnika, tembardziej, że z owego nadmiaru wylazł, jak szydło z woru, zupełny brak takiego kandydata, któryby wszystkim dogadzał. Zatrąbiono więc na gwałt do odwrotu i skończyło się na nieszkodliwej burzy w szklance wody, śmieszne nieco rzucającej światło na tych, co ją wywołali.

Powódz uroczystości zalała nasze miasto z powodu jubileuszu papieżkiego. Kościoły były dziś podczas solennego nabożeństwa tak przepelnione, że nie wteknałyby szpilki. Towarzystwa katolickie, jedno przed drugim, urządzają w swych lokalach uroczyste zebrania, przeważnie połączone z produkcjami muzyczno-wokalnymi, przystosowanemi oczywiście do uroczystej chwili. Najważniejszy moment przypada na przyszłą niedzielę. Będzie to uroczyste—za zaproszeniami—zebranie w kościele o. Bernardynów, który sumptem 3 tys. koron, ofiarowanych przez radę miejską, zostanie na ten dzień zamieniony jakby na salę sejmową. Odbędą się liczne przemówienia ku czci Papieża.

Teatru także nie ominęła powódz, nie taka jednak, której wypadaloby ztorzezyć: mianowicie powódz premier—i to prawie samych udatnych. Obok misternych schnitzlerowskich jednoaktówek na tle zagadnień artystycznych, stanowią dotąd istne *clou* sezonu «Mieszczanie» Gorkiego. Ośm razy już z rzędu (w niepełna 3 tygodnie) zapelnily one widownię—a na lwowskie stosunki jest to wiele, bardzo wiele. Powodzenie przypisać należy nietylko samej sztuce, tak śmiało druzgocącej wszelki szablon, lecz także mistrzowskiej poprestu reżyserji i grze aktorów, do najdrobniejszego szczegółu wyczelowanej. Znakomity talent Kamińskiego, świetna pomysłowość Solskiego, finezja Solskiej, nieprześcigniony realizm Romana—wszystko to tworzy całość, godną zaprawdę, by ją zobaczył ku swej uciechu znakomity autor. Reżyserja walczy z grą o lepsze; 10-minutowa np. pauza aktu IV, inscenowana przez Pawlikowskiego, stanowi w swoim rodzaju majstersztyk.

Najbliższą nowością będą «Złocienie» Sarneckiego, sztuka, łącząca w sobie podobno wszystkie zalety tego wykwiutnego pióra i umysłu. Następnie przyjdzie kolej na wstrząsający dramat Rydla «Na zawsze». Rzecz dzieje się w roku 1867. W sztuce, obejmującej 4 akty, występuje 5 osób. Wiersz, jak zawsze u tego autora, przepyszny.

P. Pawlikowski zamierza nadto wystawić kilka nowości z konkursu Sienkiewicza, zaś jako sztukę popisową, specjalnie dla Kamińskiego—«Markiza Periole» z repertuaru Komedji francuzkiej.

W operze toczą się gorączkowe przygotowania do «Toski». Sezon operowy trwać ma w r. b. także w kwietniu i maju.

Rada miejska, a raczej jej komisja teatralna, łamie sobie obecnie głowę nad sposobem takiego unormowania dalszej dzierżawy, ażeby Pawlikowski nie potrzebował abdykować. W komisji, zło-

zonej z 23 członków, brzmia glosy najwyższego uznania dla artystycznej działalności Pawlikowskiego, a odezwało się również zdanie, że stworzywszy nierozważnie konkurencję teatrowi przez osadzenie mu Filharmonji pod bokiem, Filharmonji, podkopującej egzystencję także towarzystw muzycznych i to nietylko we Lwowie, bo nawet Warszawie daje się uczuwać jej oddziaływanie, powinno teraz miasto pójść jaknajdalej w swych ustępstwach i ratować przynajmniej artystyczne znaczenie teatru, skoro nie może już uratować jego opłacania się.

Zjechał tu na kilkutygodniowy pobyt teatr rusiński pod dyrekcją Hubnaka. Teatr ten zwykle miewał we Lwowie wielkie powodzenie, głównie dzięki polskiej publiczności. Tym razem polacy usunęli się, a rusini pozostali w domu i przedstawienie inauguracyjne świeciło niemal zupełną pustką.

Powódz zabaw w bieżącym karnawale niezbyt obfita. Bawiono się niemal wyłącznie na balach publicznych, jeśli tam istotnie bawić się można. Zabaw domowych prawie nie było. Pod tym więc względem stanowczo zaczynamy naśladować wzory niemieckie.

Is.

△ **Galicja.** Wobec ponawiających się w prasie pogłosek o blizkiem ustąpieniu namiestnika Galicji, hr. Pinińskiego, «Czas» pisze: «Od pewnego czasu dzienniki nasze zubożyły się stałą rubryką wiadomości o zmianach, mających nastąpić na naczelnym stanowiskach naszego kraju, a mianowicie na stanowisku namiestnika. Nie zapisujemy tych wiadomości, obliczonych na sensację, upstrzonych w kombinacje i dyskusje nad kandydatami, mającymi zająć miejsce nieopróznione, bo w powtarzaniu takich wieści nie możemy się dopatrzeć innego celu, jak ostabienia stanowiska i wpływu ludzi, których zadanie w obecnych stosunkach zaprawdę nie jest łatwym, ani różami usłanym. Musimy jednak zaprotestować przeciw niektórym dziennikom, które, nieznużone w puszczaniu i rozszerzaniu takich pogłosek, źródła ich szukają w najbliższem nam poważnem politycznem stronnictwie, które takimi rzeczami nie zajmowało się i nie zajmuje». Temi słowami «Czas» zaprzecza wieściom, że najbardziej wpływowe żywioły konserwatywne w Kole polkiem życzą sobie ustąpienia hr. Pinińskiego.

#### SZŁĄZK GÓRNY, w lutym.

[Nasi kandydaci posejscy].

△ Komitet wyborczy partji centrum postanowił wystawić na kandydata poselskiego do parlamentu niemieckiego na Bytom - Tarnowskie-Góry—proboszcza Kapicę z Tychów, na Katowice-Zabrze — górnika Teofila-Królika z Tarnowskich-Gór; do sejmu pruskiego na powiaty Bytom—Tarnowskie-Góry i Katowice-Zabrze, które dwóch posłów obierają, Królika i radcę sądu Letochę, dotychczasowego posła. Dotychczas, głosami wyborców polskich, u nas dziewięciu posłów do parlamentu niemieckiego było wybieranych, mianowicie 3 prawników, radca Letocha, dr. Stephan i adwokat Faltin, dwóch duchownych, Głowacki i ks. Frank, morawianin, jeden rolnik z większej posiadłości, major Szmula, jeden rolnik z mniejszej posiadłości ziemskiej, Strzoda, wreszcie dwóch z wielkiego przemysłu, hr. Ballestrem i książę Hohenlohe na Ujeździe.

Postawienie kandydatury ks. Kapicy, proboszcza z Tychów i górnika Królika, każdy, bezstronnie na rzeczy patrzący, musi uważać za bardzo szczęśliwe. Ks. Kapica jest jedną z najpopularniejszych osobistości między ludem naszym. Specjalnością jego jest walka przeciw alkoholizmowi i trzeba przyznać, że zdumiewającymi może się poszczycić rezultatami. Nie ogranicza się swoją parafją, lecz jeździ po całym Szlązku i walczy piórem i żywym słowem przeciw temu największemu wrogowi ludu naszego. Podziwialiśmy często niespożyte siły tego człowieka, który z prawdziwym zaparciem siebie dziennie czasem po trzy miewa kazania misyjne i służy w prawdziwie wzruszający sposób sprawie ludu naszego. Władza językiem naszym nietylko poprawnie, ale, można powiedzieć, tak wykwiutnie, że przyjemnością jest słuchać przemówienia jego, z którego, pod względem językowym, znać mieszkańca naszej dzielnicy, ale mówiącego tak pięknie, że mogłoby się zdawać, iż się słyszy współczesnego Kochanowskiemu lub Miaskowskiemu. Człowieka, któryby więcej kochał lud nasz, któryby znał potrzeby jego lepiej i któryby miał większą odwagę wypowiedziania bezwzględnie tego, co myśli, śmiało można powiedzieć—nie mamy. Oprócz tego jest to człowiek, którego wysoko cenią i z którego zdaniem liczą się wszelkie sfery, nawet ruchowi naszemu narodowemu najnieprzyjazne.

Postawienie drugiego kandydata w obwodzie zabrskim, górnika Królika, jest także bardzo szczęśliwe z wielu względów. Jest to przedewszystkiem uosobiony protest ludu naszego przeciw zakusom socjalnej demokracji, która robi największe wysiłki, by robotników w kopalniach przeciągnąć na swoją stronę. Jest on, jak słusznie go «Katolik» charakteryzuje, stałym charakterem, który wśród trudnych bardzo stosunków nigdy nie chwiał się na lewo i prawo, lecz zawsze wiernie postępował podług zasad, które uznaje za stosowne. Jest on krew z krwi, kość z kości synem ludu naszego, władza dobrze językiem niemieckim i płynnie umie mówić, tak że bez wątpienia przemówienia jego nie przebrzmie bez wrażenia w sejmie. Będzie on unikatem, jako prosty robotnik, nie należący do partji socjalno-demokratycznej, lecz stojący na stanowisku narodowym i religijnem. Zaszczycem to dla nas będzie, że pogardzany lud polski wydał z pomiędzy siebie robotnika, który posłem być potrafi. Przeciw kandydaturze Letochy, tak samo jak przeciw Faltinowi, Frankowi, Szmuli, Strzodzie nie możemy ze stanowiska polskiego nie mieć do nadmienia. Stanowisko Szmuli zanadto jest znane, by je bliżej określać było potrzeba, a Faltin tak gorąco zawsze (w ostatnim czasie w sprawie rozwiązywania zebrań polskich) przemawiał, że niewdzięcznością byłoby z naszej strony, gdybyśmy tego uznać nie mieli. Bardzo nieprzyjemnym dla nas faktem jest pozostawienie hr. Ballestrema w przeważnie polskim obwodzie gliwicko-lublinieckim. Hr. Ballestrem jest jedną z najbardziej niepopularnych osobistości u nas. Upieranie się przy nim jest ze strony komitetu partji centrum bezwątpienia błędem taktycznym. Ze komitet człowieka tej miary obrać koniecznie

pragnie, jest rzeczą zupełnie naturalną, ale czemuż jego kandydatury nie postawić w sąsiednich obwodach z przeważnie niemiecką większością? W ten sposób uniknąłby komitet wyborczy walki, która bardzo prawdopodobnie zakończyć się może klęską hrabiego Ballestrema. Mamy nadzieję, że układy w tym kierunku ze strony partji «Katolika» do pomyślnego rozwiązania doprowadzą tę drażliwą sprawę.

«Górnoszlązak», jak wiadomo, na wręcz przeciwnym stoi stanowisku, postawiwszy zasadę stanowczą, bez względu na osobistość: «precz z centrum». Ruchu tego bynajmniej lekceważyć nie można; przyznać trzeba, że «Górnoszlązak» znaczne sobie zyskał zastępy ludzi, którzy, rozgoryczeni wrogiem usposobieniem rządu i szykanami przez rząd popieranym hakatystów, do skrajnego przechodzą obozu. Komitet «Górnoszlązaka» postawił swoich kandydatów i to: 1) na okręg bytomsko-tarnogórski — lekarza Stęślickiego z Siemianowic; 2) na okręg gliwicko-lubliniecki — redaktora Siemianowskiego z Bytomia; 3) na katowicko-zabrzeński — redaktora «Górnoszlązaka» Korfantego z Katowic; 4) na kozielsko-wielkostrzelecki — gospodarza Hanslika z Gelasowic; 5) na olesko-kluczborski — właściciela kamienicy Reakę, z Królewskiej-Huty; 6) na pszczyńsko-rybnicki — redaktora Kowalczyka z Katowic; 7) na raciborski — lekarza Rostka.

Przeciw żadnemu z tych panów absolutnie nie mamy do nadmienienia; nie ulega wątpliwości, że wszyscy do naszej sprawy szczerze są przywiązani; czy wszyscy posiadają kwalifikacje na posła potrzebne? — to inna kwestja, ale to jest rzeczą mniejszej wagi. Główną rzeczą jest, że z przyczyn, które w poprzednich listach wyłuszczyłem, zerwanie z partją centrum uważam obecnie za ciężki błąd polityczny, który ciężko się na nas odbije, bo niezawodnie doprowadzi do rozdwojenia między ludem, odepchnie od nas tych księży, którzy nam są przychylni i ułatwi zwycięstwo w niektórych okręgach najzaciętszym wrogom naszym. Ciekawi doprawdy jesteście, w jaki sposób partja «Górnoszlązaka» wytłómaczy ludowi naszemu, że nie ma on wybierać takiego ks. Kapięcy, którego uważa za najlepszego swego opiekuna i przewodcę; że nie ma wybierać Królka, z którego lud ten może być i jest dumny i o którym jest przekonany, że zna na wskroś potrzeby jego i energicznie będzie za nim występował; dlaczego wreszcie ma się odwrócić od Szmulu, w imię którego od lat kilkunastu walki staczał przeciw księżom germanizującym. Doprowadzi to do strasznego bałamuctwa i bodajbyśmy się niezadługo ponownie nie przekonali, że jesteście niepoprawni i że dość rzucić naszemu społeczeństwu garść hasel patriotycznych, by go odwieść od rozważki i zastanowienia i doprowadzić do czynów, które boleśnie mogą się odbić na rzeczywistych potrzebach naszych narodowych.

*Szlązak.*

△ Szlązak Górny pozyskał w tych dniach nowy organ polski, pod nazwą „Głos Szlązkiego“, który wychodzi jako pismo codzienne w Gliwicach. Naczelnym redaktorem jest p. Siemianowski, dotychczasowy główny współpracownik bytomskiego „Katolika“. Razem z p. Dombkiem, również

współredaktorem „Katolika“, organizował p. Siemianowski w ostatnich latach liczne wiece na Górnym Szlązku. Nowe pismo zapewne zajmie miejsce pośrednie pomiędzy dwoma skrzydłami prasy polskiej na Górnym Szlązku, t. j. pomiędzy „Górnoszlązakiem“ a „Katolikiem“. Artykuł programowy, zamieszczony na czele numeru okazowego, zaznacza, że „Głos Szlązki“, jako pismo katolickie, stać będzie na gruncie zasad kościoła katolickiego i na straży interesów katolickich. Dalej zaznacza artykuł programowy niebezpieczeństwo grożące ze strony bezwyznaniowego socjalizmu i konieczność energicznej przeciwko niemu walki. O pracy narodowej pisze „Głos Szlązki“, że obowiązkiem prasy polskiej jest zachować „mądrość męża i skromnej gołębicy“, dlatego przeciwny jest trwoniению sił narodowych, tam, gdzie ich trwonić nie potrzeba i pragnie bez frazesu i stawiania programów niewykonalnych zdobywać dla ludności polskiej na Szlązku to stanowisko, które jej się z prawa Boskiego i ludzkiego tak na punkcie narodowym, jak i politycznym należy.

△ Berlin. W sejmie pruskim poseł polski, prałat Stychel, podczas obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, wypowiedział gorzką prawdę o stosunku sądów do ludności polskiej. „Twierdzą — rzekł ks. Stychel — że postępowanie sądów na wschodzie jest zupełnie takie same, jak w zachodnich stronach, i że stan sędziowski cieszy się tam obecnie tem samym zaufaniem, jak poprzednio. Nie chcę utrzymywać, że wszyscy sędziowie niemieccy w polskich dzielnicach świadomie wydają stronniczo wyroki; ale pragnąłbym skonstatować, że wśród polskiej ludności wyrabia się to przekonanie, iż poszczególni sędziowie coraz więcej ulegają politycznemu rozdrażnieniu, że hakatyzm coraz większy wpływ wywiera przy ogłaszaniu wyroków, że niektórzy panowie, należący do sędziowskiego stanu, nie mogą się już wcale zdobyć na zupełną bezstronność i zwalczanie powziętych uprzedzeń. To nasza ludność dobrze odczuwa, ale o tem polskiej prasie nie wolno otwarcie pisać przy poszczególnych faktach. Oświadczenia, które tu często przy stole rządowym wygłaszane bywają, nie mogą pozostać bez wpływu na bezstronność sędziów. Jeśli tutaj wypowiedzi się zdanie o konieczności ostrego występowania w duchu *narodowo-niemieckim*, którem wszyscy urzędnicy na wschodnich kresach odznaczać się powinni, to naturalnie nie może to pozostać bez wpływu na tych, którzy zajmują stanowiska sędziów, zwłaszcza w tak trudnych warunkach, jakie są na wschodnich kresach, gdzie tylko bezstronne traktowanie polskich spraw sądowych mogłoby złagodzić przeciwności. Proszę tylko porównać wyroki, ferowane przez sądy w tych samych okolicznościach i przy tych samych przestępstwach za dawnych lat z wyrokami, ogłaszanymi w ostatnim czasie. Jak się teraz wyrokuje o grubej swawoli, o podburzaniu do gwałtownych czynów, o obraźliwych urzędniczych i władz, osób i związków, o występowaniu prasy? Te same paragrafy ustaw, które przecież niezmiennie pozostały i wszystkich jednakowo obowiązują, jeśli są ma z polakami do czynienia, w wielu przypadkach zupełnie inaczej są stosowane, niż wobec Niemców, bo sędziowie patrzą na paragrafy przez szkło, zabarwione politycznym odcieniem. Minister finansów zeszłego roku, z powodu polskiej interpelacji, omawiającej wrzesińską sprawę, sam przyznał, że kara wymierzona była nadzwyczaj surową. Wyrok ten, jeżeli go się bliżej rozważy, jest nadzwyczaj surowym i sędzę, że trzeba powiedzieć: wyrok przechodzi zwykłą miarę i nie odpowiada wielkości winy u poszczególnych osób. W wielu przypadkach usprawiedliwiają surowość kary w ten sposób: trzeba dać odstraszcjący przykład! Mogę atoli skonstatować, że w ostatnich latach wśród polskiej ludności w wysokim

stopniu *zachwiało się* to zupełnie zaufanie, jakim dawniej u nas cieszył się stan sędziowski. A wszak stan sędziowski powinien być wyższym ponad wszelkie polityczne wpływy“. Mowa prałata sprawiła pewne wrażenie w sejmie.

WIEDEŃ, 21 lutego.

[Koło polskie wobec ostatnich dyskusyj parlamentarnych. Pp. Eldersch i Daszyński. Proces Zastuskiogol.]

△ Można by mniemać, iż pomyślne rezultaty, osiągnięte w sprawie cukrowej, podniosły animusz Koła polskiego. Przy pierwszej dyskusji nad projektem zmiany regulaminu, prezes p. Jaworski wygłosił mowę, która wcale słodką dla rządu nie była. Przy obradach nad nową ustawą wojenną jeszcze energiczniej wystąpili pp.: ks. Pastor, prof. Głębiński i Rotter.

Dyskusja nad projektem zmiany regulaminu miała momenty wprost wzruszające. Możnaż bowiem określić inaczej gorącą chęć, którą ujawniły wszystkie niemal stronnictwa — gorącą chęć naprawy obyczajów parlamentarnych? Liderzy wszystkich prawie frakcyj kolejno w ozdobnych przemówieniach wywodzili, iż stosowanie mechanicznej czysto obstrukcji sprzeciwia się zasadniczej idei parlamentarizmu. I faktem jest, że każde ze stronnictw pragnęłoby szczerze uniemożliwienia obstrukcji... dla innych. Każde pragnęłoby mieć tę tępa broń wyłącznie na własny użytek.

Kwestja regulaminu, względnie prosta w parlamentach jednolitych narodowościowo, jest bardzo złożona w parlamencie wiedeńskim, gdzie spory narodowościowe ujawniają się przy każdej sposobności. Małe liczebnie stronnictwa boją się, by teroryzm większości nie był zarazem teroryzmem pewnych narodowości. Lęk ten jest tak silny, iż wywołał drugą ostateczność: teroryzm mniejszości.

Czy obecna kampanja, podjęta celem sanacji obyczajów parlamentarnych, wyda pożądanę skutki? Należy wątpić. Młodzian, który wyjdzie z łona kompromisu wszystkich główniejszych stronnictw, z natury rzeczy będzie budowy nader wątpliwej...

I w obradach nad ustawą wojskową panowała w Radzie państwa rzadka zgodność. Dysonans w ogólnej harmonji stanowili tylko socjaliści demokraci, radykali czescy i część wszechniemców. Zresztą ogromna większość parlamentarnej starała się okazać swą troskliwość o siłę i bezpieczeństwo państwa.

Posłowie polscy, przemawiając za ustawą, wyzyskali sposobność, by dać upust słusznym żalom ludności polskiej na administrację wojskową. Obywatele, którzy płacą wysokie podatki na utrzymanie armji, mają prawo domagać się, by choć część dostaw dla tej armji była im powierzona. Tymczasem w ostatnich latach fabryki konserw, założone w Galicji na skutek zachęty administracji wojskowej, obecnie żadnych obstarunków nie otrzymują. Wprost śmiesznem się wydaje, iż zarządy wojskowe, rezydujące w Galicji, nawet wszelkie druki sprowadzają z Wiednia, jak gdyby na miejscu nie było tłoczni i zdolnych robotników. Pewne światło na te stosunki rzuca okoliczność, stwierdzona przez p. A. Nowickiego w «Słowie Polskiem», iż w całym ministerstwie wojny wiedeńskim pracuje tylko jeden urzędnik-polak, p. Stanisław Okęcki, i to w dzie-



więtej randze koncepisty ministerjalnego.

Najostrzej przeciw tej gospodarce wystąpił p. Rotter, w ponurych zwłaszcza przedstawiając barwach działalność generała Gólgoczego w Przemyślu. Surowość tego generała bywa często przedmiotem gorzkich skarg i wyrzekań. Materjału do nich dostarczają liczne, niestety, samobójstwa i dezercje żołnierzy.

Chociaż ton przemówienia p. Rottera był dość gwałtowny, można o niem powiedzieć, iż było wersalsko-uprzejmem w porównaniu z tem, które wygłosił o generale Gólgoczym niemiecki socjalista Eldersch. Istotnie dziwić się trzeba, iż w parlamencie wogóle możliwym jest tego rodzaju wymyślanie. P. Eldersch obrzucał jednego z najwyższych dowódców wojskowych w Austrii wyzwiskami w rodzaju «zbrodniarza», «krwawego psa» etc., a jego towarzysze licytowali się w brutalności wyrażań.

Nie mam wcale zamiaru stawiać w obrobie jen. Gólgoczego. Sam fakt atoli, iż wybitny dygnitarz wojskowy może być w ten sposób obrzucony błotem pod zasłoną nietykalności poselskiej, smutno świadczy o stosunkach parlamentarnych w Austrii. Szczegółowe sprawozdania z posiedzeń dostają się później za pośrednictwem dzienników do rąk żołnierzy. Iż nie wpływają na podniesienie ducha karność i dyscypliny, o tem chyba nie trzeba mówić.

Z tej nietykalności poselskiej skorzystał również p. Daszyński, by zoperować w podobny sposób ks. Filipa Koburskiego, małżonka ks. Ludwika belgijskiej, która swą idylę z kapitanem Matasitsch'em oplakuje obecnie w domu zdrowia d-ra Pierson'a. Sprawa ta była dość niejasna i niezbyt sympatyczna. W Radzie państwa ks. Filip Koburski znalazł tylko jednego obrońcę w osobie p. Gniewosza, który zapewnił uroczyste zgromadzenie, iż ks. Filip, jego kolega szkolny, jest z pewnością człowiekiem honoru...

Człowiekiem honoru natomiast z wszelką pewnością nie jest ów smutny rycerz przemysłu, którego wczoraj sąd tutejszy skazał na 1½ roku więzienia, a który nazywa się Junosza-Zaluski. W praktykach swych nazwisko to chętnie ozdabiał tytułem hrabiowskim.

Był to szalbierz na małą skalę, którego próżniactwo pełnęło na śliską drogę oszustw. Udawał, z małym powodzeniem zresztą, złotego młodzieńca. By podtrzymać swój kredyt u lichwiarzy, zamówił sobie u jakiegoś grajka specjalnego marsza, kazał go sobie zadedykować i wydał go z własnym portretem na okładce. Marsz Zaluskiego! Takim argumentowi nie mogły się oprzeć pokątne pajaki wiedeńskie. Parę tysięcy koron utonęło w dziurawej kieszeni młodzieńca.

Przed kratki sądowe zawiodło go fałszerstwo listu ojca — ojca, który już dawno nie żyje... Charakterystycznym wszakże rysem tej przykrej sprawy jest obrona adwokata, d-ra Herzenberg-Fraenkela. Jako okoliczność łagodzącą zacytował on fakt, iż Zaluski urodził się i wychował w środowisku, w którym panowała «gospodarka polska». Przewodniczący sądu przewrwał niefortunnemu rzecznikowi, protestując przeciw napaściom na narodowość polską. Przewodniczący sądu niemiecki! Zaś ów młody oszust słuchał spokojnie, jak

wyszukany przezeń adwokat, broniąc rzekomo jego interesów, wyrażał swą pogardę dla domu jego rodziców. Są różne «dua uędy» ludzkiej!...

Gordon.

△ **Węgry.** Z przysłowiową różnorodnością Przedlitawji skutecznie rywalizować może różnorodność Zallitawji, t. j. Węgiei. Wystarczy tylko rzucić okiem na poniższe cyfry. Na Węgrzech istnieje 12,686 gmin; węgierskich jest 4,718, czyli zaledwie 37 proc., rumuńskich 2,891, słowackich 2,711, niemieckich 1,144, rusińskich 612, serbskich 149, chorwackich 237, słoweńskich 147, innojęzycznych 17. Z biegiem czasu madyjarzy zyskali 261 gmin, utracili zaś 456. Z gmin dawniej madyjarskich zyskali rumuni 298, słowacy 147, niemcy 52, czechi 3. W stratach uczestniczą rusini z 213 gminami, serbi z 87, słowacy z 2 gminami. Na Węgrzech odbywa się zatem nieustanne falowanie narodowości, w którym zyskują głównie rumuni i słowacy, tracą zaś rusini. W innych krajach z ludnością mieszaną takich nagłych zmian nie zauważono, z czego wynika, iż są one objawem walki przeciw madyjaryzowaniu; niektórym gminom udaje się zrzucić sztucznie nadany pokost węgierski, w innych zwycięża rząd, narzucając ten pokost ludności.

△ **Bukowina.** Polacy na Bukowinie stanowią zaledwie 5 proc. ludności, ale mają w ręku znaczną część wielkiej własności, mają zarazem odpowiedni wpływ polityczny i w przedstawicielstwie kraju klub ormiańsko-polski zajmuje poważne stanowisko. Niemcy, którzy panują na Bukowinie, utworzyli w r. 1898 większość sejmową antyrumuńską w sojuszu z rusinami. Do tej większości przystąpił i klub ormiańsko-polski, który już dawniej pośrednio popierał żądania rusinów. W czerwcu 1902 roku nastąpiło zerwanie sojuszu wskutek okoliczności przypadkowej. Niemcy, polacy i rumuni oświadczyli, że z powodów osobistych nie wybiorą na posła rusina Wasylki. Rusini odpowiedzieli na to secesją, polacy zaś zbliżyli się do rumunów, z którymi sojusz polityczny jest dla naszych interesów narodowych najważniejszym. Obecnie rusini starają się o odzyskanie sympatyj niemieckich i zaczynają walkę z rumunami i polakami. Chcą mianowicie osłabić stanowisko rumunów w hierarchji cerkwi prawosławnej, a jednocześnie — jak donosi „Czas“ — nauczyciele i inspektorowie szkolni ruscy prześladowają dzieci polskie i nauczycieli polskich. Rumunom i polakom chodzi o zajęcie silnego stanowiska wobec rządu krajowego, ażeby biurokracja niemiecka nie zaczęła znowu popierać rusinów.

△ **Z Rzymu** piszą do nas: Przybył tutaj biskup przemyski, ks. Pelczar, a spodziewany jest kard. Jan na Kozielsku ks. Puzyna, biskup krakowski. Jego Eminencja bawi obecnie dla zdrowia w Viareggio, nad morzem, gdyż, jak wiadomo, cierpi na chorobę sercową. Wszelako kard. Puzyna przybędzie około 28 lutego do Rzymu i weźmie udział w uroczystościach zakończenia jubileuszu papieżkiego, które będą nadzwyczaj świetnymi. Kardynał podróżuje z kapelanem swoim, ks. Bandurskim. Dnia 4 marca ks. arcybiskup Władysław Zaleski, delegat apostolski dla Indyj Wschodnich, opuszcza Rzym po kilkoletnim pobycie, aby powrócić na swoje stanowisko do Cejlonu. Klimat tamtejszy jest niezdrowym, więc ks. arcybiskup byłby wolał być przeniesionym na inne miejsce, chwilowo jednak jeszcze na niem pozostanie. — Bawi tutaj również przez zimę księżna Jerczowa z hr. Branickich Radziwiłłowa z Nieświeża z córkami i daje wspaniałe bały w Grand-Hôtelu. Jej córka, księżniczka Róża, otwierała tańce na balu dworskim w Kwirynale, z jednym *attachés* tutejszej ambasady. Przybyły także do Rzymu: ks. Ma-

ciejowa i Ferdynandowa Radziwiłłowa z córkami. W miarę zbliżania się świąt Wielkanocnych, razem z ogólnym napływem cudzoziemców, zwiększa się także kolonja polska, więc i w tym roku spodziewanych jest nieco polskich gości z różnych dzielnic. — W Neapolu, w teatrze San-Carlo, panna Salomea Kruszelnicka zbiera oklaski w „Bohème“ Puccini'ego i w „Aidzie“ Verdi'ego. Miejscowe dzienniki rozpisyują się o śpiewaczce naszej z entuzjazmem. *Weryha.*

## Z MIAST I WSI.

WILNO, 9 lutego.

○ Ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Banku wileńskiego ziemskiego. Zwiększenie potrzeby siły elektrycznej. Bały i zabawy. Pożar fabryki Okienickiej.

□ Oczekiwane ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Banku ziemskiego odbyło się 4 b. m. bez wstrząśnień, które przepowiadano między innymi z powodu interpelacji piśmiennej, wniesionej przez jednego z akcjonariuszów. Interpelacja owa, oprócz kilku pomniejszych kwestyj, tyczyła się głównie sprawy dowolnego obniżania przez zarząd Banku kwoty długu, leżącego na domach, które nie znalazłszy nabywcy na licytacjach, zostały przy Banku i od niego przeszły z wolnej ręki na własność prywatną. Interpelator żądał, aby domy, zostające przy Banku, podlegały redukcji długu nie po sprzedaży, lecz przed sprzedażą, by uniknąć tym sposobem parcjonalności i udostępnić dla ogółu za pomocą jawnej licytacji prawo nabywania podług niższej ceny. Wniosek ten, pozornie słuszny, zawierał jednak wyraźne niebezpieczeństwo dla interesów akcjonariuszów. Mogłaby wyniknąć taka konjunktura: dłużnicy miejsca Banku w jednej chwili rzucają na ręce Banku swe domy; Bank, na mocy ustawy, proponowanej przez wnioskodawcę, musi zniżyć ryczałtowo sumę długu, opartego na tych nieruchomościach i powtórnie wystawić je na licytację, na której nabywcami okazaliby się ciż sami właściciele. Jeżeli się im nie podobała redukcja długu na 10 proc., mieliby możność tym samym manewrem zmusić Bank do zrobienia drugiej redukcji na 20 proc., 30 proc. i t. d. Jednym słowem, zalecana przez wnioskodawcę poprawka odcosnej ustawy, dającej Bankowi prawo zniżania cyfry długu wedle swej uwagi, poprowadziłaby prostą drogą do ogólnej redukcji kapitałów, zabezpieczonych na nieruchomościach miejskich i spowodowałaby stratę olbrzymią. Zgromadzenie uchyliło projekt wnioskodawcy, zastrzegając jeno warunek, że zarząd Banku ma prawo redukować cyfrę długu po sprzedaży li tylko w tym razie, jeżeli dom okaże się zniszczonym przez poprzedniego właściciela. Wogóle większość zgromadzenia popierała zarząd po dawnemu.

Popyt na elektryczne światło dla prywatnych potrzeb mieszkańców i instytucyj rządowych, jako też publicznych, okazał się większym, niż się spodziewano, zachodzi więc potrzeba wzmocnić stację o jedną maszynę parową więcej dla wyprodukowania potrzebnej ilości energii. Powstała myśl, zamiast ustawiania trzeciej maszyny, zużytkować prąd Wilenki za pomocą turbiny. Projekt ten budzi wiele wątpliwości.

Przed laty 15 projektowano całą Wilenkę przeprowadzić tunelem od Kopanicy do bernardyńskiego gaju, dla uratowania nadbrzeżnych posesyj Zarzeczca od wylewów i zniszczeń, i dla uniknięcia potrzeby utrzymywania aż trzech mostów na tej przestrzeni. Wówczas zamierzano koryto rzeki zasypać gruzem, a na tem miejscu przeprowadzić bulwar spacerowy, któryby połączył gaj bernardyński z sadem misjonarskim. Obecnie, wedle projektu, użyta zostanie na turbinę tylko część Wilenki.

Od kilku dni, jak z rogu obfitości, sypią się na Wilno bale i zabawy. Rozpoczął ten korowód bazar, urządzony w sali miejskiej na korzyść przytułku dziennego dla dzieci ubogich rodzin. W gustownie przystrojonych kioskach, malowniczo odbijających się w perspektywie dużej sali, zieleniejącej egzotycznymi roślinami, damy z wyższego towarzystwa, kostjumowane fantastycznie, zajmowały się sprzedażą przedmiotów galanterji i wszelkich bazarowych fraszek. Pomimo szkaradnej pogody, niepozwalającej na krok z domu się ruszyć, zebrano czystego dochodu około 2 tys. rb. W ślad za tem poszły bale subjektów handlowych, bale rzemieślników, bale żydowskie w pasażu i klubie «miejskim», zabawy w resursie wojskowej i w klubie polskim. Bale subjektów i rzemieślników, ściągające ku sobie 50 proc. inteligencji, nie należącej do pomienionych zawodów, poprzedzone kinematograficznymi przedstawieniami, cieszą się wielką popularnością wśród wilnian, pragnących przyjemnej rozrywki przy małym koszcie. W ciągu karnawału ma się zorganizować publiczny składkowy bal litewski, który wyklucza wszelki charakter wyłączności narodowościowej.

A. R. Z.

□ Wilno. Do „Nowego Wr.“ donoszą, że w wileńskim banku ziemskim w ostatnich trzech latach wytworzyła się wśród akcjonariuszów opozycja, licząca do 150 osób. Dziennik petersburski upewnia, że opozycja występuje przeciwko zbyt wielkim gratyfikacjom, wyznaczanym przez zarząd, oraz przeciwko sprzedawaniu nabytych przez bank domów za niskie ceny. Informuje dalej, że pomiędzy wodzem opozycji, p. Korwin-Milewskim, a nabywcą jednego z takich domów, p. Niedzialkowskim onano nie doszło do pojedynku. W końcu „Now. Wr.“ porusza „politykę bankową“ w tych słowach: Zarzuty, stawiane polityce ziemskiego banku wileńskiego, polegają (z wyjątkiem kwestyj technicznych, dotyczących akcjonariuszów i kancelarji kredytowej) głównie na tem, że bank jest bardzo łaskaw na wielkich dłużników i niezmiernie surowy względem drobnych, których jakoby rujnuje dziesiątkami“. Zaznaczamy to wystąpienie „Nowego Wr.“ jedynie z obowiązku kronikarskiego.

□ Kowno. Jenerał gubernator ks. Świątopołk - Mirskij, objeżdżając kraj, zawitał 1 lutego do Kowna. Na dworcu spotkali go wyżsi urzędnicy, komendant fortecy, marszałkowie szlachty, deputacje miasta i włościan. Książę następnie udzielił posłuchania wielu urzędnikom, szlachcie i konsułowi niemieckiemu. Odwiedzili archiereja prawosławnego, książę w domu gubernatorskim rozmawiał z biskupem telszewskim, JE. ks. Pallulonem i jego sufraganem, JE. ks. biskupem Cyrtowtem, którzy przybyli razem z prałatami: Bereśniewiczem, Dąbrowskim, Stasiłowiczem, Skirmuntem, Karasiem, Pawelanisem i Kierpowskim. W soborze archierej Michał witał jenerał-gubernatora mową, w której między innymi rzekł:

„Przekonani jesteśmy, że prawosławie w drodze pokoju, jedynie tylko z pomocą blasku wiary Chrystusowej, rozproszy mrok nieuctwa, bez użycia gwałtu nauczy błądzących i łagodnością zwycięży opornych. Prawosławie stanęło mocną nogą w tym kraju; staramy się żyć ze wszystkimi sąsiadami naszymi w spokoju, nie przeszkadzając im chwalić Boga po swojemu, nie narzucając im swego wyznania chytrą siłą, ze swojej strony żądamy, aby i naszemu wyznaniu okazywano należyty szacunek“. Wieczorem jenerał-gubernator oddał wizyty biskupom Pallulonowi i Cyrtowtowi. Następnie odbyły się obiady u gubernialnego marszałka i raut u gubernatora.

GRODNO, 8 lutego.

[Stały most przez Niemen. Oświetlenie miasta. Szkoły. Komitety trzeźwości. Kluby. Pobyt naczelnika kraju.]

□ Z przeprowadzeniem szosy od Grodna z jednej strony Niemna, ku Suwałkom i z rozpoczęciem budowy również drogi bitej z drugiej strony ku Lidzie, wynikła konieczność budowy przez Niemen stałego mostu, na który z sum drogowego kapitału wyznaczono 300 tys. rubli, resztę zaś, około 400 tys. rb. daje rząd; na miasto przypadnie prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy rubli. Obecnie do przeprawy przez Niemen pod Grodnem służy zwodzony pływający most, pożyteczny tylko latem i to nie zawsze, gdyż nieraz unoszą go tratwy, oraz przybór wody; w innych porach roku komunikację utrzymuje przedpotopowy prom, zaś w czasie puszczenia lodów przeprawa zupełnie się przerywa. Przed kilku dniami prom z furmankami i ludźmi woda zerwała i uniosła o wiość, na szczęście bez wypadku. W tych warunkach stały most będzie ogromnym dobrodziejstwem.

Kwestja oświetlenia miasta przez długi szereg lat nie schodziła z porządku dziennego. Z firmami elektrycznymi zarząd miejski nie mógł trafić do ładu, zaprowadzono więc latarnie systemu Gaikina, dające silne światło. W ten sposób oświetlono najpierw główne ulice, od jesieni zaś prawie wszystkie.

Gimnazjum grodzieńskie mieści się w gmachu ciasnym, w części zajętem na kancelarję i mieszkanie dyrektora. Przy komplecie 535 uczniów jest spełnione i dlatego w pięciu niższych klasach wprowadzono oddziały równoległe. Wobec tego zarząd miasta ofiarował plac i zgodził się przyjąć połowę kosztów na budowę domu, prosząc od lat czterech o otwarcie szkoły realnej, lub drugiego gimnazjum. Obecnie w czasie pobytu p. ministra oświaty, sprawę tę gorąco polecono jego względem. W dwa tygodnie po pobycie otrzymano rozporządzenie o wyszukaniu mieszkania, aby z nadchodzącym rokiem szkolnym otworzyć na początek trzy klasy nowej szkoły realnej.

Komitety trzeźwości posiada dwa domy ludowe własne, w Grodnie i Słonimie i mnóstwo herbaciarni, ludność jednak miejscowa, jak twierdzą organy urzędowe, stroni od nich z łatwych do wytlómaczenia przyczyn, gdyż miejscowe społeczeństwo nie zostało pociągnięte do udziału. Tymczasem na ten cel wyznacza się rocznie około 40 tys. rubli. Wprawdzie w grodzieńskim domu ludowym mieliśmy cztery koncerty orkiestry Namysłowskiego, na których sala była zawsze przepelniona, przy licznych

udziale nawet klas mieszczańskich, potem odbył się tam w czasie świąt bal polski, lecz pozatem z tak zwanych ludowych zabaw korzysta przeważnie klasa urzędnicza lub żołnierze ze swemi rodzinami. Dom ten chętnie obecnie wydierżawiany na koncerty prywatne, jako posiadający salę, mieszczącą 350 krzesel, ma służyć jeszcze za czasowe pomieszczenie dla nowozałożonego, wyłącznie urzędniczego klubu, do którego zapisało się około 300 członków. Obok resursy obywatelskiej, właściwie także klubu urzędniczego, obok klubu wojskowego, oraz zgromadzenia straży ochotniczej ogniowej, nowozałożony klub byłby już piątym, gdyby nie został zamknięty klub myśliwski z powodu drobnego zajścia pomiędzy młodzieżą polską i żydowską. W ustawie nowego klubu istnieje paragraf, wzbraniający używania polskiego języka i prenumerowania polskich pism.

Z pobytu w obecnej chwili p. naczelnika kraju w Grodnie, zasługuje na znaczenie liczny, wynoszący niemal sto osób, zjazd ziemian dla przedstawienia się, które odbyło się w d. 8 b. m. Na ogólnem przyjęciu ks. Mirski wyrażał zadowolenie z tak licznego zjazdu obywateli ziemskich i wypowiedział życzenie, aby stosunek do niego był oparty na wzajemnej ufności. Następnie, tegoż dnia, w resursie obywatelskiej wydany został przez ziemian obiad dla p. jenerał-gubernatora, gdzie przy toastach powtórzyły się oświadczenia o wzajemnem zaufaniu. Wyrażono również ubolewanie z powodu przeniesienia do Saratowa gubernatora p. Stołypina, który w przeciągu swoich krótkich rządów okazał w wielu wypadkach najlepsze zamiary względem społeczeństwa miejscowego. Po tym obiedzie odbył się liczny raut u p. gubernatora z udziałem wielu ziemian. Pierwszy to raz od lat czterdziestu obywatelstwo nasze w ten sposób wystąpiło wobec władz, głównie z inicjatywy marszałka gubernialnego, p. Wierowkina. Liczny ten zjazd był odpowiedzią na dopuszczenie do pracy zbiorowej na polu społecznym, w towarzystwach, spółkach i komitetach rolniczych.

Helota.

□ Witebsk. Korespondent „Piet. Wied.“ zaznacza, że obecnie w radzie miejskiej doszły do władzy inteligentne żywioty, którym dobro miasta leży na sercu. Poprzedni skład rady dbał głównie o osobiste sprawy i naraził miasto na szereg niedogodnych tranzakcyj. Np. piękna miejscowość letniska, należąca do miasta wartości 200 tys. rb., sprzedana została za 8 tys. rb. Ale to jeszcze nic wobec innej operacji: miasto w 1898 r. nabyło za pół miljona rubli koszary, których wartość jest bardzo niska i które wymagają dziesiątków tysięcy na kosztą reparacji. Wodociągi, tramwaj elektryczny, rzeźnia—wszystko to oddano obcym przedsiębiorcom za bezcen. Rzeźnia, dająca 25 tys. rocznego dochodu, wypuszczona jest w dzierżawę na lat 15. Inwentarz miasta nie jest sprawdzany od 1856 roku, o konwersję uciążliwych długów miejskich nikt nie dba. Nowa rada ma więc pilne i ważne zadania przed sobą.

□ Z Dźwińska do „Nowosti“ piszą: „Okoliczni włościanie względem szkół zachowują się nieprzychylnie: zaprzestali dostarczać nauczycielom ziarna na chleb; domy szkolne są bodaj najgorsze we wsi. Niedawno włościanie uchwalili zamknąć zupełnie prestawską szkołę żeńską, istnieją-

ca już lat 30, w której uczą również i krawiectwa. Władze wyższe nie zatwierdziły jednak uchwały».

KIJÓW, 7 lutego.

[W obronie piątego zjazdu rolników w Kijowie].

□ Charakterystyka czynności piątego zjazdu rolników w Kijowie, nakreślona w N-rze 3 «Kraju», zmusza mnie głos zabrać w tej sprawie.

Podług korespondenta, cała tygodniowa działalność licznego zgromadzenia wygląda bardzo operetkowo. Zebrali się, wypowiedzieli zdań kilka «ni przypiał, ni przyłatał», szumnie ukłonili się panu prezesowi i rozeszli się zadowoleni. Kto opis ten przeczyta, będzie miał co najmniej niedokładne pojęcie o usiłowaniach, podjętych w celu polepszenia stosunków agrarnych.

Kto przysłuchiwał się wszystkim naradom, ścieraniom się zdań i myśli, kto zna dzisiejsze życie wiejskie (o którym jeden z członków słusznie się wyraził, że jest «nie do zniesienia»), ten niezawodnie przyjdzie do przekonania, że na zjeździe nie bawiono się w szermierkę dialektyczną. Wszystkie punkty programu traktowane były jednakowo, jako ważne; uznano tylko niektóre za więcej, inne za mniej pilne, jedne za łatwiejsze, drugie za trudniejsze do urzeczywistnienia.

Dla charakterystyki czynności zjazdu nie to ważne, co kto twierdził, ale to, co zjazd postanowił. Streszczenie referatów również nie jest w inkryminowanej korespondencji dokładne. Weźmy dla przykładu następujący wyjątek z korespondencji. «P. Krański mniema, że najważniejszą potrzebą wsi jest wybudowanie w każdym siole Domu ludowego, gdzie mają mieścić się: herbaciarnia, czytelnia i biblioteka, ochrona dla dzieci, jadalnia i kuchnia wzorowa, w której włościanki mają się uczyć sztuki kulinarnej i gospodarstwa».

W bardzo dobrym zresztą referacie p. Krańskiego wyrażona była inna myśl. On kładł nacisk na potrzebę kształcenia włościanki. Któż zaprzeczy, że to myśl sympatyczna, a nawet praktyczna? Proponowany przez referenta «Dom ludowy» miał być środkiem, a nie celem. Debaty na ten temat były długie i ożywione, wreszcie zjazd postanowił: «zgadając się na to, że rozpowszechnianie wykształcenia kobiety w kierunku gospodarstwa rolnego jest bardzo pożądanym, zjazd uważa sposoby, przedstawione przez referenta dla osiągnięcia tego celu, za niemożliwe do urzeczywistnienia» (z powodów finansowych).

Jeszcze jaskrawszy drugi przykład z tej samej korespondencji: «P. Niemołowski znajduje, że serwituty nie przedstawiają nic złego, lecz przeciwnie, należy je uważać za czynnik ekonomiczny, nader pożyteczny». P. Niemołowski w istocie bronił tylko wspólności wypasów na łąkach i sianokosach, a nie wszelkich serwitutów, co stanowi dużą różnicę. Bronił zaś swego poglądu w dobrej wierze, przypuszczając, że na tłokach rośnie trawa. Dlaczego jednak autor korespondencji nie wspominał, że gdy wniosek p. Niemołowskiego poddany był głosowaniu, sam tylko wnioskodawca głosował za nim. Zjazd wyraził się w tej sprawie, jak następuje: «Pożądanym jest zniesienie wszelkich serwitutów, wspólne zaś dla obywateli

i włościan prawo wypasów na tłokach i ścierniach powinno być zniesione bez żadnej indemnizacji; inne rodzaje serwitutów, oprócz prawa wodopoju i przepędu, mogą być zniesione tylko przy sprawiedliwym odszkodowaniu». Czyż więc myśl p. N. może służyć za wyraz opinii zjazdu?

Dalej czytamy: «P. Pichno dowodził, że zniesienie przymusowe szachownic jest rzeczą nader niebezpieczną i niedającą się skutecznie ze względu na «poszanowanie praw własności. Szanując tedy prawa własności, należy zachować szachownice, będące jedną z najpoważniejszych przyczyn nieposzanowania granic, wypasania zasiewów i t. d.».

I o tych słowach, niestety, powiedzieć muszę, że istotę rzeczy przedstawiają niedokładnie. Jakiegokolwiek poglądy na sprawy krajowe mieć może p. P., w każdym razie, jako człowiek inteligentny i logiczny, potrafi odpowiednio umotywić swój punkt widzenia. P. Pichno wspominał o poszanowaniu praw własności—gdy rzecz szła o skasowaniu takich serwitutów, jak prawo koszenia siana w lasach obywatelskich, prawo zbierania suszni, grzybów—twierdząc, że serwitutów tego rodzaju bez wynagrodzenia sprawiedliwego znosić niepodobna.

Wreszcie po przytoczeniu kilku zdań, jak mniemam, w zupełności niesłusznych, i po podkreśleniu jednogłośnej opinii zjazdu o konieczności wprowadzenia powszechnego i przymusowego nauczania, autor kończy charakterystykę piątego zjazdu słowami:

«Oto w zarysie najgłówniejsze i najpoważniejsze opinie zjazdu».

Autor korespondencji robi zjazdowi ironiczny zarzut, że zajmował się sprawami «wyższej wagi» (czytaj «drobiazgami»), a nie wspominał nawet o «drobiazgach» (czytaj: «sprawach wyższej wagi»). Ztąd cała niefaska dla zjazdu.

Jakież to sprawy uważa autor za drobiazgi? Wszystkie, któremi się zjazd zajmował, te więc, które, zdaniem zjazdu, prowadzą do podtrzymania upadającego rolnictwa. Do spraw wyższej wagi autor zalicza zniesienie praw wyjątkowych, których zjazd «wcale nie poruszył». Jako przykład do naśladowania, stawia autor dezyderaty mińskiego komitetu gubernialnego: dopuszczenie polaków do korzystania z Banku szlacheckiego, zniesienie praw wyjątkowych, ograniczających nabywanie własności ziemskiej—i zapytuje, dlaczego nasz zjazd nie uważa za potrzebne mówić o takich «drobiazgach»?

Muszę zaznaczyć, że autor zdradza nieznaną postawę zjazdu kijowskiego. W kwestji kredytu figuruje następujące postanowienie zjazdu: «Jest do życzenia, aby szlachta pochodzenia polskiego mogła korzystać z kredytu w Banku szlacheckim na tych samych zasadach, jak szlachta pochodzenia rosyjskiego». A więc jeszcze jedno z oskarżeń autora upada.

Pozostają prawa wyjątkowe. W rzeczy samej zjazd nie poruszał zakazu nabywania ziemi, lecz nie dla małej wagi przepisu, tylko, że, zdaniem zjazdu, omawianie tych praw przekraczało jego kompetencję.

Tego rodzaju kwestyj obszerniejszego znaczenia, mających związek z rolnic-

twem, nie braknie. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że np. polityka finansowa jest ważnym czynnikiem w świecie rolniczym. Ponieważ jednak przedmiot ten posiada doniosłe ogólnopństwowe znaczenie, zjazd powstrzymał się od stawiania dezyderatów w tym względzie. Tam jednak, gdzie bezpośredni interes rolnictwa tego wymagał, zjazd nie krępował się istnieniem praw wyjątkowych. Jednogłośnie przyznano za konieczne i niezbędne wprowadzenie w południowo-zachodnich guberniach ziemstwa wybieralnego, bez żadnych ograniczeń, a zatem wbrew istniejącym przepisom wyjątkowym. Głos opinii zjazdu wzywa wszystkich, a więc i polaków, do udziału w sprawie ogólnej, składając publiczne *voluntum* zaufania ziemianom narodowości polskiej.

Z tego wszystkiego wynika, że na piąty zjazd rolników w Kijowie nie należy rzucać kamieniem lekceważenia, pod pretekstem, że zajmował się drobnostkami, a nie przedmiotami wyższej wagi. Drobnostki te prowadzą do spokojnego utrzymania tego, co posiadamy, naturalnie przy dobrej woli z naszej strony. Gdybyśmy na takie drobnostki zawsze zwracali uwagę i przejmowali się zasadą utrzymania posiadanego, nie troszczylibyśmy się teraz tak o nabywanie. Wobec tego wcale nie na miejscu znalazł się przytoczony w korespondencji żart o «mirowym pośredniku i uradniku, oburącz podpisującym się».

F. B.

□ Z Bender piszą do nas: Od czasu, gdy został zbudowany i urządzony w Benderach dom parafjalny, miejscowi katolicy kilkakrotnie prosili o stałego księdza, mając bowiem od lat trzech pozwolenie na budowę kościoła, pragną gorąco urzeczywistnić to zadanie. Z powodu jednak braku księży w diecezji, próby pozostawały bez skutku. Obecnie mieszkańcy Bender, na ponowną prośbę, otrzymali zawiadomienie od ks. biskupa Roppa, iż jeżeli parafianie przedstawią godnego kandydata, ten niezwłocznie będzie mianowany do Bender. Ucieszeni pomyslnym rezultatem swej prośby, parafianie nie są jednak w możności wskazać narazie kandydata, gdyż ksiądz, który zamieszkiwał prywatnie w Benderach i był bardzo odpowiedni, nie mogąc doczekać się ulegalizowania swego pobytu w Benderach, wyjechał do diecezji kieleckiej. Na utrzymanie księdza przeznaczili parafianie stałą pensję w kwocie 50 rb. miesięcznie, oraz mieszkanie w domu parafjalnym, wygodnie urządzone, z opałem i służbą. Jeżeli dodać do tego dochód z parafji, mniemamy, że przyszły kandydat znajdzie u nas dostateczne utrzymanie. Oby tylko copędzej znalazł się ów pożądaný kandydat, a niezawodnie dozna on serdecznego przyjęcia i troskliwej dbałości ze strony parafjan. E. P.

□ Z Moskwy piszą do nas: D. 8 b. m. odbył się, za zezwoleniem rektora uniwersytetu, w salonach szlacheckiego zebrania, wielki wieczór koncertowy z tańcami na rzecz studentów polaków. Pierwszy to wieczór w Moskwie w tym rodzaju. Bardzo urozmaicony oddział koncertowy urządził uprzejmie profesor śpiewu, p. Mieczysław Horbowski, przy łaskawym udziale wielu artystów i amatorów. W liczbie pierwszych występowała przybyła z Warszawy pianistka, p. Zofja Naimska, uczennica Leszetyckiego. Wieczór udał się doskonale i przyniósł znaczny dochód. Podczas postu oczekujemy przybycia artysty teatrów warszawskich, p. Mieczysława Frenkla, który zgodził się przyjąć udział w dwóch przedstawieniach amatorskich i raucie na ko-

rzyść naszego Towarzystwa dobroczynności. *Chorąży.*

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 22 lutego.

[Z karnawału i teatru].

+ Bale, baliki, wieczorki. Karnawał dogorywa, a w ostatnich czasach czuć go żywo, zwłaszcza u tych, co z karnawału żyją: u krawcowych, ogrodników, rękawiczników, karciniarzy. Czuć go żywo i na ulicach miasta, zwłaszcza w nocnej porze, gdy zapóźnionego przechodnia odprowadzają do domu fale dźwięczne posuwistych walców i dziarskich mazurów, lejące się przez szyby mieszkań, gdzie karnawałowi hołd oddają.

Mój stróż nocny, Andrzej, pomagając mi budzić znużonego i zasnętego stróża domu, skracając czas, jaki przeczekać musiałem u bramy, chwalem swego rzemiosła:

— Wesolo być nocnym stójką przez karnawał, proszę łaskawego pana, bo mu ciągiem grają i grają, aż do białego dnia. To choćby można gdzie przycupnąć i zdrzymnąć się, człowiek woli se spacyrować i słuchać. Insze pany to za słuchanie muzyki drogie pieniądze płacą, a stróż nocny ma wszystko fraj.

— Za to w poście...

— Juści, w poście to człowiek sobie odeśni to, co się przebawił w karnawał.

W poście zostanie trochę wspomnień karnawałowych. Balów było w bieżącym karnawale dużo, a parę z nich zostanie czas jakiś w pamięci. Najprzód więc bal, wydany z takim bajecznym przepychem przez hr. Benedykta Tyszkiewicza, dalej piękny bal «na ubogie matki i ich dzieci», na który stawiał się *tout Varsovie*, wreszcie artystyczna zabawa «Na starem Zamczysku». Z drugiej strony było też i sporo zabaw nieudanych; na czele «klap» postawić należy bal na Chyliczki, gdzie tańczono w mizernych par kilkanaście, a dalej warszawskie maskarady, których czas, zdaje się, minął bezpowrotnie.

Smutno bo doprawdy wygląda dziś «reduta», która jednak tak niedawno jeszcze posiadała szczególny przywilej bawienia ludzi: światła o północy się zapalają w redutowych salach, woźni stają na stanowiskach, orkiestra poczyna pełnić swój obowiązek... O pierwszej konstatują, że sprzedano w kasie kilkanaście biletów... Orkiestra składa instrumenty, woźni ziewają, światła się gaszą... Maskarada się odbyła.

Przez czas jakiś udawała się szczególnie «trzecia» maskarada. W tym roku i ona zawiodła. Nie pewnego pod słońcem. A jednak dyrekcja uczyniła to i owo, aby zabawę ożywić i urozmaicić... «Daremna praca, próżny trud—bezsilne złorzeczenia. Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia». To trudno—trzeba z żywymi naprzód iść...

A *propos* zabaw i balów, wydanych na cele dobroczynne, podniesiono w prasie kwestję następującą: Rzadko który bal przynosi jakąś większą kwotę celowi, na który bal wydano, a już żaden nie przynosi sumy, dość poważnej w stosunku do tej, jaką wydano wogóle, aby bal doszedł do skutku. Przyczyną tego

smutnego bilansu są duże zazwyczaj koszty zorganizowania zabawy. «Mucha», trochę karykaturalnie, ale niezbyt daleko od istotnego stanu rzeczy, taki w ostatnim numerze podaje rachunek z balu na cel dobroczynny: Dochodu 2,100 rb., rozchodu 2,099 rb. 23 kop. Na biednych pozostaje: siedm dziesiąt siedm kopiejek. A jeszcze «Mucha» nie policzyła kosztów prywatnych: toalet, kwiatów, karet i t. d., tak, że nieraz ludzie wydają wiele tysięcy rubli, aby osiągnąć jakiś drobniauchny pieniężny rezultat, idący na cele dobroczynne. Prawda to wszystko, ależ «cóż z ludźmi poradzisz?!» Nie dasz im sposobności do wydania dwóch tysięcy na fatalaszki, biedni nie dostaną nawet i tego marnego rubla.

Z ostatniego konkursu—trochę wieści. Więc należy zauważyć, iż nagrodzona «Maszyna» nie otrzymała tego, co się formalnie nazywało «pierwszą nagrodą», a na co wyznaczonem zostało tysiąc rubli. Sędziowie nie znaleźli na konkursie żadnej sztuki, wartiej—tysiąca rubli. Dlatego to pieniądze konkursowe rozdzielono, i zamiast dwóch nagród, dano aż cztery. Ostatecznie—zamiast dwóch, chwilowo uszczęśliwionych ludzi, było czterech takich—tem lepiej.

Ktoś wtajemniczony streszczał przedemną plon konkursowy w stosunku do naszych teatrów w następujący sposób:

Najprzód dwie sztuki: «Auanke» i «Car Dymitr» nie dadzą się wystawić w «Rozmaitościach». Dwie inne: «Syn» i «Spadkobiercy» są to rzeczy słabe, i wątpić należy, czy reżyserja zechce je wziąć. Dwie inne: «W noc lipcową» i «Sprawa Kępiay» są to sztuki ludowe, a nasi artyści zupełnie zatracili styl sztuk ludowych; niesposób sobie wyobrazić dziś chłopskiej sztuki, granej w «Rozmaitościach» na serjo. Pozostają więc trzy sztuki z całego plonu: «Maszyna», «W odmęcie» i «Mocarz». Zresztą podobno wśród pozostałych sztuk, nieodznaczonych i niewzmiankowanych, reżyser sprytny wyłowićby zdołał jedną lub dwie takie, które zalet literackich mają niewiele, ale zresztą są zbudowane i mogą liczyć na powodzenie kasowe. Wszak popularna para jarmarkowiczów: «Wicek i Wacek» należy do takich sztuk właśnie, na konkursie wzgardzonych, a u publiczności cieszących się wyjątkowym powodzeniem.

Niewiadomo, czy konkursowe sztuki teatr nasz wystawi w tym czy w przyszłym sezonie. P. Śliwiński ma taką dość pełną; po sztuce p. Kisielewskiego, stanowiącej drugą część «W sieci», pójdzie «Monna Vanna» Maeterlincka, «Dług honorowy» Przybylskiego, «Mefisto» panny Al. Suszczyńskiej, «Odrodzenie» p. Szukiewicza i «Pochodnia» Stanisława Kozłowskiego. O tej ostatniej sztuce słyzałem głośne pochwały; ma to być silny dramat, gdzie ścierają się dwa prądy: niemiechanizm z chrześcijaństwem.

Miłośnicy odegrali «Podpory społeczeństwa» Ibsena, a odegrali dość słabo, pomimo wybornej gry pp. Łackiego i Norskiego. Zdolnych kobiet brak tej sympatycznej drużynie.

— A cóż—narzekał przedemną jeden z miłośników—jak się tylko pokaże jakikolwiek talent kobiecy, zaraz nam go jaki teatr porwie...

W teatrze Ludowym: «Emigracja chłop-ska».

Albertus.

+ J. E. generał-gubernator warszawski nadał—jak donosi „Warsz. Dniwn.”—prawo korzystania z biletów ulgowych wejścia do teatrów rządowych warszawskich na zasadach, ustanowionych dla osób zarządu wojskowego, także oficerom straży pogranicznej, sztab-oficerom do poleceń przy gubernatorach, oficerom straży ziemskiej i urzędnikom oficerskim policji miejskiej warszawskiej.

+ Jak szybko wzrasta ludność Królestwa, wykazują ostatnie cyfry urzędowe. Według danych, ogłoszonych przez „Warsz. Dniwn.”, liczba mieszkańców w Królestwie wynosiła w d. 14 stycznia w gub. warszawskiej 1,733,332, w kaliskiej—1,100,680, kieleckiej—971,857, łomżyńskiej—670,015, lubelskiej—1,353,543, piotrkowskiej—1,794,713, plockiej—712,988, radomskiej—1,020,444, suwalskiej 760,030, siedleckiej—905,415, w m. Warszawie 736,625, czyli ogółem w 10 guberniach 11,759,642. Ztąd widać, że Królestwo liczy bez mała 12 milj. mieszkańców. Dwie gubernie (warszawska i piotrkowska) liczą każda około 2 milj. ludności, trzy gubernie (kaliska, radomska, lubelska) mają przeszło po 1 milionie mieszkańców, dwie zaś (kielecka i siedlecka) prawie po 1 milionie.

+ Otwarty niedawno „Comptoir belge à Varsovie” jest dziełem nie belgijskich, lecz warszawskich kupców, chcących się pozbyć niemieckich wyrobów. Udało się zainteresować miejscowym rynkiem poważne stowarzyszenie „Fédération industrielle belge” i około 250 belgijskich przemysłowców zgłosiło się do nawiązania stosunków. Urządzony w tym celu „Comptoir belge” zrobił na początek ciekawe odkrycie: oto w Warszawie jest już oddawna dużo belgijskich wyrobów, ale sprowadzanych z Niemiec, z niemieckimi markami i po cenach wygórowanych.

## PRASA ROSYJSKA.

Rocznica włościańska.

Omawiając rozporządzenie Synodu, na mocy którego dzień uwłaszczenia włościan, 19 lutego, ma być święcony corocznie przez uroczyste nabożeństwo, «Now. Wrem.» z naciskiem zaznacza, iż «idee 19 lutego są żywotne, owocne i całkowicie zgodne z podstawami naszego ustroju państwowego».

„Trzeba to oświadczyć jasno i wyraźnie—pisze dalej „Now. Wrem.”—między innymi i dlatego, iż wielu mieszało i miesza idee, będące podwalinami reformy 19 lutego, z tak zwanym liberalizmem. Swoboda cywilna nie jest to bynajmniej to samo, co swoboda polityczna, o której marzeniami żyje i karmi się liberalizm. Swoboda cywilna jest to stan, który nie wykracza poza obręb działalności prywatnej. Reforma włościańska daje jaskrawy i dobitny przykład swobody cywilnej, która zastąpiła stan poddaństwa, ale bynajmniej nie wywołała konieczności państwowej reorganizacji Rosji wedle zasad swobody politycznej, to jest liberalizmu».

„Nader pomyślnie się stało—konkluduje „Now. Wrem.”—iż ów doniosły akt państwowy urzeczywistnia się właśnie w momencie, kiedy kwestja włościańska w całej swej rozciągłości postawioną została na porządek dzienny powyżej wszystkich innych spraw naszych. Szczególniej ważnem jest, by podjęta rewizja ustawodawstwa włościańskiego dokonana została zgodnie z wy-

maganiami nowego stanu rzeczy, ugruntowanego na zasadach swobody cywilnej“.

Jest to gorącym życzeniem—mówi dziennik—wszystkich dobrze myślących ludzi rosyjskich naszej doby.

«Uświadomiony».

W jednym z ostatnich numerów «St.-Piet. Wied.» feljetonista tego pisma, dowcipny p. A. S-n, podaje biografję jednego z licznych obecnie «uświadomionych» (tak feljetonista nazywa szowinistów).

«Uświadomiony» p. A. S-na znajduje się dziś na wyspie Tulipatanie, dokąd go wypadkowo zaniósł kra przy ruszeniu łodów w Rewlu. Na łód zaś dostał się „uświadomiony“ zupełnie wypadkowo. Przyjechał on do Rewla, żeby wynaleźć odpowiednią rosyjską nazwę dla miejscowych kilek niemieckich; po drodze spotkał żyda z długim nosem, postanowił więc skorzystać ze sposobności i urwać mu połowę tej ozdoby rasy semickiej. Ale żyd zaczął uciekać, i w pogoni za nim dostał się na ów łód zdradziecki.

W dzieciństwie „uświadomiony“ był tęgi i dzielny chłopakiem. Niekroć spotykał małego żydka, tyle razy związał w ręku połę swojej kurteczki i wołał na cały głos: „żyd, żyd! świńskie ncho!“ W szkole miał „uświadomiony“ kolegę, małego Niemczyka, którego witał zwykle słowami: „Guten Morgen, guten Tag, klaps po gębę tak i siak“, przeżem do słów tych łączył odpowiedni gest. A na podwórzu domu, w którym mieszkał, spotykał często małego Anglika, przemawiając doń czule słowami: „english boy-osief-stój!“ Zresztą skoro się okazało, że mały Anglik zna świetnie sztukę boksuwania, „uświadomiony“ musiał zrzec się tej przyjemności i od tego czasu stał się uprzedzającą dla niego grzecznym. Ale gimnazjum „uświadomiony“ nie skończył. Nauczyciel łaciny powiedział mu kiedyś na lekcji: „ach, ty leniwczel“, na co dostał odpowiedź: „nie jestem leniwcem“, ale „uświadomionym“, a pan jest czeski bałwan! To delikatne wskazanie na narodowość nauczyciela nie zostało należycie ocenionem przez despotyczną administrację szkolną i „uświadomiony“ musiał opuścić mury gimnazjum.

Od tego czasu «uświadomiony» błąkał się po świecie, obierając głównie kresy za teren swojej działalności. Niedawno pewien dygnitarzomal że nie sprzedał «uświadomionego» Portugalji. Na szczęście jednak uczciwy notariusz odmówił sporządzenia aktu sprzedaży.

Dopiero od spotkania się z drugim «uświadomionym», baronem Schnase von Hosenknopf, nastąpiły dla naszego «uświadomionego» lepsze czasy, którym kres położył chwilowo przykry wypadek w Rewlu. Ale mieszkańcy wyspy Tulipatan, dowiedziawszy się, że «uświadomiony» niema określonego zajęcia i nie zna żadnego fachu, postanowili odesłać go z powrotem do domu.

Patrymonjalność polska.

Wychodzący w Petersburgu nowy dziennik rosyjski «Słowo» zamieścił artykuł, poświęcony sprawom polskim, p. t.: «Patrymonjalna prawowitość i polacy». Rzecz swą autor nawiązuje do znanej sprawy wrzesińskiej i przypomina, że hr. Bülow usprawiedliwiał wówczas wszyst-

kie skierowane przeciwko polakom środki rządu pruskiego tem, że polacy wciąż jeszcze marzą o wskrzeszeniu polskiej państwowości w granicach z roku 1772. Posłowie polscy powinni byli, zdaniem autora, nauczyć niemieckiego kanclerza, jak ma się zapatrywać na owe dążenia polskie do wskrzeszenia granic 1772 r. Te dążenia są już anachronizmem patrymonjalnym:

„Należało zaznaczyć, że jeżeli w atmosferze politycznej, zrodzonej przez kongres wiedeński, podtrzymanej następnie przez święte przymierze, umożliwiono restaurację patrymonjalnych praw Burbonów na Francję z r. 1793, to i pretensje szlachty polskiej, stanowiącej wówczas niejako wielogłową dynastję, w rodzaju burbońskiej, a dążącej do restauracji polskiej w granicach polskiej szlacheckiej własności ziemskiej, które były identyczne z granicami Rzeczypospolitej z r. 1772, mogły mieć niejaka rację bytu. Ale w chwili obecnej stanowiłyby one ideał, pozbawiony zarówno sensu, jak i moralności“.

Autor, hołdujący idei państwa etnograficznie jednolitego, gromi również i Czechów, którzy, za przykładem podkarpackich swych sąsiadów, występują w roli dziedziców praw do korony św. Wacława i, starając się ustanowić swą hegemonję nad zamieszkującymi kraje tej korony Niemcami, dążą do ich asymilacji. Rzecz prosta, że Polska z r. 1772, zdaniem autora, byłaby jeszcze większym politycznym i narodowościowym anachronizmem. Autor stara się na zasadzie danych statystycznych udowodnić, że

„w wielu miejscowościach, które stanowiły składowe części byłej Polski, żywił polski stanowią obecnie mniejszość, przeciwnie zaś w innych prowincjach, które do Rzeczypospolitej z r. 1772 nie należały, ludność polska zaczyna przemagać, budząc się z wiekowego letargu“.

Spółceństwo rosyjskie lat sześćdziesiątych — twierdzi «Słowo» — weale nie było wrogo usposobione względem ówczesnych politycznych aspiracji i ruchu narodu polskiego, o ile ten ruch i te aspiracje miały na celu rdzenną, etnograficzną Polskę. Ale odrazu wywieściło ono na swym sztandarze tę samą zasadę, w imię której polacy tłumnie do ziemi włoskiej dążyli, by stanąć w szeregach garybaldczyków, a mianowicie zasadę jedności politycznej wszystkich odłamów narodu rosyjskiego. W taki sposób w dziejach stosunków polsko-rosyjskich i ze stanowiska etyki politycznej rosjanie wyprzedzili polaków, a bezstronna historia fakt ten z czasem należycie uwzględni.

„Sądząc z postępów — konkluduje „Słowo“—jakie za dni naszych uczyniła polska nauka, literatura i sztuka, należy mniemać, że i w politycznych poglądach synów dawnych wyznawców „patrymonjalnej prawowitości“ z lat sześćdziesiątych zaszły zmiany dość znaczne. Bądź co bądź poczucie braterstwa plemiennego może przejawiać się ze wzrastającą siłą wśród rosjan w stosunku ich do polaków tylko o tyle, o ile oczywiście się stanie, że ewolucja polskich pa-

trjotycznych aspiracji dokonała się i weszła w ciało i krew przywódców polskich“.

Sympatyczny naogół artykuł «Słowa», o ile tyczy się polaków, właściwie nie nowego nie przynosi. Natomiast skierowana do Czechów admonicja stanowi w prasie rosyjskiej zjawisko zupełnie nowe.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Dworskie.

× Na najpoddaszy telegram jenerał-gubernatora wileńskiego, ks. Światopłk-Mirskiego z Grodna, w imieniu 100 ziemian gub. grodzieńskiej, z wyrażeniem wdzięczności za powołanie ich do prac w komitetach rolniczych, Jego Cesarzka Mość raczył odpowiedzieć następującą depeszą:

«Serdecznie dziękuję szlachcie grodzieńskiej za wyrażone Mi uczucia i szczerze wzruszony jestem wdzięcznością jej za powołanie do skomplikowanej i wymagającej zaufania pracy nad wyjaśnieniem potrzeb miejscowej ludności Kraju zachodniego».

MIKOŁAJ.

Urzędowe.

× Rocznica wyzwolenia włościan z poddaństwa, obchodzona dotąd 19 lutego st. st. tylko przez nabożeństwo żałobne za duszę Cesarza Aleksandra II, obecnie uznana została przez Synod rządzący za święto, podczas którego odbywać się ma we wszystkich cerkwiach uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Postanowienie to Synod powziął na skutek licznych starań ze strony włościan i ziemstw, ustawicznie ponawianych.

× Ministerstwo skarbu ogłasza w «Pr. Wiest», że pogłoski pism zagranicznych o zamierzonym przez Rosję zaciągnięciu w r. b. nowej pożyczki zagranicznej, pozbawione są podstawy ze względu na pomyślny budżet tegoroczny.

× Referent departamentu policji ministerstwa spraw wewnętrznych, rz. r. st. Zujew, mianowany został wice-dyrektorem tegoż departamentu.

× «Praw. Wiestn.» ogłasza, że minister spraw wewnętrznych w d. 12 b. m. zakazał sprzedaży częstkowej dziennika «Pietierburskija Wiedomosti» na mocy art. 178 ust. prasow.

Ogólne.

× Do Rady państwa wniesiono projekt rządowy reformy samorządu miejskiego w Petersburgu. Projekt ten jest owocem prac komisji, utworzonej pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych. Do projektu dołączone zostały akta rewizji instytucyj miejskich, dokonanej z Najwyższego rozkazu przez towarzysza ministra spraw wewnętrznych, N. A. Zinowjewa, i stwierdzającej niepomyślny stan interesów miejskich.

× Na pobór wojskowy w Finlandji, który ma się odbyć w marcu, delegowanych będzie z Petersburga—jak donoszą «Nowosti»—5 lekarzy wojskowych. Pierwszeństwo oddane będzie tym, którzy umieją mówić po fińsku lub po szwedzku.

× Ogłoszono zostało prawo, rozciągające na azjatyckie granice *Syberji* działanie *taryfy celnej*, obowiązującej na granicach europejskich Rosji.

× Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, nowopowstające wzajemne miejskie *towarzystwa ubezpieczeń* winny odtąd wstępować do związku towarzystw miejskich wzajemnego ubezpieczenia, istniejącego w Petersburgu, aby zabezpieczyć się przed ewentualną likwidacją w razie większych strat pzarowych.

### W Petersburgu.

= Zgon J. E. metropolity B. Kłopotowskiego nastąpił we wtorek 11 lutego, o godz. 3 min. 30 po południu. Już w nocy stracono nadzieję, a od rana zaczęła się agonja. Przy łożu umierającego księcia Kocięła czytał modlitwy proboszcz św. Katarzyny, ks. kanonik Ścisławski, z udziałem wielu osób z pośród duchowieństwa. Zwłoki złożone są w mieszkaniu na katafalku w szatach i insygniach arcybiskupich. Z krewnych zmarłego przybyła siostra i jeszcze kilka osób. Przybył także ks. kanonik Lubowidzki. Ekspozycja zwłok J. E. metropolity do katedry na 1-szej Rocie odbędzie się dziś w piątek 14 lutego, o g. 6 wieczór, a pogrzeb w sobotę 15 lutego w cmentarzu wyborskim. Na pogrzeb przybędzie J. E. biskup żmudzki Pallulon; spodziewany też jest przyjazd J. E. biskupa płockiego Jerzego hr. Szembeka.

= **Nabożeństwo żałobne** za pokój duszy ś. p. metropolity odbędzie się dziś, w piątek, 14 b. m. o godz. 11 w kościele św. Katarzyny.

= **Bal polski**, zapowiedziany na d. 15 b. m., został z powodu zgonu i pogrzebu ś. p. metropolity Kłopotowskiego—**odwołany**. Filantropijny, doroczny bal, stanowiący główny zasilek skąpych funduszów tułejszego katolickiego Towarzystwa dobroczynności, zastąpi wielki **raut**, zaprojektowany na dzień 6 marca. Bilety, wzięte na bal polski, służą jako karta wstępu na ów raut, którego dochód przypadnie również w udziale Towarzystwu dobroczynności. Osoby, niebędące sobie zafiarować Towarzystwu dobroczynności (jako datek filantropijny) opłaty, uiszczonej za bilet lub bilety, wzięte na bal polski, mogą zgłosić się do komitetu balowego po odbiór pieniędzy.

= **Kobiety-lekarki** obchodzą 25 rocznicę pierwszego nadania dyplomów lekarskich kobietom rosyjskim. Odbył się obiad jubileuszowy w restauracji „Niedźwiedź“ w obecności ministra oświaty i ministra rolnictwa. Minister A. S. Jermolow (syn inspektorki pierwszych kursów dla kobiet) wygłosił mowę, stwierdzając zasługi kobiet-lekarek wobec państwa. Ministrowie W. K. Plewe i S. J. Witte nadesłali telegramy z powinszowaniem. Pisma przypominają, z jakimi trudnościami udało się założyć pierwsze kursy w r. 1878, głównie dzięki tolerancji ówczesnego ministra D. A. Milutina i poparciu szefa lekarzy wojskowych N. Kozłowa. Obecnie instytut lekarski dla kobiet liczy około tysiąca studentek. Społeczeństwo rosyjskie umiało ocenić działalność kobiet-lekarek, zwłaszcza w ziemstwach.

= **Halicko-ruskie Tow.** dobroczynności zostało uroczystie otwarte 9 lutego. Obrany na prezesa r. t. Budilowicz, b. rektor uniwersytetu w Jurjewie, wygłosił mowę, określając zadania Towarzystwa. Wedle p. B. — na Rusi galicyjskiej i podkarpackiej mieszka 4 miliony pokrewnego Rosji językiem i wiarą ludu, który w Austrii użył ją przedstawił, jako naród odrębny, i któremu, by oderwać go od Rosji, wazczepiają sztucznie ukrajinofilstwo. Temu właśnie przeciwdziałać należy. Nowe Towarzystwo winno być spójnem ogniwem między Rosją panującą i „zarubieżną“. Kilku biskupów prawosławnych nadesłało powitalne depeesze.

W liczbie obecnych była córka słynnego ojca Naumowicza.

= **Deputacja żydów**. W „Now. Wr.“ ukazała się była sensacyjna wiadomość, jakoby do Petersburga przybyła deputacja żydów z Tyflisu, mająca starać się o włączenie Kaukazu do granic prawnie dozwolonej osiadłości żydowskiej. Deputacja—jak informuje „Woschod“—przybyła istotnie, ale ma ona jedynie na celu uregulowanie pobytu na Kaukazie 121 rodzin żydowskich, oddawna tam osiadłych.

= **Jubileuszowy koncert** Wierzbilowicza, z powodu trzydziestolecia jego działalności artystycznej, zapowiedziany jest na 24 lutego. Po koncercie, na cześć jubilatą odbędzie się obiad w restauracji Contant'a.

= **Kradzież**. Kilka dni temu nieznanymi złoczyńcami wtargnął nocą przez okno do soboru św. Izaaka i z obrazu Zbawiciela skradł kilkadziesiąt brylantów, w pośród których jeden był wielki, wartości do 50 tys. rubli. Złoczyńcę już pojmano i łup jego został odszukany. Z powodu tej kradzieży pisma zaznaczają, iż sobór św. Izaaka jest bodaj najkosztowniejszym w świecie. Wartość jego przenosi 25 milionów rubli. Samego złota w wewnętrzne ozdoby i pozłote zużytkowano 19 pudów 7 funtów. W soborze znajduje się 50 płaskorzeźb, 73 posągi i 84 popiersia.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY.

W «Praw. Wiestn.» 12 lutego ogłoszony został komunikat urzędowy w sprawie macedońskiej, który podajemy poniżej w streszczeniu:

Rząd cesarski zawsze bacznie śledził polityczny byt jednowiernych sobie narodowości, zamieszkałych w Turcji, i nie przestawał zwracać uwagi Porty na konieczność niezwłocznego polepszenia losu chrześcijan w wilajetach: soluńskim, kosowskim i monastyrskim.

Wezwanemu do Jałty w październiku posłowi rosyjskiemu w Konstantynopolu poleconem było opracować projekt niezwłocznych reform i wskazać Porcie na konieczność ich urzeczywistnienia.

Rząd otomański oświadczył gotowość usłuchania tych rad przyjaznych. Zapowiedziane wszakże przez sułtana w listopadzie reformy nie uspokoiły ludności.

Z drugiej strony działalność komitetów rewolucyjnych w dalszym ciągu wywierała na ludność wpływ zgubny, pobudzając ją do oporu przeciw władzy prawowitej.

Wobec tego Najjaśniejszy Pan polecił raczył w początkach grudnia ministrowi spraw zewnętrznych, by osobiście odwiedził stolicę Serbji i Bułgarji, dla zakomunikowania zarówno królowi Aleksandrowi, jak i księciu Ferdynandowi poniższych wskazówek:

Rosja, od wieków żywo współczująca losowi chrześcijan w Turcji,

chce dziś pobudzić rząd otomański do jaknajprędzej reorganizacji władz w 3 europejskich wilajetach. Do osiągnięcia tego koniecznym jest, aby i sąsiednie państwa słowiańskie zarządziły wszelkie możliwe środki, celem utrzymania spokoju. W takim tylko razie mogą ufać w poparcie Rosji.

Król serbski i książę bułgarski zapewnili hr. Lamsdorfa, iż stosować się będą do życzliwych wskazówek Monarchy rosyjskiej. Obietnice te zostały dotrzymane.

Wśląd zatem hr. Lamsdorf udał się do Wiednia, gdzie pomiędzy ministrami spraw zewnętrznych obu mocarstw odbyły się na mocy ugody z roku 1897 narady, zakończone ustanowieniem głównych zasad, na jakich mają być oparte projektowane reformy w trzech pomienionych wilajetach.

Opierając się na tych zasadach, posłowie w Konstantynopolu, t. r. Zinowjew i baron Calice wygotowali projekt, który pozyskał sankcję obu rządów i następnie, 4 lutego, zakomunikowany został innym wielkim mocarstwom, które podpisały w roku 1878 traktat berliński, z prośbą o odpowiednie poparcie żądań Rosji i Austro-Węgier w Konstantynopolu. Francja, Włochy, Niemcy i Anglja oświadczyły się z zupełną gotowością poparcia wzmiankowanego projektu reform.

Następnie projekt ów przedstawiony został sułtanowi.

Oto są jego główne zarzasy:

Główny inspektor ma być mianowany na mocy *irade* sułtana na określony z góry przeciąg czasu, i przed upływem tego czasu nie może być usunięty bez porozumienia się z mocarstwami. W razie potrzeby może korzystać z pomocy wojsk otomańskich. Jenerał-gubernatorowie trzech wilajetów obowiązani są ściśle stosować się do wskazań głównego inspektora. Do udziału w reorganizacji policji i żandarmerji należy wezwać specjalistów z zagranicy. Ilość muzułmanów i chrześcijan w żandarmerji i policji ma być proporcjonalną do liczby ludności obu wyznań. Strażnicy wiejscy, tam gdzie większość ludności jest chrześcijańska, mają być wybierani z pośród chrześcijan. Rząd turecki winien przedsięwziąć środki, aby zapobiedz nadal napadom albańczyków na ludność chrześcijańską. Rząd ma ogłosić amnestję dla wszystkich aresztowanych i skazanych w sprawach politycznych, jak również dla wszystkich wysiedleńców.

W każdym wilajecie ma być ustanowiony osobny budżet wydatków i dochodów, przedewszystkiem na

potrzeby miejscowego zarządu. Póbr w obecnej formie dziesięciny i system ogólnego odkupu ma być zniesiony.

Rząd turecki przyjął ów projekt i polecił władzom miejscowym niezwłocznie przystąpić do urzeczywistnienia zakreślonych w nim reform.

W końcu komunikatu powiedziano:

«Państwa bałkańskie nie powinny zapominać o tem, iż Rosja nie poświęci ani jednej kropli krwi swych synów, najmniejszej cząstki dobytku narodu rosyjskiego, jeśliby państwa słowiańskie, wbrew udzielonym im we właściwym czasie radom, nie chciały zachować oględności i zdecydowały się domagać za pomocą środków rewolucyjnych i gwałtownych zmiany istniejącego na półwyspie Bałkańskim ustroju».

## Z TYGODNIA.

Petersburg, 11 lutego.

W Ildiz-Kiosku odbył się uroczysty Selamlık. Przesuwając się w pochodzie uroczystym przed trybuną, na której znaleźli się posłowie mocarstw i ich orszaki, sultan przyjacielisko uśmiechał się, a gdy ujrzał kilkunastu marynarzy rosyjskich i francuzkich, stojących—oddziałek przy oddziałku—jak na aljantów przystało, kiwnął parę razy głową, a potem przysłał majtkom kilka pudełek doskonałych papierosów. Selamlık był poniekąd obrazem stosunków harmonijnych, jakie panują obecnie w Stambule. Posłowie rosyjski i austriacki, p. Zinowjew i bar. Calice, wręczyli Porcie otomańskiej jednobrzmiące noty, w których zalecają utworzenie urzędu inspektora jeneralnego zarządu Macedonji, zamianowanie oficerów europejskich na dowódców żandarmerji, wypłacanie regularne pensyj urzędnikom i rozciągnięcie kontroli Banku otomańskiego nad wydatkami i dochodami, które wpływałyby odtąd wprost do kas tego Banku. Sultan wezwał do siebie posła zaprzyjaźnionych z Turcją serdecznie Niemiec, bar. Marschalla, i naradzał się z nim długo, długo. Potem odbyła się narada mężów stanu tureckich i wreszcie Tewfik-basza wręczył p. Zinowjewowi i bar. Calice piękną notę, w której prześwietna Porta oświadcza, że na projekt reform, zalecanych przez Rosję i Austro-Węgry, zgadza się najzupełniej, sama bowiem uznawała ich konieczność, i że sultan wydał już rozkazy, celem jaknajprędzszego wprowadzenia reform w życie. Jest przeto nadzieja, że do powstania ogólnego w Macedonji nie dojdzie. W każdym razie wszystkie mocarstwa popierają akcję rosyjsko-austriacką, dążącą do zapobieżenia powstaniu, które mogłoby wywołać zamęt niesłychany na całym półwyspie bałkańskim i dalej. Serhja gotu-

je się już do możliwych wypadków i zaopatruje się w najpotrzebniejsze narzędzie walk zbrojnych—w pieniądze. Za parę dni w Paryżu i w Belgradzie otwiera się i zamyka subskrypcja na 60-miljonową pożyczkę. Dobrze to na ciężkie czasy.

Parlament angielski słucha melancholijnie zapewnień p. Cranborne, że traktat handlowy rosyjsko-perski i przemożne wpływy północnej sąsiadki w Teheranie nie sprawiają uszczerbku interesom angielskim. Ale p. Gibson Bowles i jego koledzy, jakkolwiek udają, że im wyjaśnienia ministra do przekonania trafiły, przekonują się coraz bardziej, że minęły czasy angielskiego monopolu handlowego i politycznego w Persji. Nawet herbatę z Indyj rząd szacha tak wysokim cłem obciążył, że już do Persji dowozić jej nikt nie będzie. Wice-hrabia Cranborne pocieszył anglików, zaznaczając, że przeważna ilość tej herbaty idzie do Persji przez Rosję, a tej herbaty tranzytowej rząd perski chyba cłem prohibicyjnym nie obciążył. Wiadomo zresztą, że i w Petersburgu pijemy herbatę angielską, czy z Chin, czy z Indyj pochodzącą—tego nikt nie wie.

Dużo kłopotów ma W. Brytania. W porozumieniu z abisyńczykami cywilizuje Somaliland i urządza wyprawy przeciwko szalonemu «mulle»; tłumaczy boerom przez usta p. Chamberlaina, że są szczęśliwi, a byłiby jeszcze szczęśliwsi, gdyby broń złożyli zaraz po zajęciu Pretorji przez lorda Roberts'a; buduje na gwałt kolej żelazną od Przylądka Dobrej Nadziei do Kairu i Aleksandrji; wzmaga swoje wpływy w Chinach, które zakładają w prowincji Peczili cały szereg szkół dla młodzieży z językiem wykładowym angielskim. W Baodinfu powstaje coś w rodzaju uniwersytetu.

A tu jeszcze targi z Francją o Marokko. P. Delcassé miał przesłać lordowi Lansdowne memorjalik, w którym jasno, jak na dłoni wyklada, że Marokko powinno stanowić część składową kolonji algierskiej. Wyjątek p. Delcassé gotów uczynić dla pasu nadmorskiego od Melili do Tangeru, gdzie może sobie gospodarować Hiszpanja, byle nie budowała tam porządnych fortyfikacyj, bo wobec przyjaznego sąsiada to niegrzecznie. Lord Lansdowne będzie miał z tą sprawą kłopot nielada. Zaczeka zapewne na p. Chamberlaina, by razem z nim zastanowić się nad notą francuzką. Czas nie nagli, pretendent bowiem marokański, ów Bu-Hamara, tyle razy zabity w potyczkach, ujęty, sprzedany przez plemiona, u których szukał schronienia, żyje zawsze i stoi na czele oddziałów, zbliżających się od czasu do czasu aż pod mury Fezu.

Stany Zjednoczone postanowiły wytoczyć wojnę stanowczą anarchistom. Uchwalono ustawę, przepisującą karę śmierci na każdego, kto zamorduje prezydenta lub wice-prezydenta Stanów i uprawnionych ich zastępców, oraz przedstawicieli państw obcych przy rządzie

waszyngtońskim. Usiłowanie morderstwa pomienionych osób podlegać odtąd będzie również karze śmierci lub dziesięciioletniego więzienia. Szerzenie nauki an archistycznej, zachęcającej do zamachów na życie naczelników państw republikańskich i innych, ma odtąd być karane więzieniem do lat dwudziestu i grzywną do 5 tys. dolarów. Ustawa wzbrania anarchistom pobytu na obszarze Stanów. Można przypuszczać, że odtąd unikać będą wytrzeży amerykańskich, osłoniętych gwiazdzistym sztandarem Unji.

Opinia publiczna paryzka, której oburzenie na rodzinę Humbertów w chwili jej ucieczki nie znajdowało dość jaskrawego dla siebie wyrazu, obdarzyła dziś tych «największych oszustów stulecia» pewną sympatją i współczuciem. Stało się to dlatego, że jeden z wierzycieli Humbertów, bankier Cattaii, który skorzystał z ich ucieczki, ażeby dobić się umorzenia wytoczonego mu przez sławną rodzinę procesu o lichwiarstwo, pociągnął Humbertów do odpowiedzialności za potwarz. Zawiódł się srodze, udowodniono bowiem, jak na dłoni, że był lichwiarzem nader zręcznym, że udzielał pożyczek na bajeczne odsetki. Z ust prokuratora padło zdanie, że gdyby nie lichwiarze, nie byłoby całej sprawy Humbertów, i natłoczona w sali publiczność powitała to zdanie oznakami wyraźnej sympatji. Prasa opozycyjna podkreśla odwagę cywilną prokuratora, który jest podwładnym p. Vallé, ministra obecnego sprawiedliwości. A p. Vallé był radcą prawnym bankiera Cattaii i występował jeszcze niedawno w jego imieniu przeciwko Humbertom.

J. Mz.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Francja.** Zatarg ze Stolicą Apostolską zaostrza się coraz bardziej. Watykan oświadczył rządowi francuzkiemu, że nie zrzecze się pod żadnym warunkiem prawa wyboru biskupów na wakujące stolice biskupie.

**Austria.** Wiedeńska Izba deputowanych uchwaliła ostatecznie ustawę wojskową. Posłowie polscy w przemówieniach swoich wykazywali nieodczowność istnienia silnej Austrii i gotowość Koła polskiego do poparcia czynnego tej idei. W Węgrzech odbywają się demonstracje przeciwko projektowi ustawy wojskowej. Minister honwedów Fejerywary pojedynkował się z deputowanym Lengyelem i został ranny lekko w rękę.

**Włochy.** Redaktor socjalistycznego dziennika „Propaganda“, wychodzącego w Neapolu, skazany został na dwa miesiące więzienia i 400 lirów grzywny za zniesławienie fabrykanta niemieckiego Kruppa. Dzienniki berlińskie uważają ten wyrok za pośrednią rehabilitację Kruppa.

## NADESLANE.

Szanowny Redaktorze!

Racz łaskawie pomieścić w swem poczytnem piśmie załączonych przy niniejszem słów parę od „wdzięcznego prelegenta“.

Za tę wielką moc kwiatów i okłasków, jakimi tak owacyjnie, tak szczerze, za me odczyty nagrodzili mię przepełniający

w d. 8 i 15 b. m. salę Filharmonji łaskawi słuchacze i nadobne słuchaczki, za parę tysięcy listów, biletów i odezwo zbiorowych z wyrazami uznania, zachęty, sympatji i życzliwości, nadesłanych mi w ciągu tych kilku dni ostatnich, nie będąc w możności podziękować wszystkim oddzielnie — składam niniejszem dank serdeczny.

Czołem!...

Kazimierz Korwin-Piotrowski.

Warszawa, Al. Ujazdowska, 99.  
20 lutego 1903 roku.

## KRONIKA.

### Kościół i duchowieństwo.

\* Z Rzymu donoszą, że d. 20 lutego Papież Leon XIII uczestniczył w najlepszym zdrowiu w uroczystości jubileuszowej, która odbyła się w południe. W sali „regia“ udzielił błogosławieństwa, poczem przeszedł do sali audjencjonalnej, gdzie go gromkimi okrzykami powitali zaproszeni w liczbie 6 tys. osób. Papież zajął miejsce na tronie, po prawej stronie usiadła rodzina Peccich, po lewej nadzwyczajne poselstwa. Obecnych było wielu kardynałów i biskupów. Kardynał Ferrari odczytał adres z życzeniami. Papież dziękował za życzenia i dary jubileuszowe, między którymi zwracała uwagę tjara, dar episkopatu w Galicji. Po skończonej uroczystości Ojciec Św. powrócił do apartamentów prywatnych, udzielając po drodze błogosławieństwa. W kościele św. Piotra odśpiewano uroczyste „Te Deum“. Uczestniczyli w nim Rappolla i inni kardynałowie, wielu biskupów i olbrzymi tłum wiernych.

\* Ze Lwowa donoszą, że na posiedzeniu rady miasta wygłosił prezydent dr. Małachowski dłuższą mowę na cześć Leona XIII; przemówienie zakończył postawieniem dwóch wniosków: przesłania Ojcu Św. adresu z hołdem, oraz założenia w obrębie miasta Lwowa lub najbliższej okolicy kolonij taniach mieszkań robotniczych pod nazwą: „Wola Leona XIII“. Z funduszków miejskich ma być wstawiona w budżet na rok 1903 kwota 10 tys. koron.

\* Tjara, która w dniu jubileuszu została doręczona Papieżowi w imieniu katolików całego świata, jest arcydziełem sztuki jubilerskiej. Wykonał ją słynny złotnik boloński, Augusto Milani. Tjara wykuta jest z masywnej blachy złotej i srebrnej, bogato rzeźbionej. Nasada jest srebrna, a trzy korony szczerozłote. Rzeźby przedstawiają dzieje Kościoła i pontyfikatu Leona XIII w grupach artystycznych.

\* Z Tweru piszą do nas: D. 31 stycznia zakończył długi i chwalebny żywot sędziwy ks. kanonik Puchalski. Nieboszczyk pochodził ze szlachty gub. grodzieńskiej i przed laty czterdziestu był proboszczem w powiecie nowogrodzkim, w Darewie, ale nieszczęśliwe wypadki krajowe spowodowały, że musiał zamieszkać w Pudożu, gub. oloneckiej, gdzie został przez lat dwa-naście. Następnie po kilkuletnim pobycie w gub. jekaterynosławskiej, osiadł w Twerze, pełniąc przez lat prawie dwadzieścia obowiązki miejscowego proboszcza. Kochano go i szanowano powszechnie; u trumny zmarłego znalazła się cała nasza maluczka ludność polska. Napis na wstęgach wianka na trumnie zmarłego: „O! serdecznie miłujących parafjan“, dobrze wyraził te uczucia, jakie parafjanie żywili dla ś. p. kanonika. Brakowało tylko na tym pogrzebie młodzieży naszej szkolnej, którą nieboszczyk tak kochał serdecznie, gdyż władze szkolne nie zwolniły uczniów katolików w tym dniu od zajęć, tylko zwierzchnik szkoły junkierskiej uwolnił junkrów. Nabożeństwo żałobne po zmarłym odbyło się tak uroczyste, jak na to nas stać było. Ks. Konopański, wikariusz miejscowy, wy-

głosił piękną mowę pogrzebową, sławiąc cnoty i zasługi zmarłego. Nieboszczyk nie zostawił po sobie żadnego majątku, gdyż szczupłotkie swoje dochody z parafjiłożył na biedny kościółek twerski. Na użytek też plebanji przeznaczył więcej niż skromne rupiecie domowe. R.

### Prawo i sądy.

\*\* Senat wyjaśnił, że skarb, posiadając w obrębie gminy w Królestwie Polskiem grunta, **powinien ponosić** narówni z innymi właścicielami gruntów ciężary gminne, pieniężne i naturalne.

\*\* Głośna sprawa b. policmajstra m. Kronsztadu, **Szafrowa**, oskarżonego o szereg **nadużyć i przekupstwo służbowe**, zakończyła się skazaniem podsądnego na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich na lat dwa.

\*\* Podane przez pisma pogłoski o odwołaniu sądem świeckim **spraw rozwodowych**, pozbawione są, jak donosi „Prawo“, wszelkiej podstawy.

\*\* Główny zarząd więzienny polecił, aby dozorecy więzienni, w razie **wybuchu rozruchów w więzieniach**, tłumili je niezwłocznie w samym zarodku. Gdyby zaś przedsięwzięte środki okazały się niedostateczne dla przywrócenia spokoju i aresztanci stawili zbiorowy opór, władza gubernialna dla uśmierzenia buntów obowiązana jest **wzywać wojsko**.

\*\* Na dorocznym zebraniu Tow. prawniczego w Petersburgu senator A. Koni wygłosił odczyt na temat: „**Spasowicz**, jako mówca kryminalny“.

\*\* Za podpisem J. C. W. generał-admirała ukazało się w „Praw. Wiest.“ następujące oświadczenie: „Z powodu jednej ze **spraw**, rozpoznawanych przez **morski sąd wojskowy**, skazany wskazuje na popełnione jakoby w tej sprawie przekroczenia prawa i niesprawiedliwość. Przekonawszy się osobiście o zupełnej bezzasadności i niesłuszności narzekań, wyluszczonej w odezwie pomienionej przeciwko urzędnikom morskigo zarządu sądowego, którzy brali udział w rozpoznawaniu sprawy powyższej, uważam za konieczne wyrazić im pochwałę za prawidłowy i zgodny z prawem sposób postępowania w tej sprawie. **Jeneral-Admirał Aleksy**“.

\*\* W znanej sprawie Michała Cohna z zarządzeniem Towarzystwa akcyjnego K. Rudzki i Sp., zapadła decyzja Izby sądowej, uwzględniająca pretensje powoda. P. C., jak wiadomo, wystąpił z powództwem o niewłaściwy podział dywidendy w roku 1895/6, żądając, aby wypłacana była za czas ten nie po 15 proc., lecz po 17 proc., i aby w tym stosunku obniżyć fundusz rezerwowy. Owóż sprawa ta, która przechodziła różne instancje i z mocy kasacji Senatu powróciła do Izby sądowej, została rozstrzygnięta na korzyść powództwa.

### Szkoły i młodzież.

\*\* „Warsz. Dniownik“ donosi: Prywatną szkołę handlową R. O. Kowalskiego zamknięto z rozporządzenia ministra skarbu. Jest to już drugi wypadek zamknięcia w Warszawie tą drogą zakładu naukowego handlowego.

\*\* Oznajmiono, że studenci politechniki, którzy życzą sobie podczas wakacyj letnich wyjechać na roboty do fabryk w Moskwie i Petersburgu, powinni wyrobić sobie pozwolenie od jenerał-gubernatora moskiewskiego lub naczelnika m. Petersburga. Po odebraniu od powyższych osób pozwoleń, zarząd politechniki warszawskiej będzie wydawał bilety urlopowe do miast wskazanych.

\*\* Nadzwyczajne zebranie szlachty gub. moskiewskiej w sprawie **szkół średnich** wyraziło życzenie, aby zostały rozszerzone **wykłady języka i historii rosyjskiej**, nauk przyrodniczych i łaciny, a natomiast język grecki uznano za nieobowiązkowy.

\* „Przegląd“ donosi o zamieszczonym w „Hałyczaninie“ **liście otwartym rodziców** uczniów gimnazjum w Kołomyi, protestującym przeciw wczesnemu zaprawianiu młodzieży do agitacji w kierunku socjalistycznym i zachęcie ku temu ze strony radykalnych nauczycieli.

\*\* Jak donosi „Siew. Zapad. Słowo“, w Wilnie zarządzającemu ministerstwem oświaty r. t. Zengerowi, przedstawiali się prezydent miasta gen. Berthold, pp. Baturin i hr. Tyszkiewicz, którzy prosili ustnie ministra o **założenie w Wilnie wyższego zakładu naukowego**. R. t. Zenger przyjął prośbę przychylnie i prosił o nadesłanie mu szczegółowego memoriału w tej sprawie. Inicyjatywa założenia wyższego zakładu naukowego w Wilnie wyszła od miejscowego Tow. rolniczego.

### Osobiste.

∞ P. Antoni Trombini z Warszawy otrzymał od uniwersytetu w Padwie stopień doktora praw z zaszczytnym odznaczeniem.

∞ W zakładzie drohowyżkim zmarł 92-letni staruszek, Feliks Mogiła-**Stankiewicz**, podoficer b. armji polskiej, ostatni z dziecięciu, pozostałych ze sławnego pułku „tyśiąca walecznych“.

∞ Towarzystwo przyjaciół nauk w Toruniu nadało tytuł **członków honorowych**: Henrykowi Sienkiewiczowi, prof. d-rowsi Sieniawskiemu, ks. prał. d-rowsi Chotkowskiemu i d-rowsi Wojciechowi Kętrzyńskiemu.

∞ Przyczyną, która zmusiła Paderewskiego do sprzedaży majątku Kaśna w Galicji, była defraudacja sum, powierzonych administratorowi, p. Konstantemu Dunikowskiemu na podniesienie gospodarki. Rewizja ksiąg kasowych wykazała, iż dobra, za które Paderewski zapłacił 450 tys. koron, w ciągu lat pięciu pochłonęły sumę miliona 50 tys. koron.

∞ W d. 7 b. m. umarł nagle w Abazji znany w świecie drukarskim Antoni **Knaap**, współwłaściciel firmy „Fr. Mark“. Wieloletni mieszkaniec Petersburga, ś. p. Antoni cieszył się uznaniem i poważaniem ogólnem. Ciało zmarłego przewiezione zostanie do Warszawy i tam pogrzebane.

∞ P. Marjan Jewniewicz, dotąd p. o. sędziego śledczego w Carskiem-Siole, przeniesiony został na takież stanowisko do Petersburga.

### Różne.

↓ Jak donoszą „Nowosti“, uniwersytet jurjewski z powodu stuletniego jubileuszu swego istnienia, obrał o. Jana **Kronsztadskiego** na swego członka honorowego. Po rozpoczęciu uroczystości jubileuszowej, został odczytany przez rektora uniwersytetu telegram, w którym o. Jan odmawia przyjęcia tej godności. Przyczyną tej odmowy była ta okoliczność, że w poczet członków honorowych uniwersytetu wybrano też hr. L. Tołstoja.

↓ Rybak Baldowski z Grunówka pod Gniwem w Prusach zachodnich złowił niedawno **psa morskigo w Wiśle**. Niezwykły poków obudził zainteresowanie okolicznych mieszkańców.

↓ W New-Yorku czyniono przed kilku dniami **próby zastosowania telegrafu bez drutu do potrzeb dziennikarstwa**, a mianowicie do natychmiastowego notowania kursów giełdowych. Jako stacji nadawczej, użyto automobilu, zaopatrzonego w długą sztabę miedzianą i odpowiedni aparat przesyłający. Automobil ustawiono na ulicy, w miejscu, gdzie się zbierają giełdowi maklerzy. Lokal redakcji handlowego pisma, któremu przesyłano depeche, znajdował się na tej samej ulicy. Wyniki próby były bardzo pomyślne.

↓ Anarchista **Rubino**, który swego czasu strzelił do powozu króla belgijskiego, Leopolda, skazany został na **dożywotnie ciężkie więzienie**.





# EKONOMISTA.

## TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

### Ogólne.

— W celu poparcia rozwoju chmielarstwa, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie produkcja ta ma już charakter przemysłowy, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa projektuje urządzenie kilku stacji doświadczalnych nad kulturą chmielu. Ponieważ produkcja chmielu z przemysłowym charakterem najwięcej rozwinęła się w Królestwie Polskim i w gub. wołyńskiej, ministerstwo w lecie r. b. deleguje do Królestwa i do gub. wołyńskiej swego agronoma, celem zbadania stanu chmielarstwa i wyboru miejsc pod przyszłe stacje. Projektowane jest utworzenie 2 stacji: jednej na Królestwo Polskie, drugiej dla guberni wołyńskiej.

— Z polecenia ministerstwa komunikacji, obraduje obecnie komisja z udziałem lekarzy, mająca na celu opracowanie nowych przepisów dla służby kolejowej, na mocy których oznaczone będzie „maximum“ liczby lat dla pracowników kolejowych w służbach: ruchu, drogowej, mechanicznej i telegrafu. Istniejące obecnie także przepisy nie zbyt jasno określają lata tych pracowników, dlatego bardzo często funkcje zawiadowców lub dozorców drogowych pełnią ludzie, którym już wiek nie pozwala na sprężyste wykonywanie obowiązków.

— Do zatwierdzenia ministerstwa skarbu wysłany został przez właścicieli cukrowni w Kraju południowo-zachodnim projekt banku cukrowniczego. Bank ma być założony na zasadach wzajemności, a mianowicie: uczestniczyć w nim mają sami tylko cukrownicy, którzy będą składali na kapitał zakładowy rocznie po 5 kop. od puda wyprodukowanego cukru, co przy

rocznej produkcji 60 milj. pudów, wyniesie około 3 milj. rubli rocznie. Składki te założyciele banku będą wnosili przez lat pięć, dopóki kapitał zakładowy nie osiągnie 15 milionów rubli. Głównym zadaniem banku będzie dostarczanie właścicielom cukrowni taniego kredytu, oraz pośrednictwo przy transakcjach cukrowych, na którym obecnie agenci zarabiają kilka milionów rubli rocznie.

— W tych dniach — jak donosi „Warsz. Dniem.“ — ośm przedsiębiorców w Królestwie Polskim (4 w Częstochowie, 1 w Będzinie i 3 w Łodzi) utworzyły syndykat w celu „normowania“ cen na przędzę. Fabryka w Sosnowcu p. Ditla odmówiła przyjęcia udziału w syndykacie.

— Przy ministerstwie rolnictwa i dóbr państwa utworzona została, pod przewodnictwem towarzysza ministra Stevensa, komisja w sprawie zabezpieczenia robotników, zatrudnionych w zakładach górniczych. Do składu komisji wchodzi przedstawiciele ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

— Jedno z towarzystw ubezpieczeń, pracujące w obrębie Królestwa Polskiego, powzięło myśl zorganizowania asekuracji sadów owocowych i ogrodów warzywnych od gradobicia. W celu zebrania danych co do zyskowności sadów i ogrodów, udano się do Tow. ogrodniczego warszawskiego, które, po przeprowadzeniu szczegółowych obliczeń, określiło, że przeciętnie czysty zysk roczny wynosi z morgi sadu owocowego 43 rb. 70 kop.; tyleż mniej więcej dochodu daje ogród warzywny.

### KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 12 (25 lutego). Usposobienie giełdy w dalszym ciągu mocne. Chwilowe większe realizacje hamują zwyżkę cen, które też w rezultacie realizowały mniej więcej poziom zeszłotygodniowy. Ujawnił się od dawna nie notowany popyt na walory naftowe. We wtorek płacono: banki-ross. dla handlu zew. — 349—351, międzynarod. — 428, dyskont. — 413—415, handl.-przemysł. — 265, warszawski handlowy — 384—386, wileński ziemski 505; papiery naftowe: kaspijskie — 4325, udziały Nobla — 9700; metalurgicz-

ne: briańskie — 120, sormowskie — 145—148,5, pułkowskie — 88,25—89,25, „Feniks“ — 135 (tydzień temu 146). Koleje połudn.-wschodnie 98,5, rybińskie 126,5. Towarzystwo ubezpieczeń „Rosja“ — 373. Pożyczki promj.: I — 456,5, II — 364,5, III — 307—306,5. Renta 98<sup>1</sup>/<sub>2</sub> (tydzień temu 98<sup>1</sup>/<sub>2</sub>).

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 90 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 72<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 55 k. za 100 koron.

Warszawa, 23 lutego. Listy zastawne ziemskie 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. — 99,40—99,30; 4-proc. — 93,65. Listy zastawne m. Warszawy 5-proc. 100,75; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. — 95,85. Z akcyj: Lilpop i Rau do 1875 — 1925; Rudzkie 777—776.

### RYNKI ZBOŻOWE.

Usposobienie rynków międzynarodowych bez zmiany, mocne. Czynnikiem, dodatnio wpływającym na normowanie się cen, jest zmniejszenie się dowozu ziarna z krajów, produkujących na eksport. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień
W Now-Yorku	96,5	—	—	—
» Londynie	104—114,25	—	84,25—87	78
» Marsylii	99,75—103	—	—	—
» Berlinie	122,5	107	103,75	—

Na rynkach rosyjskich również tendencja przeważnie mocna, przy ograniczonych obrotach. Dowozy bardzo nieznaczne. Na południu chętny popyt na ziarno ze strony młynów. W portach bałtyckich ruch ospały, usposobienie cokolwiek słabsze. Mocno z pszenicą i żytem na rynku warszawskim. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	92—96	72—73	72	78
» Odesie	—	70	67	64
» Libawie	—	78	63—77,5	—
» Rewlu	92—96	79—81	65—84	68—70

CHMIEL. Ceny w Norymberdze z d. 24 lutego: targowy I gat. — 118—122, II — 112—116, III — 105—110; halltauer I gat. — 125 — 127, II — 115—120, III — 105 — 110. Usposobienie mocniejsze.

MASŁO (koresp. „Samopomocny“) w Rydze — na wywóz — I gat. 37—40 kop., II gat. 33 — 36 kop., III gat. 31—32 kop. za funt.

### ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

W. M. K. w Tatarzynówce. Za 5 numerów „Kraju“ przypada nam rb. 1 k. 25.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.



Na ostatnich wystawach maszyna do pisania

## UNDERWOOD

Otrzymała najwyższe nagrody. Rozpowszechnienie jej dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmieniona budowa. Widoczne pismo podczas pisania od pierwszej do ostatniej litery. Większa szybkość w pisaniu. Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez walenia rak i krzywienia drążków. Bezpłatny tabulator do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Możliwość brzożenia papieru w maszynie. Trwała konstrukcja, dokładny wyrób.

Chlubne świadectwa.

GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ

## G. GERLACH

WARSZAWA Czysta 4. PETERSBURG Karawanna 11. (1559)

PIERWSZA WARSZAWSKA PAROWA FABRYKA

## KOPYT I PRAWIDEL


Męskich, Damskich i Dziecinnych

## Aleksandra Makowskiego,

Warszawa, ulica Długa № 42.

Poleca fasony najmocniejsze, oraz wyrabia Kopyta na rozmaite nogi cierpiące, niekształtne. Obstałunki dla osób prywatnych wykonywane są według miar, a dla Pp. Majstrów kunsztu szewskiego podług miar wykrąjanych i fasonów. Wszelkie zamówienia wykonywane są śpiesznie, dokładnie, po cenach przystępnych.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. (1585)



## Szczury i Myszy

tepią doszczętnie i szybko

### „AUTOMATY ELEKTRA“

niszczą szkodników bez przerwy w olbrzymich naraz ilościach:

Aut. № 9 na myszy do pokoju... Rb. 1.—  
 » № 9a » do śpiączki... » 2.—  
 » № 10 na szczury... » 6,50

Dom handl. „PROGRESS“, Warszawa, Długa 32.  
 Aut. № 9 i 9a wysyłamy pocztą zaliczeniem; automat № 10 — drogą żelazną, po otrzymaniu należności. (1643)



## LIQUEUR

# BENEDICTINE

DE L'ANCIENNE ABBAYE DE FÉCAMP

### EXQUISE, TONIQUE, DIGESTIVE



(5015)

I TO LOGIKA. — Ten list jest za ciężki, musicie przykleić jeszcze jedną markę, kobieto. — To wtedy jeszcze cięższy będzie!

!!! KORZYSTAJCIE Z NIEBYWAŁEJ OKAZJI!!!

Zamiast 25 rb., tylko 12 rb. 50 kop.

Prześliczne zegarki kieszonkowe, z prawdziwego francuskiego złota «WIK», niczem nie różniące się od prawdziwych złotych 56 pr., kosztujących 700 rb., z oryginalnym genewskim werkem «ANCHE», chód na 15 kamieniach, wraz z elegancką dziewczą panczerwą roboty, z francuskiego złota (patent, nagrodzone złotem medalem na paryskiej wystawie 1900 r.), które nigdy nie czernieje. Cena tylko 12 rb. 50 k. Takie same werk «CYLINDER», chód na 10 kamieniach 10 rb. 50 k. Damskie z lancuzkiem długim do założenia na szyi o 1 rb. drożej. Zegarki wysyłają się obciążone i wyregulowane do minuty, z gwarancją za regularność chodu na 6 lat. Wysyłam do wszystkich miejscowości za zaliczeniem pocztowym bez podatku. Adres: Główny skład genewskich zegarków Domu Handlowego Józefa Jakubowicza w Warszawie, 5-to Jerska.

№ 16—9. P. S. Bez ryzyka dla każdego; w razie niespodobania przyjmuję nazad. Proszę się wystrzegać falsyfikatów. (5052)

## A. GUIRARD.

Warszawa, Królewska 23.

Nieble wszelkich stylów własnego wyrobu. (1623)



„ALZACJA“. Obraz A. BENNERA.  
ALBUM „KRAJU“.


**POŁUDNIOWO-RUSKIE  
DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

**Zakłady Dnieprowskie**

Herb Państwa  
na Wszechro-  
syjskiej Wysta-  
wie w Niżnim-  
Nowgorodzie  
w r. 1896.

Wielki Medal  
Złoty na Pa-  
ryskiej Wszech-  
światowej Wy-  
stawie w ro-  
ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-  
nińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

**ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:**

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.  
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i  
konnych.  
Szyny profilów lekkich dla kopalń etc.  
Szynowe łączniki.  
Obręcze.  
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.  
Stal resorowa.  
Belki walcowane, I i kształtu | \_\_\_\_ |  
Żelazo kolumnowe i kolumny.  
Wały walcowane do transmisji.  
Białe stalowe i żelazne.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.  
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe  
płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe  
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.  
Druć walcowana do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego  
żelaza, oraz stali.  
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
Rezerwoary i kadzle.  
Formy mostowe, włączania dachowe.  
Kafary do szymbów.  
Żelazne wagoniki dla kopalń.  
Weksle i krzyżownice.

**ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.**

Zamówienia przyjmują:  
Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23;  
w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Baskin; w Odessie:  
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stoiterfoht; w Mikołajowie: F. Frisch en; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia  
Goldust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.  
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metał.

(4558)



— Cóż? nie rozwodzi się pani — zno-  
wu?...  
— O, nie! Poślubne podróże straciły  
już dla mnie wszelki urok...

**SKŁAD APTECZNY  
i KOSMETYKÓW  
K. NIWIŃSKIEGO**

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosme-  
tyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby  
Baccara, szczotki, grzebienie, szylkrety,  
Apt. towary, chem. przetw., artykuły  
gospodarcze. (826)

**KARMELKI**

z ziół piersiowych, od kaszlu

**„KETTI BOSS“**  
B. Semadeniego w Kijowie.

Skład główny u Aleksandra Wencel w Pe-  
tersburgu, ul. Grochowa № 34. Cena pu-  
delka 25 kop., małe pudełko 15 kop. Sprze-  
daż wszędzie w Rosji. (4652)

**DRUKARNIA DOMOWA**

**„ПОБѢДА“**  
И.А.ЛЕВИНСОНЪ  
ОДЕССА-ВЕНА

Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej Insty-  
tucji przyrząd ruchomych kauczukowych liter (we  
wszystkich językach), którym każdy może druko-  
wać wizytowe i adresowe karty, blankiety, ko-  
perty, cyrkularze, awizacje i t. p. sprzedaje  
jedyna w Rosji fabryka ruchom. liter „Pobieda“

**J. A. LEWINSONA**  
Odessa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adlerg. 12.  
z 90 literami 1 r.—k. | z 482 liter. 4 r. 75k.  
„ 160 „ 2 „ „ „ 716 „ 6 „ 50 „  
„ 291 „ 3 „ 50 „ „ 1005 „ 10 „ „

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.  
FABRYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPLE I PIECZĘCIE.

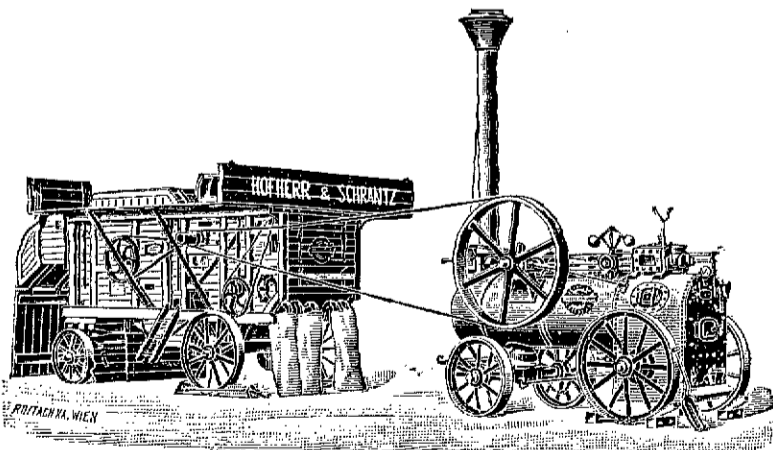
(5101)

**Akc. Tow. Br. K i A. WÜRGLER w Kijowie.**  
**DOSTAWA I SKŁAD**

wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.  
**URZĄDZENIA WENTYLACJI i OGRZEWANIA.**  
**SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru.**

(831)

**HOFHERR & SCHRANTZ.**  
**Fabryka narzędzi rolniczych**  
w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.



**BEZPOŚREDNIA sprzedaż po cenach fabrycznych**  
lokomobil, młocarn parowych, oraz innych maszyn w nowopowstałej  
**FILJI KIJOWSKIEJ,**  
która skład swój posiada w hotelu „Rosja“, na Placu ratuszowym.  
PEŁNOMOCNIK FIRMY

**MICHAŁ KRAUZE**

(Kijów, Pirogowska № 5),

przyjmuje zamówienia i udziela wszelkich informacji na zapytania  
listowne. (5062)

DAWNIEJ I DZIŚ. Dawniej mówiono:  
„Im dalej w las, tem więcej drzew“.

A dziś mówią:  
„Im dalej w las, tem więcej pni“.

(Kurj. Świat.)

**TOWARZYSTWO**  
**„RABOTNIK“**  
Największy wybór najlepszych maszyn  
i narzędzi rolniczych.

KIJÓW: Mikołajewska.      PETERSBURG: Solanoj-Gorodok.      MOSKWA: Sadowaja. (829)

**Wyprawy dla panien**

gotowe i na obstalunek.

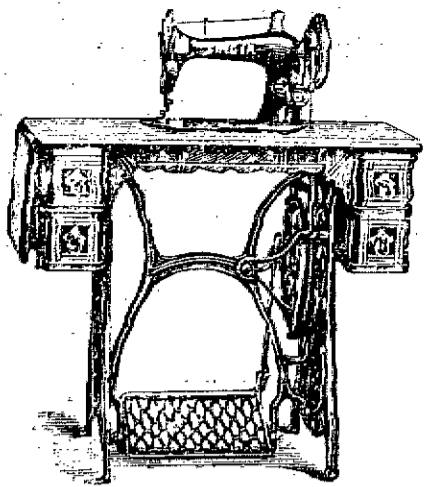
Wyprawy na 100 rb.	Wyprawy na 750 rb.
„ „ 200 „	„ „ 1.250 „
„ „ 300 „	„ „ 2.000 „
„ „ 500 „	„ „ 3.500 „

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały:  
w Warszawie, w Odessie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku, w Charkowie,  
w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

◆ Cenniki na żądanie bezpłatnie. ◆

GBURZENIE. — Ta głupia moja córka musiała wyjść za francuza!  
— A eż to pani szkodzi?  
— Bagatela, nigdy mu słowa prawdy powiedzieć nie mogę, bo nie rozumie  
ani słowa! (Śmigus)



Na wystawie Powszechnej w 1900 roku w Paryżu  
Oryginalne „Singer” maszyny  
przez międzynarodową komisję ekspertów zostały zaszczycone najwyższą nagrodą:  
Grand-Prix.

„Oryginalne Singera”  
Maszyny do szycia.

MASZYNY SINGERA są najlepsze i najczęściej używane w świecie.  
MASZYNY SINGERA są niezbędne dla użytku domowego.  
MASZYNY SINGERA ze wszystkich maszyn najczęściej się nadają do wyszywania.  
MASZYNY SINGERA wzorowej konstrukcji i wzorowo wykonane.  
MASZYNY SINGERA są najtrwalsze i najczęściej produkcyjne.  
Bezpłatne lekcje szycia i wyszywania.  
Oryginalne Singera maszyny, w ilości przeszło 400 gatunków, są do nabycia tylko w magazynach własnych.  
Oryginalne Singera maszyny w całym świecie uzyskały uznanie, jako najtrwalsze i najczęściej produkcyjne.  
Oryginalne Maszyny opatrzone są stemplem fabrycznym z napisem «The Singer Manfg. Co».  
Firma posiada magazyny własne: w Kijowie, Kreszczatyk 46 d. Kane; Aleksandrowska 32. d. Brockiego. (1830)

NASZA SŁUŻBA. — Wojciechu, czy moja herbata jeszcze gorąca?  
— Nie, proszę pana — zapewniam Wojciech, wyjmując ze szklanki palec. (Śmigus)

**PATENTY**

na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

**M. Skrzypkowski.**

Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

**Gorzelnik,**

z wykształceniem średnim, poznańczyk, z dłuższą praktyką w kraju, świadectwa bytności na kursach w Berlinie, stosuje ostatnie zdobycze techniki (drożdże rasowe, system fluorowodorowy Effronta w połączeniu z oszczędnością siodu), posiada znajomość mechaniki, może się podjąć nadzoru nad instalacją oświetlenia elektrycznego, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca. Zgłaszać się: Włocławek, gub. warsz., W-ny Frydenberg, Nowy Rynek, dom własny, dla Gorzelnika. (1785)

OGŁOSZENIE.

**SZKÓŁKI OWOCOWE**

W. Turkowskiego.

«Zielenianka», poczta Krzyżopol (podolsk. gub.), zaopatrzone w ogromną ilość drzew owocowych i ozdobnych; ofiaruje takowe po bardzo tanich cenach. Cenniki bezpłatnie. (5132)

NIEWYHAGAJĄCA DAMA. — Panie radco, niech pan, jako gospodarz balu, przedstawi mi tych panów.

— Ba, kiedy nie wiem, jak się nazywają!

— Wszystko jedno, bąknij pan pod nosem byle co... (Kolec)

**WŁ. DOLIŃSKI**

Najstarszy w Kijowie skład narzędzi rolniczych,

zastępstwo pierwszorzędných fabryk zagran. i krajowych.

**Poleca szczególnie:**

Lokomobile i młocarnie parowe Ruston, Proctor & Co.

Stalowe amerykańskie brony Rod Leana.

Najnowsze kombinowane siewniki buraczane. (806)

„Patent Dolińskiego”.

Inżynierowie **S. B. WOLSKI i S-ka,**  
KIJÓW, Bibikowski Bulwar № 4.

Adres dla telegramów: SWOLSKI. — Telefon № 1285.  
Oddział techniczny. Budowa i remont gorzelní rektyfikacyjnych, z najnowszymi aparatami syst. Barbe, Krocchini i t. p. Dostawa parowych kotłów, parowych maszyn i wszelkich systemów naftowych i gazowych motorów.

**TURBINY «FENIKS».**

Oddział elektrotechniczny. Urządzenia oświetlenia i przenośni siły wszelkich wymiarów i systemów. Jako specjalność: zastosowanie elektryczności dla celów rolniczych, jako to: elektryczne pługi, młocarnie, siewczarnie, młyny i t. p. Dostawa telefonów i wszelkich materiałów elektrycznych. Kosztorysy i wszelkie objaśnienia bezpłatnie. (825)

NA LEKCJI INSTRUKCJI. — Jednoroczny Koperwas uda się na 24 godzin do aresztu za zbyt poufale kłanianie się panu lejtnantowi.

— Ależ lejtnant to mój kolega szkolny.  
— Żeby był nawet i ojcem pańskim, to powinien pan mieć dla niego uszanowanie. (Śmigus)



TOWARZYSTWO AKCYJNE

**WYROBÓW BAWELNIANYCH**

**I. K. POZNAŃSKIEGO**

W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: W Łodzi: a) przy Fabryce, ulica Ogrodowa. b) przy ul. Piotrkowskiej № 784 (dom własny). W Warszawie: przy ul. Gęsiej № 16—18 (dom własny). W Moskwie: Plinka, Juszkow pereulok, dom Aleksandrowa. (1648)

**S. MAKOMASKI.**

Kijów, Kreszczatik № 14.

POLECA:

Nasiona buraków pastewnych: Mamut czerwone, Ekendorf czerwone, Ekendorf żółte, Obendorf żółte, Pólcukrowe i t. d. — i otrzymanej, zielonogłowej, własnych plantacji, wyprodukowane z oryginalnej elity, z gwarancją za czystość typu.

Marchwi pastewnej Nasiona Koniczyn, Lucerny, Tymotki, Wyki, Stokłosy, Pezu i wogóle wszelkich innych traw pastewnych. ◆ Nasiona wyborowych gatunków Roślin oleistych, strączkowych i zbóż.

Nawozy sztuczne: superfosfat, tomasówkę, saletre chilijską, kainit, pudrę, gips, koncentrowane sole i t. d.

Fosforzan wapna (środek pokarmowy dla koni i bydła).

Chlorek barytu (środek dla niszczenia żuczków i owadów).

◆ Cenniki na żądanie. ◆ (5112)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działań ogłoszeniowych, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z jakiego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

**PATENTY**

na wynalazki

wyrobia i użytkowuje

inż. **Kazimierz Ossowski**

Biuro techniczne międzynarodowe,

BERLIN, Postdammerstrasse 8.

Przedstawiciel przy Departamencie w Petersburgu, inżynier R. Dunin, Wozniesieński prosp. 3. (5031)

Potrzebny jest do parafji Horbaczewskiej

**ORGANISTA,**

znający muzykę, śpiew i umiejący pisać akty. Pensji od 10—15 rb. miesięcznie. Adres: Horbaczewo, witebsk. gub., poloński powiat, poczta st. Klasice. Proboszcz ks. Piniarowicz. (5134)

SZAWLE Lekarz-dentysta Zofja Gimbut. Po skończeniu kursów i praktyce w Warszawie, osiadła w Szawlach. (5025)

**DENTYSTA F. FRENKIEL,**

b. asystent d-ra Kobylńskiego, przyjmuje wyłącznie u siebie. Warszawa, ul. hr. Kotzebue № 10. (1607)

**MELJORACJE ROLNE:**

dren., iryg., stawy rybne

Z. Szremowicz.

Warszawa, Erywańska № 14. (1749)



— Pożycz mi sto rubli.  
— Weź, zastaw pierścien brylantowy, co go nosisz, jak bankier jaki, i — będziesz miał!  
— Kiedy to pamiętka po matce.  
— No, widział a moje pieniądze — to pamiętka po ojcu moim... (Strekoza)

Osuszanie błot, Ulepszanie łąk i pól, Irrygacja, Uprawa i eksploatacja torfowisk, Gospodarstwo leśne, Wykonywanie i kopowanie planów i t. p.

**PETERSBURSKIE BIURO MELJORACJI ROLNYCH I LEŚNYCH.**

(С.-Петербургское Бюро Земельных Улучшений и Лесоустройства).  
Adres pocztowy: С.-Петербургъ, Троицкая ул. № 36.  
Telegraficzny: Петербургъ—Бауль. (5048)

Skład fortepianów, pianin i fisharmonij

**J. KERNTOPF i SYN**  
w Kijowie, Kreszczatik 33. Telefon 809.

Wielki wybór fortepianów i pianin własnej warszawskiej fabryki, a także instrumenty pierwszorzędných rosyjskich i zagranicznych fabryk: Schrödera, Blüthnera, Bosendorfera, Rönsch, Ibach Zeitel & Winkelmann, Berduz, Apollo, Spinnagel, Thürmer, Estey etc.

Przedstawicielstwo znakomitej wszechświatowej amerykańskiej fabryki fisharmonij „ESTEY”  
w Nowym-Yorku i Brattleboro.  
Ceny fabryczne. Katalogi na pierwsze żądanie gratis i franco. (824)

**Tartak parowy**

Leśnictwa dóbr Dąbrowica na Wołyniu, do JW-go hr. W. de Broel-Platera należący, ma na składzie znaczne zapasy materiałów tartych i sprzedaje takowe free, stacja Dąbrowica, dr. żel., poleca po cenach umiarkowanych, poczta i telegraf Dąbrowica. (1714)

**ZARZĄD LASÓW.**